

**Mariusz Pawelec**

**Stosunki polsko-niemieckie  
we współczesnych  
polskich podręcznikach historii**  
(analiza treści i sposobu prezentacji)

Materiał opracowany na zlecenie Domu Współpracy Polsko-Niemieckiej w Gliwicach

## Spis treści

Wstęp.....	2
Stosunki polsko-niemieckie w okresie średniowiecza .....	4
Stosunki polsko-niemieckie w epoce nowożytnej.....	14
Stosunki polsko-niemieckie w okresie zaborów .....	21
Stosunki polsko-niemieckie po odrodzeniu się polskiej państwowości .....	29
Omówienie.....	40

## Wstęp

W latach dziewięćdziesiątych stosunki Polski z zachodnim sąsiadem nabrały zupełnie nowego znaczenia. Stało się tak nie tylko dzięki takim wydarzeniom, jak obalenie muru berlińskiego czy zjednoczenie obu państw niemieckich, ale również dzięki demokratycznym przeobrażeniom, jakie nastąpiły w Polsce. Dotychczasowa – wewnętrzna w ramach bloku komunistycznego – granica z NRD stała się granicą z Unią Europejską. Fakty te znalazły odzwierciedlenie w polskich podręcznikach historii, które przedłużyły swój zasięg chronologiczny po czasy całkowicie nam współczesne.

Jednocześnie polska oświata znalazła się w pierwszym etapie reformy, która uwzględniła nie tylko przemiany strukturalne (powołanie 3-letnich gimnazjów), ale również zmiany w dotychczasowych podręcznikach. Jest to zatem wyjątkowy moment, dający możliwość porównania, zarówno starszych podręczników (niektóre z nich sięgają początku lat dziewięćdziesiątych), jak i tych zupełnie nowych, które ukazały się tuż przed rozpoczęciem się roku szkolnego 1999/2000.

W prezentowanym opracowaniu tematyka stosunków polsko-niemieckich podjęta została w oparciu o wybrane podręczniki historii obowiązujące w polskich szkołach na podstawie zgody Ministra Edukacji Narodowej oraz recenzji rzeczoznawców. Uwzględniono przy tym podręczniki przeznaczone dla uczniów zarówno szkół podstawowych, gimnazjów, liceów ogólnokształcących, jak i średnich oraz zasadniczych szkół zawodowych. Poza zainteresowaniem znalazły się pozycje posiadające charakter pomocniczy tj. atlasy historyczne, zeszyty ćwiczeń, tabele chronologiczne, wybory źródeł czy tzw. pozycje zalecane czy uzupełniające. Cezurę stanowi data wydania po roku 1994. Zdecydowały o tym zarówno dynamika przemian we wzajemnych polsko-niemieckich relacjach, jak i dokonująca się obecnie reforma polskiej oświaty.

Tematyka stosunków polsko-niemieckich jest szczególnie interesująca ze względu na ich burzliwość, silne zabarwienie emocjonalne oraz wieloletnie poddawanie ideologicznym wpływom propagandy komunistycznej. Stosunki te, obejmujące zarówno relacje między państwowe, jak i międzynarodowe, zostały omówione na przykładzie trzydziestu trzech

podręczników w następujących blokach chronologicznych:

- I) stosunki polsko-niemieckie w okresie średniowiecza,
- II) stosunki polsko-niemieckie w epoce nowożytnej,
- III) stosunki polsko-niemieckie w okresie zaborów oraz
- IV) stosunki polsko-niemieckie po odrodzeniu się polskiej państwowości.

Blok pierwszy traktuje o następujących tematach:

- 1) stosunki Polski z Cesarstwem,
- 2) kolonizacja niemiecka,
- 3) stosunki z Brandenburgią oraz
- 4) dzieje państwa zakonnego w Prusach.

Drugi:

- 1) upadek państw zakonnych,
- 2) stosunki z Hohenzollernami,
- 3) Niemcy w Rzeczypospolitej,
- 4) unia polsko-saska oraz
- 5) relacje polsko-pruskie po powstaniu królestwa pruskiego.

Trzeci:

- 1) związki polsko-saskie,
- 2) stosunki polsko-niemieckie w państwie pruskim do Wiosny Ludów,
- 3) Polacy w innych krajach niemieckich,
- 4) Niemcy na ziemiach zaboru rosyjskiego,
- 5) okres „żelaznego kanclerza” oraz
- 6) niemieckie i polskie koncepcje ułożenia wzajemnych stosunków.

Czwarty:

- 1) wojska niemieckie w Królestwie Polskim,
- 2) ukształtowanie się granicy polsko-niemieckiej po I wojnie światowej,
- 3) Niemcy w Polsce i Polacy w Niemczech,
- 4) stosunki międzynarodowe obu państw,
- 5) wojna i niemiecka okupacja,
- 6) kwestie polsko-niemieckie po zakończeniu II wojny światowej oraz
- 7) współczesne stosunki polsko-niemieckie.

Za stosunki polsko-niemieckie przyjęto relacje łączące Polskę i Polaków z państwowością niemiecką. Tym samym pominięte zostały stosunki z państwami, bądź obszarami wchodzącymi w skład monarchii habsburskiej. Wyłączono z omówienia, jako odrębne zagadnienie, również obszar Pomorza.

Treść i sposób prezentacji zilustrowany został poprzez reprezentatywne fragmenty wybrane z poszczególnych podręczników. Zrezygnowano w tym miejscu z oceny, ograniczając się do

niezbędnych uwag i sprostowań. Oceny dotyczące tendencji panujących wśród podręczników w sposobie prezentacji tematyki polskoniemieckiej umieszczone zostały w ostatniej części niniejszego omówienia. Wykorzystano w nim następujące podręczniki (w porządku alfabetycznym autorów):

Cegielski Tadeusz, Zielińska Katarzyna, Historia. Dzieje nowożytne. Podręcznik dla klasy II liceum ogólnokształcącego, wyd. VI, Warszawa 1997;

Centkowska Elżbieta, Centkowski Jerzy, Dawne i nowe czasy. Podręcznik dla zasadniczej szkoły zawodowej. Część III, wyd. III, Warszawa 1998;

Centkowska Elżbieta, Centkowski Jerzy, Osica Janusz, „Drogi do wolności” (1914-1994). Historia dla klasy 7, wyd. II, Warszawa 1998;

Centkowski Jerzy, Syta Andrzej, Historia 4. Z naszych dziejów. Podręcznik dla szkoły podstawowej, wyd. XIV, Warszawa 1997;

Chmiel Lech, Syta Andrzej, Dawne i nowe czasy. Podręcznik dla zasadniczej szkoły zawodowej. Część I, wyd. IX, Warszawa 1999;

Garlicki Andrzej, Historia 1815-1939. Polska i świat. Podręcznik dla III klas liceów ogólnokształcących, wyd. II, Warszawa 1999 [dalej: Garlicki I];

Garlicki Andrzej, Historia 1939-1997/98. Polska i świat. Podręcznik dla IV klas liceów ogólnokształcących, wyd. II, Warszawa 1999 [dalej: Garlicki II];

Glubiński Tomasz, Historia 8. Trudny wiek XX, wyd. VII, Warszawa 1998;

Jasiński Tomasz, Historia. Starożytność. Średniowiecze. Podręcznik dla klasy i gimnazjum, wyd. I, Warszawa 1999;

Klusek Jerzy, Historia 6. Polska Jagiellonów i królów elekcyjnych w Europie i świecie, wyd. I, Warszawa 1998;

Koczerska Maria, Wipszycka Ewa, Historia 5. Świat przed wiekami, wyd. XI, Warszawa 1999;

Lapis Bohdan, Historia średniowiecza. Podręcznik dla szkoły średniej, wyd. I, Warszawa 1998

Łazuga Waldemar, Historia czasów nowożytnych (1815-1918). Podręcznik dla szkoły średniej, wyd. I, Warszawa 1996;

Manikowska Halina, Tazbirowa Julia, Historia. Średniowiecze. Podręcznik dla klasy I liceum ogólnokształcącego, wyd. XI, Warszawa 1999;

Pankowicz Andrzej, Historia 3. Polska i świat 1815-1939. Podręcznik dla klasy III liceum ogólnokształcącego, wyd. I, Warszawa 1997;

Pilikowski Jerzy, Historia dla klasy piątej, Kraków 1999 [dalej: Pilikowski I];

Pilikowski Jerzy, Historia 1789-1918. Podręcznik dla szkół średnich, wyd. I, Kraków 1996 [dalej: Pilikowski II];

Pilikowski Jerzy, Historia 1918-1939. Podręcznik dla szkół średnich, wyd. I, Kraków 1997 [dalej: Pilikowski III];

Pilikowski Jerzy, Historia 1939-1990. Podręcznik dla szkół średnich, wyd. I, Kraków 1997 [dalej: Pilikowski IV];

Radziwiłł Anna, Roszkowski Wojciech, Historia 1871-1939. Podręcznik dla szkół średnich, wyd. II, Warszawa 1999 [dalej: Radziwiłł, Roszkowski I];

Radziwiłł Anna, Roszkowski Wojciech, Historia 1939-1956. Podręcznik dla szkół średnich, wyd. II, Warszawa 1999 [dalej: Radziwiłł, Roszkowski II];

Radziwiłł Anna, Roszkowski Wojciech, Historia 1956-1997. Podręcznik dla szkół średnich, wyd. I, Warszawa 1998 [dalej: Radziwiłł, Roszkowski III];

Sierpowski Stanisław, Historia najnowsza (1918-1997). Podręcznik dla szkoły średniej, wyd. III, Warszawa 1998;

Syta Andrzej, Dawne i nowe czasy. Podręcznik dla zasadniczej szkoły zawodowej. Część II, wyd. V, Warszawa 1998;

Szczęśniak Andrzej Leszek, Historia. Dzieje nowożytne i najnowsze 1815-1939. Podręcznik dla szkół średnich klasy III liceum ogólnokształcącego oraz klasy II technikum i liceum zawodowego, wyd. VII, Warszawa 1998;

Szelągowska Grażyna, Historia. Dzieje nowożytne i najnowsze 1815-1939. Podręcznik dla klasy III liceum ogólnokształcącego, wyd. V, Warszawa 1998;

Szelągowska Grażyna, Historia. Dzieje nowożytne i najnowsze 1870-1939. Podręcznik dla klasy III liceum ogólnokształcącego, wyd. VI, Warszawa 1999;

Szostakowski Stanisław, Historia 6. Polska w latach świetności i upadku (XIV-XVIII w.), wyd. VIII, Warszawa 1999;

Tomalska Halina, Historia. Od pierwszych cywilizacji do czasów nowożytnych. Dla szkół średnich zawodowych, wyd. VI, Warszawa 1999 [dalej: Tomalska I];

Tomalska Halina, Historia. Świat-Europa-Polska w latach 1795-1939. Dla szkół średnich zawodowych, wyd. V, Warszawa 1999 [dalej: Tomalska II];

Tomalska Halina, Historia. Polska i świat po 1939 roku. Dla szkół średnich zawodowych, wyd. III, Warszawa 1999 [dalej: Tomalska III];

Tusiewicz Roman, Historia 4. Polska współczesna 1944-1993. Podręcznik dla klasy IV liceum ogólnokształcącego, wyd. III, Warszawa 1998;

Zielińska Katarzyna, Kozłowska Zofia, Historia 2. Dzieje nowożytne 1492-1815. Podręcznik dla klasy II liceum ogólnokształcącego, wyd. VI, Warszawa 1999.

## Stosunki polsko-niemieckie w okresie średniowiecza

W okresie tym występują cztery zasadnicze bloki zagadnień dotyczących: 1) stosunków Polski z Cesarstwem, 2) kolonizacji niemieckiej, 3) stosunków z Brandenburgią oraz 4) dziejów państwa zakonnego w Prusach.

Pierwszy z nich obejmuje następujące wydarzenia i zjawiska historyczne: a) chrzest Mieszka I, b) porozumienia dyplomatyczne z Cesarstwem, c) rola i miejsce Polski w uniwersalistycznej wizji Ottona III, d) wojny w okresie panowania Bolesława I Chrobrego oraz e) relacje między władcami polskimi a cesarstwem niemieckim w wiekach XI-XII.

### 1a)

Chryścianizacja Polski mimo, iż nie wiąże się bezpośrednio ze stosunkami polsko-niemieckimi, dotyczy ich w sposób pośredni. Jednym z wątków prezentowanych w polskich podręcznikach jest bowiem kwestia przyjęcia chrześcijaństwa za pośrednictwem Czech, podjęta jako próba uniezależnienia się od wpływów niemieckich. Jeden z podręczników prezentuje ten właśnie punkt widzenia, pisząc „Zabiegi o przyjęcie chrztu rozpoczął Mieszko wówczas, gdy przeciwko jego dążeniom politycznym mogło stanąć niemieckie duchowieństwo zainteresowane podporządkowaniem Polski swojej działalności misyjnej. Mieszko przyjmując z własnej inicjatywy chrzest od słowiańskich Czechów chronił państwo przed narzuconiem zwierzchności niemieckiej.” (Tomalska I, s. 114-115).

Podobne stanowisko przedstawia podręcznik dla szkół ogólnokształcących, podając iż „Od czasów koronacji cesarskiej Ottona I idea chrystianizacji, a jednocześnie podporządkowania Słowian stanowiła integralny składnik jego programu politycznego. Misją to zainteresowane było również żywotnie duchowieństwo niemieckie. Aby więc uchronić się od bezpośredniego podporządkowania ziem polskich niemieckim placówkom misyjnym, utworzonym na pograniczu niemiecko-słowiańskim, Mieszko zdecydował się (...) na przyjęcie chrztu, ale za pośrednictwem czeskim.” (Manikowska, Tazbirowa, s. 51-52).

W ocenie podręcznika dla uczniów zasadniczej szkoły zawodowej „Mieszko, bystry i przewidujący polityk, od razu zrozumiał, jakie Polsce grozi niebezpieczeństwo i uznał, że najlepszym rozwiązaniem i zabezpieczeniem jej

*interesów jest przyjęcie chrześcijaństwa. I to nie z rąk Niemców, ale za pośrednictwem niedawno ochrzczonych słowiańskich Czechów. W ten sposób uniemożliwił Cesarstwu wtrącanie się w wewnętrzne sprawy swego kraju.”* (Chmiel, Syta, s. 26).

Powyższe stwierdzenia zawierają zbyt duże uogólnienia i uproszczenia. Ich autorzy zdają się nie zauważać faktu, iż ówczesne Czechy pozostawały zarówno pod względem politycznym, jak i kościelnym pod zwierzchnością Niemiec. Władca czeski był lennikiem cesarskim, a biskupstwo praskie podlegało administracyjnie metropolii w Moguncji. Potencjalne zagrożenie dla państwa Mieszka nie płynęło z Niemiec jako takich, lecz z podejmującej ekspansję na wschód Saksonii i jej ośrodka misyjnego w Magdeburgu. Zagadnienie to powszechnie znane jest w polskiej historiografii, czego przykład dają inne podręczniki do nauki historii (m.in. Lapis, s. 122). Wybór Czech przez władcę polskiego w dużym stopniu związany był z jednoczesnym zawarciem sojuszu politycznego z tym państwem. O tym, iż chrzest Mieszka nie był wymierzony przeciw Cesarstwu świadczył fakt uzyskania zgody na powołanie biskupstwa misyjnego. Jak słusznie stwierdził autor podręcznika dla klasy V „Otton zapewne popierał inicjatywę polańskiego księcia. W tamtych czasach Czechy były praktycznie częścią państwa niemieckiego i trudno pomyśleć, by książę czeski dał swą córkę jakiemuś poganinowi bez zgody cesarza. Tak samo papież był od woli cesarskiej uzależniony i jeżeli posłał do Gniezna biskupa, musiał to z cesarzem uzgodnić.” (Pilikowski I, s. 121).

### 1b)

Zagadnienie stosunków z Cesarstwem jest kwestą pierwszoplanową w dziejach państwa pierwszych Piastów. Niestety w polskich podręcznikach zajmuje ono niewiele miejsca. Autorzy zadawalają się jedynie lapidarnymi stwierdzeniami „Uznany za przyjaciela cesarza Mieszko zachował swobodę w polityce zewnętrznej” (Tomalska I, s. 116); „Stosunki Mieszka z cesarstwem układały się na ogół poprawnie” (Chmiel, Syta, s. 27); „Mieszko zawarł przymierze z królem niemieckim, a za-

*razem cesarzem - Ottonem I*" (Koczerska, Wipszycka, s. 169); „*W stosunkach zaś z Niemcami chrzest zdecydowanie wzmocnił pozycję Mieszka. Wprawdzie toczył on w dalszym ciągu walki z margrabiami niemieckimi, ale jednocześnie nawiązał bezpośrednie stosunki z cesarzem, uzyskując zaszczytny tytuł „przyjaciela cesarskiego”* (Manikowska, Tazbirowa, s. 52).

Znacznie korzystniej prezentują się w tym względzie najnowsze podręczniki, stanowiące tzw. autorską serię Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Nie tylko obszernie informują one o polityce Mieszka wobec Cesarstwa, poparciu udzielanemu wewnętrznej opozycji bawarskiej, sojuszowi z panami saskimi, ale odnoszą się również wobec istotnej kwestii płacenia przez Mieszka trybutu z części swych ziem po rzekę Wartę (Lapis, s. 123-124; Jasiński, s. 173, 176-177). Jako trybutariusz (prawdopodobnie z położonego na lewym brzegu Odry Lubusza), Mieszko nie stawał się automatycznie cesarskim wasalem, w świetle ówczesnego prawa jego pozycja była samodzielna i znaczna silniejsza niż np. władców czeskich. Oba wspomniane podręczniki dokonują również niezbędnego rozróżnienia między polityką Cesarstwa a poczynaniami margrabiów saskich. Warto bowiem podkreślać, iż nie zawsze były one tożsame. Przykładem niech będzie bitwa pod Cedynią, do której doszło, gdy margrabia Hodon bez wiedzy i zgody cesarza zaatakował Mieszka.

### 1c)

Zagadnieniem prezentującym odmienne od wizji nieustannego zagrożenia ze strony Niemiec oblicze stosunków polsko-niemieckich jest koncepcja uniwersalistycznej Europy Ottona III. Obejmować miała ona cztery królestwa: Niemiec (*Germania*), Włoch (*Roma*), Burgundii (*Gallia*) oraz Słowiańszczyzny (*Scлавinia*). O ile trzy pierwsze monarchie wchodziły w skład Cesarstwa Rzymskiego, a ich korony spoczęły na skroniach Ottonów, o tyle pewne wątpliwości musi budzić sprawa hipotetycznego królestwa Słowiańszczyzny. Jedną z wątpliwości jest zasięg czwartej monarchii. Na wyrost potraktowali tą kwestię autorzy jednego z podręczników, pisząc „*W tym ostatnim oprócz Polski znaleźć się miała cała zachodnia Słowiańszczyzna z Bolesławem Chrobrym jako królem.*” (Chmiel, Syta, s. 29). Brak dostatecznie przekonujących dowodów zmusza jedynie do uznania, iż czwartym elementem składowym było państwo polskie. Tak właśnie

zaprezentował to podręcznik dla klasy V „*Sklawinia to nie tyle kraj Słowian, co właśnie Polska.*” (Pilikowski I, s. 125).

W jednym z najnowszych podręczników z 1998 r. pojawia się nawiązanie unijnej koncepcji Ottona III do współczesnego nam procesu integracji europejskiej „*I znowu pojawiły się marzenia o zjednoczonej Europie. Zbliżał się rok tysięczny od narodzenia Chrystusa. Rok Wielkiego Jubileuszu. Wiek, w którym utrwalił się kulturowy, społeczny, polityczny i ekonomiczny portret Europy. Zbliżała się data o przełomowym - jak się wydawało - znaczeniu. Data niepokojąca. Taki czas sprzyja albo spojrzeń wstecz, z nadzieją zakotwiczenia w przeszłości, albo w przyszłość, by płynąć dalej. Za tysiąc lat znowu ożyje wizja zjednoczonej Europy.*” (Lapis, s. 124-125).

Praktycznym wypełnieniem wizji samodzielności i równorzędności Polski jako elementu składowego zjednoczonej Europy był zjazd w Gnieźnie. „*Wyrazem uznania dla Chrobrego był akt wręczenia mu przez cesarza włóczni św. Maurycego oraz nałożenie na głowę diademu. Cesarz mianował Bolesława Chrobrego bratem i współpracownikiem cesarstwa, co interpretowane było jako symboliczne przyjęcie go do „rodziny królów.”*” (Tomalska I, s. 116-117). Znaczenie tego faktu wykraczało jednak daleko poza same stosunki polsko-niemieckie, gdyż, jak zauważa jeden z autorów „*Ów gest mógł oznaczać przyzwolenie cesarza (...) na partnerską pomoc w urzeczywistnianiu swojej wizji politycznej.*” (Lapis, s. 130).

Podręcznik dla uczniów szkoły podstawowej również dostrzega dalekosiężne znaczenie spotkania gnieźnieńskiego, konkludując „*Niestety Otton III wkrótce zmarł. Zresztą nawet gdyby żył długie lata, swojej koncepcji cesarstwa, jako związku równouprawnionych narodów Europy, na pewno by nie zrealizował. Dopiero dziś, w tysiąc lat po gnieźnieńskim zjeździe, Europa być może zostanie naprawdę zjednoczona.*” (Pilikowski I, s. 125).

### 1d)

Kolejnym zagadnieniem w bloku poświęconym stosunkom Polski z cesarstwem niemieckim są wojny toczone za Bolesława Chrobrego po śmierci Ottona III. Polskie podręczniki na ogół dość obszernie prezentują to zagadnienie, opisując przebieg działań wojennych toczących nie tylko na ziemiach polskich, w Czechach i na Morawach, ale również na teryto-

riach Cesarstwa (marchia miśnieńska, Łużycka, austriacka). Jeden z podręczników zaznacza jednocześnie, iż wyprawy wojsk Chrobrego docierały aż poza Łabę, pod mury Magdeburga (Chmiel, Syta, s. 31). Inny podkreśla, iż „*po raz pierwszy Polska doświadczyła współdziałania rusko-niemieckiego. Odtąd niebezpieczeństwo takiego sojuszu stało się jednym z czynników determinujących politykę polską.*” (Tomalska I, s. 119).

Odnotowane zostało również małżeństwo syna Chrobrego, Mieszka z Rychezą, córką palatyna nadreńskiego „*Ten związek małżeński w oczach współczesnych nobilitował dynastię Piastów, gdyż Rycheza była siostrzenicą Ottona III*” (Jasiński, s. 185) „*i zarazem krewną Henryka II*” (Tomalska I, s. 118).

Wszystkie spośród polskich podręczników odnotowują zawarcie, kończącego blisko szesnastoletni okres wojen, pokoju w Budziszynie. Jego postanowienia miały doniosłe znaczenie, gdyż „*Polska obroniła swą pełną suwerenność (niepodległość) i nawet zdobyła Miłsko i Łużyce, ziemie położone na zachód od Odry. Można więc powiedzieć, że Bolesław Chrobry odniósł zwycięstwo nad cesarstwem. Nie znaczy to jednak, że Polska ówczesna była potężniejsza od Niemiec.*” (Pilikowski I, s. 126); Bolesław „*uzyskał Łużyce i Miłsko, które zostały włączone do Polski.*” (Chmiel, Syta, s. 32); postanowiono także, iż nie będzie on „*już zobowiązany do uznawania tych ziem jako lenna nadanego przez niemieckiego króla.*” (Lapis, s. 132). Pomimo tych istotnych informacji zabrakło jednakże ważkiego stwierdzenia, iż po raz pierwszy wschodnia granica Cesarstwa cofnęła się na zachód.

### 1e)

Ostatnią grupę wydarzeń związanych ze stosunkami z Cesarstwem stanowią próby uzyskania przez cesarzy niemieckich zwierzchności lennej nad Polską. Okres ten obejmuje czasy od śmierci Bolesława Chrobrego po osłabienie pozycji Cesarstwa w drugiej połowie wieku XII.

Następca Bolesława, Mieszko II „*W polityce zewnętrznej nie zaniechał wspierania opozycji antycesarskiej w Niemczech. W tym celu dwukrotnie wyprawiał się (1028, 1030) do Saksonii, z której uwiózł znaczne łupy. Szybko jednak pierwsze sukcesy obróciły się w niepowodzenia.*” (Tomalska I, s. 121). Źródła kłęski autorzy upatrują - zgodnie zresztą z stanem badań

- w sojuszu sąsiadów „*Dopiero porozumienie niemiecko-ruskie i konieczność walki na dwóch frontach przytłumiły jego aktywność na zachodzie i zapoczątkowały pasmo niepowodzeń.*” (Lapis, s. 132). Jej konsekwencją stały się straty terytorialne, m.in. Miłsko i Łużyce przypadły Niemcom, o czym informują wszystkie z omawianych podręczników. Niektóre odnotowują również fakt złożenia przez Mieszka hołdu lennego cesarzowi Konradowi II (Chmiel, Syta, s. 35; Lapis, s. 136; Jasiński, s. 192). Podobnie rzecz się ma z faktem poparcia udzielonego przez cesarza Henryka III synowi Mieszka, Kazimierzowi w dziele restauracji polskiej państwowości.

Etap uniezależnienia się od wpływów Cesarstwa przypadający na panowanie Bolesława Śmiałego jest również obszernie opisany w polskich podręcznikach. Według jednego z nich „*Korzystając z trudności, jakie w tym czasie przeżywało cesarstwo, Polska nie tylko uniezależniła się od niego całkowicie, ale wyparła wpływy niemieckie także z państw sąsiednich.*” (Chmiel, Syta, s. 36). Inny podaje, iż polski książę „*Włączył się, podobnie jak nowy król niemiecki - Henryk IV, do walki o władzę nad Węgrami. Wspiera stronnictwo inne niż cesarz. I to właśnie stronnictwo, wspomagane przez wojów Bolesława, odniosło zwycięstwo, zdobyło tron węgierski. Stał się przeciwnikiem cesarza. Podczas gdy Czesi pomagali Henrykowi tłumić opozycję w jego własnym kraju, Bolesław podsycił opór i w Niemczech, i w Czechach - skierowany przeciw Wratysławowi II, wiernemu wasalowi cesarza.*” (Lapis, s. 138). W okresie największego natężenia konfliktu między papieżem a cesarstwem Bolesław Śmiały koronował się na króla Polski. Koronacja ta była „*symbolem suwerenności politycznej i emancypacji spod wpływów cesarstwa.*” (Tomalska I, s. 123).

Interesujące uwagi przedstawia podręcznik historii na poziomie klasy V „*Zauważmy, że książęta uznający zwierzchnictwo cesarskie (Mieszko I czy Kazimierz Odnowiciel) panowali długo i spokojnie. Królestwo Bolesława Chrobrego i Mieszka II trwało zaledwie od 1025 do 1031 roku (lat sześć), a królestwo Bolesława Śmiałego od 1076 do 1079 (lat trzy). Można z tego wnioskować, że koronacja władcy polskiego na króla była dla cesarstwa takim wyzwaniem, że starało się ono wszelkimi sposobami przywołać polskiego monarchę do porządku. Czyżby w „sprawie biskupa Stanisława” maczali też palce ludzie Henryka IV?*” (Pilikowski I, s. 132).



Konsekwencją upadku Bolesława było to, iż jego następca, Władysław Herman przeszedł do obozu cesarskiego. Przy tej okazji należy sprostować błąd podany przez podręcznik dla szkół średnich zawodowych jakoby żoną Władysława Hermana miała być Judyta, siostra cesarza. (Tomalska I, s. 124). W rzeczywistości imię to nosiła księżniczka czeska, pierwsza żona księcia. Druga żona, córka Henryka III nosiła imię Judyta Maria. W kolejny etap stosunki Polski z Cesarstwem weszły za panowania Bolesława Krzywoustego, który objął władzę usuwając swego brata Zbigniewa. Ten ostatni schronił się w Niemczech, szukając wsparcia na dworze cesarskim. Interwencja na jego rzecz miała być powodem wyprawy zbrojnej króla Henryka V (niektóre z polskich podręczników tytułują Henryka cesarzem, w rzeczywistości został on koronowany na cesarza dopiero w 1111 r.). W praktyce, jak trafnie zauważa podręcznik do szkół średnich zawodowych „*Chęć ponownego narzucenia Polsce zależności lennej była faktycznie główną przyczyną wyprawy rycerstwa z Niemiec i Czech.*” (Tomalska I, s. 124). Sam konflikt opisany jest dość wyczerpująco. Jednak rzadko który podręcznik podaje precyzyjną informację o jego zakończeniu (Manikowska, Tazbirowa, s. 62).

Niezbyt jasno przedstawiane jest zagadnienie ekspansji Bolesława w kierunku północno-wschodnim, co miało daleko idące konsekwencje w stosunkach z Cesarstwem. Pominięta jest milczeniem kwestia utraty przez Polskę po upadku Bolesława Śmiałego ziemi lubuskiej i położonego na lewym brzegu Odry Lubusza. Zostały one odzyskane przez Krzywoustego, stając się bazą wypadową i ośrodkiem misji chrystianizacyjnej na Pomorze Zachodnie.

Sprostowania wymaga informacja podana w podręczniku historii dla klasy I liceum ogólnokształcącego, iż za czasów Bolesława Krzywoustego utworzono biskupstwo w Kamieniu (Manikowska, Tazbirowa, s. 63). Faktycznie biskupstwo zajmujące się misją na Pomorzu Nadodrzańskim powstało około 1124 r. jednak w Lubuszu. Nowa diecezja z siedzibą w Wolinie powstała już po śmierci tego władcy w 1140 r., a dopiero w 1176 r. została ona przeniesiona do Kamienia.

Paradoksalnie, ale najobszerniejszy opis wydarzeń związanych z podporządkowaniem i chrystianizacją Pomorza Szczecińskiego za-

wiera podręcznik dla szkoły podstawowej (Koczarska, Wipszycka, s. 187-189). Żaden z podręczników nie odnotowuje faktu lennej zależności od polskiego władcy także położonej na zachód od ujścia rzeki Świny, ziemi wologoskiej, będącej częścią Pomorza Zachodniego.

Ceną, jaką zapłacił Bolesław Krzywousty za hołd lenny złożony cesarzowi była kwestia niezależności Kościoła polskiego od arcybiskupstwa magdeburskiego. Jego hierarcha Norbert „*uzyskał oficjalną bullę papieską, podporządkowującą Magdeburgowi wszystkie biskupstwa polskie. Dopiero ustępstwa Bolesława na rzecz cesarstwa i osobiste spotkanie z cesarzem Lotarem III w Merseburgu w 1135 r. doprowadziły do potwierdzenia praw metropolitalnych Gniezna.*” (Manikowska, Tazbirowa, s. 63). To eufemistycznie nazwane „osobiste spotkanie” oznaczało w praktyce hołd lenny z Pomorza Zachodniego i wyspy Rugii, a także uznanie się przez Bolesława lennikiem cesarza

Rozbicie dzielnicowe i waśnie pomiędzy potomkami Krzywoustego sprzyjały ingerencjom Cesarstwa. Jednak i ono przeżywało po śmierci Fryderyka I Rudobrodego okres słabości. Zagadnienie to traktowane jest wyraźnie marginalnie. Żaden z podręczników nie wspomina o tym, iż książę Władysław II po ucieczce do Niemiec uznał się lennikiem swego szwagra, cesarza Konrada III. Ówczesna cesarska interwencja na rzecz Władysława Wygnańca podejmowana drogą dyplomatyczną okazała się nieskuteczna. Wyprawę nowego cesarza Fryderyka i jej polityczne konsekwencję najobszerniej przedstawił podręcznik dla szkoły średniej „*Jego wojska wtargnęły na Śląsk i kierowały się w stronę Poznania. Bolesław złożył hołd cesarzowi. Musiał zgodzić się na zapłacenie żądanej kontrybucji. Obiecał wspomagać Fryderyka w czasie jego wyprawy do Italii. Natomiast cesarz zobowiązał się nie popierać już roszczeń Władysława. Zażądał jedynie zwrotu Śląska dla synów Wygnańca.*” (Lapis, s. 183).

Do kolejnej interwencji Fryderyka mogło dojść za rzecz księcia Mieszka III Starego jednak, jak pisze wspomniany już podręcznik „*Interwencji zapobiegł Kazimierz Sprawiedliwy, uznając zwierzchnictwo cesarza.*” (tenże, s. 184).

**Drugi blok zagadnień obejmujący średnio-wieczną kolonizację niemiecką na ziemiach polskich obejmuje tematykę: a) kolonizacji wiejskiej, b) kolonizacji miejskiej oraz c) konfliktów narodowych wyrastających na tym tle.**

#### **2a)**

Problematyka związana z niemiecką kolonizacją wiejską została w polskich podręcznikach do nauki historii szeroko zaprezentowana. Wśród jej przyczyn autorzy podręczników wymieniają zarówno przeludnienie Europy Zachodniej, jak i spustoszenia ziem polskich dokonane przez najazd Mongołów w pierwszej połowie XIII w. Szczególną rolę przypisuje się akcji osadniczej zainicjowanej na Śląsku przez księcia Henryka Brodatego „na lesistym Pogórze Sudeckim.” (Koczerska, Wipszycka, s. 230). To właśnie na Śląsku, jak zauważa podręcznik dla szkół średnich, ukształtowane w północnych i wschodnich Niemczech prawo osadnicze „nazwano prawem niemieckim” (Manikowska, Tazbirowa, s. 115).

Dość klarownie omawiane podręczniki wykazują nie równoznaczność między osadnictwem na prawie niemieckim (oznaczającym regulacje prawne zaczerpnięte z Niemiec), a napływem niemieckich osadników. Osadnictwo na nowym prawie objęło w wiekach XIII-XV niemal całą Polskę. Lokacji na prawie niemieckim dokonywano bowiem nie tylko wobec nowozałożonych wsi, ale również wobec istniejących już osad. Stąd, jak informuje podręcznik dla uczniów szkoły podstawowej „Nowi, obcy osadnicy stanowili, z wyjątkiem Śląska, niewielki procent.” (Koczerska, Wipszycka, s. 231). Oprócz ludności niemieckiej napływali na ziemie polskie również Flamandowie i Walonowie (Manikowska, Tazbirowa, s. 115; Tomalska I, s. 160; Jasiński, s. 236).

Kwestię rozsiedlenia osadników niemieckich przedstawia podręcznik dla uczniów liceów ogólnokształcących, podając, iż „Zwarte wiejskie osadnictwo niemieckie, które gdziekolwiek doprowadziło do liczebnej przewagi przybyszów nad autochtonami objęło (...) Zachodnie Pomorze, ziemie zakonu krzyżackiego, pustkowie Pogórze Sudeckiego (...). Większe wyspy osadnictwa niemieckiego powstały także na Dolnym Śląsku, w zachodniej Wielkopolsce (...) i Podkarpaciu.” (Manikowska, Tazbirowa, s. 115). Informacja ta wymaga pewnego sprostowania. Masowe niemieckie osadnictwo rolnicze na ziemiach polskich pozostających

pod władzą zakonu krzyżackiego dotyczyło jedynie obszaru Żuław Wiślanych.

#### **2b)**

Również kolonizacja miejska na prawie niemieckim jest zaprezentowana w podręcznikach historii stosunkowo szeroko. Podobnie jak w przypadku kolonizacji wiejskiej, lokacje dotyczyły zarówno nowych osad targowych, jak i dużych, istniejących wcześniej polskich osad miejskich. Można jednak zauważyć i różnicę, gdyż „Na wsi z dobrodziejstwa prawa niemieckiego korzystali w większości osadnicy napływający z ziem polskich. W miastach sytuacja była odmienna. Opieką prawa otoczeni byli przede wszystkim koloniści z zagranicy, w większości pochodzenia niemieckiego.” (Lapis, s. 200).

Szczegółowo kierunki migracji niemieckich osadników miejskich przedstawił podręcznik do I klasy gimnazjum, pisząc, iż napływali oni „równocześnie dwiema różnymi drogami. Z Westfalii poprzez Lubekę, a następnie wzdłuż wybrzeża Morza Bałtyckiego ciągnęła ludność pochodzenia dolnoniemieckiego. Przybysze ci zakładali miasta najczęściej na prawie lubeckim (np. Gdańsk, Elbląg). W późniejszym okresie miasta te staną się członkami Hanzy, będącej związkiem miast dolnoniemieckich, zajmujących się głównie handlem bałtyckim. Drugi strumień osadników podążał z Niemiec środkowych, przede wszystkim z Turyngii i górnej Saksonii. Koloniści ci przy zakładaniu miast posługiwali się najczęściej prawem magdeburskim.” (Jasiński, s. 238).

Niektóre z podręczników uzupełniają, iż niemieckie prawa miejskie zarówno lubeckie, jak i magdeburskie zostały zmodyfikowane na ziemiach polskich, tworząc swoje odmiany tj. prawo chełmińskie i średzkie. Warto przy tej okazji sprostować błąd podany przez jeden z podręczników, iż prawo chełmińskie było pochodnym prawa magdeburskiego (Tomalska I, s. 162). W istocie było ono oparte na prawie lubeckim.

Inną kwestią nie pojawiającą się w materiałach podręcznikowych jest zasięg elementu niemieckiego w miastach na ziemiach polskich. Według ustaleń polskich historyków na początku panowania Kazimierza Wielkiego spośród miast królestwa polskiego przewaga ludności niemieckiej występowała tylko w przygranicznej Wschowie. Stan równowagi obu nacji dotyczył m.in. Krakowa, Wieliczki, Bochni

i Tarnowa w Małopolsce, Poznania, Kościana, Międzyrzecza, Zbąszynia, Rogoźna i Pyzdr w Wielkopolsce oraz Brześcia i Inowrocławia na Kujawach. Na ziemiach polskich pozostających poza granicami królestwa polskiego m.in. na Śląsku, ziemi lubuskiej, ziemi chełmińskiej oraz Pomorzu Zachodnim dominacja elementu niemieckiego w miastach była znaczniejsza.

## 2c)

Pisząc o korzyściach płynących z napływu ludności niemieckiej, polskie podręczniki do nauki historii traktują również o jego negatywnych skutkach. Jak podaje jeden z podręczników dla klasy V *„W miarę słabnięcia związków z Polską coraz większy wpływ na książąt pomorskich wywierali Niemcy, którzy przybywali na dwór książęcy. Wokół klasztorów i katedry kamieńskiej powstawały wsie, zakładane przez osadników niemieckich. Tak więc Niemcy przenikali na Pomorze w sposób pokojowy. Nie mogło to pozostać bez wpływu na politykę książąt i nastroje społeczeństwa.”* (Koczerska, Wipszycka, s. 213).

Inny podręcznik tego samego poziomu nauczania dodaje *„Na Pomorze napływało coraz więcej Niemców. Podobnie działo się na Śląsku. Osadnicy niemieccy osiedlali się w sposób pokojowy, zachęceni do tego przez polskich książąt. Krzyżacy i Brandenburczycy zdobywali polskie ziemie siłą. Jednak niezależnie od metody, drogą wojny czy osadnictwa, Niemcy zaczęli spychać Polaków z obszarów nad Odrą.”* (Pilikowski I, s. 149).

Na ten dualizm niemieckiego osadnictwa zwraca uwagę również podręcznik dla liceum *„Poza terenami marchii niemieckich i państwa krzyżackiego niemiecka ekspansja demograficzna w Europie Środkowej nie miała związku z ekspansją polityczną księstw niemieckich, prowadziła jednak do zmian etnicznych. Na przełomie XIV i XV w. doszło do wybuchu pierwszych konfliktów na tle etnicznym, a zwłaszcza miejscowe duchowieństwo i rycerstwo niechętnie patrzyły na kariery przybyszów. Arcybiskup gnieźnieński Jakub Świnka nazywał Niemców „psimi łbami”.* (Manikowska, Tazbirowa, s. 115).

Wskazane są także i inne skutki. Pisząc o osiedlaniu się Niemców w miastach, stwierdza się *„Przynieśli swoje prawo, obyczaje, język, utrzymywali kontakty z dawną ojczyzną. Miało to i dobre i złe strony. Miasta polskie utrzymywały dzięki temu kontakty międzynarodowe.*

*Równocześnie jednak interesy obcego narodowościowo mieszczaństwa nie zawsze były zgodne z interesami większości społeczeństwa polskiego.”* (Koczerska, Wipszycka, s. 236-237).

Jako przykład nielojalności niemieckich mieszczan wobec polskich władców podawane są najczęściej czasy Władysława Łokietka, kiedy *„niemieckie mieszczaństwo Krakowa, Sandomierza i kilku innych miast niechętnie widziało powrót Łokietka sądząc, że nie zdoła im zapewnić ochrony ich interesów.”* (Chmiel, Syta, s. 82). Niechęć przerodziła się jednak w otwartą zdradę na rzecz Jana z Luksemburga *„Szczególnie niebezpiecznym był bunt mieszczan krakowskich z wójtem Albertem na czele. Władysław Łokietek zdobył zbuntowaną stolicę dopiero po długim oblężeniu. Zdrajcy zostali okrutnie ukarani.”* (tamże).

Wśród tzw. informacji wyszczególnionych podręcznik dla szkół średnich zawodowych podaje, iż *„Na wzrost poczucia świadomości narodowej Polaków w tym okresie zwracają uwagę historycy na podstawie źródeł. W anonimowym utworze „Pieśń o wójcie Albercie” jego autor tak przedstawiał argumentację Alberta: „Pociągnęła mnie do tego (tj. buntu) natura, bo taka jest troska Niemców, aby dokądkolwiek przybędą zawsze stać się pierwszymi i nikomu już nie podlegać.” Z kolei o biskupie Muskacie źródło polskie informowało, że chciał „ziemię, lud i język polski zniszczyć”. Gdy rycerstwo polskie zajęło Kraków, solennie sprawdzało, jak informowały późniejsze przekazy, kto z mieszczan miał kłopoty z wypowiedzeniem słów np. „soczewica” czy „młyn” (z ł i cz), jeśli tak, był uznawany za wroga i Niemca.”* (Tomalska I, s. 168). Podano jednocześnie, iż Władysław Łokietek nakazał po stłumieniu buntu prowadzenie ksiąg miejskich nie w języku niemieckim, lecz łańskim.

Z drugiej strony stwierdza się, iż niemieccy osadnicy, którzy na początku XIV w. buntowali się przeciw polskiemu księciu, później ulegli polonizacji (Pilikowski I, s. 153).

Żaden z omawianych podręczników nie odnotował jednakże faktu utworzenia przez Kazimierza Wielkiego sądu najwyższego prawa niemieckiego na zamku krakowskim. Kładło to kres odwoływaniu się do Magdeburga od wyroków sądów ławniczych we wsiach i miastach lokowanych na prawie niemieckim.

**Blok trzeci dotyczący stosunków z Brandenburgią jest stosunkowo zwarty tematycznie i obejmuje: a) powstanie Marchii Brandenburskiej, b) jej ekspansję terytorialną na ziemie polskie oraz c) polskie próby przeciwdziałania.**

### 3a)

Zagadnienie genezy Marchii Brandenburskiej nie zostało uwzględnione w wielu podręcznikach historii. Pomijają je podręczniki dla szkół średnich i I klasy gimnazjum. W podręczniku dla klasy I liceum ogólnokształcącego poświęcona mu partia tekstu została potraktowana jako materiał uzupełniający (Manikowska, Tazbirowa, s. 114-115).

Stosunkowo obszernie potraktowały to zagadnienie autorki jednego z podręczników dla klasy V, uzupełniając tekst mapką ilustrującą rozwój terytorialny Marchii Brandenburskiej (Koczerska, Wipszycka, s. 213). Jednocześnie autorki ustrzegły się tendencji do prezentowania tego procesu w kategoriach jedynie podboju i terytorialnego zaboru, pisząc *„Twórcą tej marchii był margrabia niemiecki Albrecht Niedźwiedz. W połowie XII w. odziedziczył on po jednym z książąt słowiańskich jego ziemie ze stolicą w Brennie. Słowiańską Brennę przemianowano na Brandenburg. Potomkowie Albrechta powiększyli swe dziedzictwo drogą podboju, umów, kupna i darowizn.”* (tamże).

Podręcznik dla zasadniczych szkół zawodowych uzupełnia, iż na miejscu dawnych osad słowiańskich założono miasto Berlin, który *„z czasem stał się stolicą państwa margrabiów.”* (Chmiel, Syta, s. 65-66). Podręcznik dla szkoły podstawowej dodaje *„Stolicą marchii został Berlin. Wtedy jeszcze nikt nie przypuszczał, że Berlin, dawny słowiański gród, awansuje kiedyś do roli stolicy całych Niemiec.”* (Pilikowski I, s. 149). Powyższe stwierdzenia wymagają jednakże sprostowania. Istotnie Berlin powstał na ziemiach słowiańskiego plemienia Szprewian, lecz stolicą marchii był Brandenburg. Stolicą stał się Berlin dopiero w 1486 r.

### 3b)

Znacznie pełniej, niż geneza potraktowana została kwestia ekspansji Brandenburgii na ziemie polskie. Prezentują ją niemal wszystkie z polskich podręczników dotyczących okresu średniowiecza. Podkreślają znaczenie utraty ziemi lubuskiej stanowiącej ze względów strategicznych – *klucz do Polski*” (Tomalska I, s.

157). Brandenburczycy uzyskali *„w ten sposób punkt wyjścia dla swej ekspansji ku wschodowi. Słabo zaludnione pogranicze Wielkopolski i Pomorza Zachodniego na północ od dolnej Warty zostało przez nich skolonizowane, zaczęła się tworzyć Nowa Marchia.”* (Lapis, s. 229).

Słusznie zauważają, iż sukcesy Brandenburgii nie wynikały jedynie z jej siły, przede wszystkim wykorzystywała ona *„niezgodę polskich książąt dzielnicowych i słabość książąt pomorskich”* (Koczerska, Wipszycka, s. 213). Jeden z autorów zaznacza fakt sojuszu księcia śląskiego Bolesława Rogatki w walce z książętami wielkopolskimi właśnie z Brandenburgią (Lapis, s. 229).

Zagadnieniem zupełnie niemal pominiętym jest kwestia utraty zwierzchnictwa nad Pomorzem Zachodnim. Traktuje o tym wspomniany już podręcznik dla uczniów szkoły podstawowej *„W 1181 r. książęta pomorscy zmuszeni byli jednak złożyć hołd cesarzowi, a w 1185 r. królowi Danii. W połowie XIII w. uznali się za lenników margrabiów brandenburskich, którzy zagarnęli część ziem pogranicznych.”* (Koczerska, Wipszycka, s. 213). Zabrakło jednak stwierdzenia, iż hołd lenny złożony cesarzowi Fryderykowi I oznaczał w praktyce wejście Pomorza Zachodniego w skład Rzeszy.

Wydarzeniem, które zaważyło na zdecydowanie negatywnym obrazie Brandenburgii stała się śmierć pierwszego po okresie rozbitcia dzielnicowego króla Polski Przemysła II *„Jednakże tylko przez 7 miesięcy przyszło rządzić nowemu królowi. W 1296 r., kiedy obchodził w swym dworze w Rogoźnie zapusty, został ranny, porwany i zamordowany. Źródła obwiniają o tę zbrodnię margrabiów brandenburskich.”* (Koczerska, Wipszycka, s. 250); *„został zamordowany przez zbirów nastanych przez margrabiów brandenburskich.”* (Chmiel, Syta, s. 81); *„przez siepaczy nastanych z Brandenburgii”* (Tomalska I, s. 176).

Równie ważkim faktem była próba opanowania przez Marchię Brandenburską za czasów Władysława Łokietka Pomorza Gdańskiego. Wspominają o niej wszystkie podręczniki i to różnych typów, lecz jedynie jeden informuje o porozumieniu brandenbursko-krzyżackim i o wykupieniu przez Krzyżaków od Brandenburgii praw do Pomorza Gdańskiego (Lapis, s. 233), a także o toczonej bez powodzenia przez Władysława Łokietka wojnie z Brandenburgią o ziemię lubuską oraz o poszukiwaniu poro-

zumienia z książętami Pomorza Zachodniego, aby skutecznie opierać się marchii (tenże, s. 234).

Pewne zastrzeżenia budzi brak informacji, iż w stosunku do terytorium władanego przez Przemysła II nastąpiło za czasów Łokietka pomniejszenie ziem królestwa polskiego na rzecz Brandenburgii. Granica przebiegająca wcześniej na północ od linii rzeki Noteć, w chwili koronacji Władysława Łokietka przebiegała na rzece, a miejscami nawet na południe od niej. Polska utraciła m.in. Santok, Drezdenko i Wałcz. Zabrakło również uzupełnienia, iż walki z Brandenburczykami toczyły się zarówno w 1314 r. o opanowanie Wielkopolski, jak i w 1326 r., kiedy doszło do wyprawy Polaków na Nową Marchię i ziemię lubuską. W tej ostatniej wyprawie uczestniczyły sprzymierzone z wojskami polskimi oddziały litewskie.

### 3c)

Za panowania następcy Władysława, Kazimierza Wielkiego doszło do powstrzymania ekspansji Brandenburgii. *„W ostatnich lata swego życia uzyskał Kazimierz od Marchii Brandenburskiej pewne ziemie na granicy północnej kraju, które dały Polsce bezpośredni dostęp do Pomorza Zachodniego. Nieco wcześniej zaś złożyli królowi hołd lenny ówcześni właściciele dawnego polskiego grodu Santoka.”* (Koczerska, Wipszycka, s. 249). Inny z podręczników zauważa *„Na zachodzie w 1368 roku Brandenburgia odstąpiła Polsce wschodnią część Nowej Marchii, dzięki czemu został przerwany kordon brandenbursko-krzyżacki otaczający królestwo od północnego zachodu.”* (Lapis, s. 260).

Autorzy niestety nie zadali sobie trudu, aby wyjaśnić dlaczego Polska zagrożona wcześniej silną ekspansją Marchii Brandenburskiej uzyskała bez walki niewielki, ale istotny strategicznie fragment terytorium brandenburskiego. Korektura granicy nad Notecią i odzyskanie bezpośredniego kontaktu z Pomorzem Zachodnim wiązało się bowiem z planowanym przez polskiego władcę konfliktem z cesarzem, a jednocześnie królem czeskim o Śląsk. Z jednej strony należało wspomnieć, iż Pomorze Zachodnie, a ściślej mówiąc księstwa szczecińskie i wólogosko-słupskie pozostawały lennem cesarskim, z drugiej zaś strony Brandenburgia nie należała już do potomków Albrechta Niedźwiedzia. Od 1320 r. władali nią bawarscy Wittelsbachowie, skłócenie z cesarzem Karolem IV Luksemburkiem. Odstąpienie części

terytorium było zatem elementem gry dyplomatycznej skierowanej przeciwko cesarzowi, w której uczestniczyć mieli Wittelsbachowie, król polski oraz książęta zachodniopomorscy.

Tylko nieliczne podręczniki podają, iż Brandenburgia znalazła się później w rękach rodu Luksemburgów, a jej wschodnia część – Nowa Marchia w latach 1402-1455 należała tytułem zastawu do zakonu krzyżackiego. W okresie tym nie stanowiła ona już dla Polski zagrożenia.

**Czwarty blok zagadnień związanych z dziejami państwa zakonnego w Prusach można podzielić na następujące kwestie: a) geneza zakonu krzyżackiego, b) relacje polsko-krzyżackie oraz c) stosunki narodowościowe na ziemiach zakonu.**

### 4a)

Polskie podręczniki historii zdawkowo informują o genezie niemieckiego zakonu rycerskiego. Podają datę i miejsce powstania oraz informują, iż właściwą nazwą jest – Zakon Szpitala Najświętszej Marii Panny Domu Niemieckiego, a nazwa krzyżacy jest określeniem powstałym na gruncie polskim. Zgola odmiennie przedstawia genezę i początki zakonu podręcznik dla I klasy gimnazjum, stanowiący część serii autorskiej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Wychodząc z założenia, iż wydarzenia związane z początkami zakonu stanowią nierozdzielalną całość z jego późniejszymi dziejami, autor tego podręcznika poświęcił znaczą część materiału temu właśnie zagadnieniu (Jasiński, s. 224-226).

Pisząc o pojawieniu się krzyżaków na ziemiach polskich podręcznik ten podaje, iż pierwsze nadania zakon otrzymał nie w 1228 r., a sześć lat wcześniej i nie od Konrada Mazowieckiego, ale księcia śląskiego Henryka Brodatego. Dodaje jednocześnie, iż *„to właśnie Henryk podsunął Konradowi pomysł osadzenia Krzyżaków w ziemi chełmińskiej.”* (tenże, s. 224-225). Pierwsze zaproszenie wystosowane przez księcia mazowieckiego nie spotkało się zresztą z pozytywnym oddźwiękiem zakonu.

### 4b)

Pojawienie się zakonu na zachodnim Mazowszu nie jest oceniane przez polskie podręczniki jako zjawisko pozytywne. Jeden z nich twier-

twierdzi, iż Konrad „Nadał im jako uposażenie ziemię chełmińską (nie rezygnując jednakże z władzy zwierzchniej). Książę złudnie liczył, że przy ich pomocy pokona Prusów. Tymczasem Krzyżacy wyjednali w 1243 r. u papieża zgodę na inwestyturę ziem Prusów jako lenno Stolicy Apostolskiej [w rzeczywistości było to w 1234 r. - przyp. mój] oraz prawo do utworzenia czterech biskupstw, w tym chełmińskiego. Tym sposobem uniezależnili się zarówno od książąt polskich, jak i polskiej organizacji kościelnej, gdyż nowo utworzone biskupstwa podlegały metropolii w Rydze.” (Tomalska I, s. 157).

Podręcznik dla liceum ogólnokształcącego uzupełnia „Zakon tymczasem w tajemnicy przed Konradem sfalszował umowę i uzyskał u cesarza Fryderyka II potwierdzenie dokumentu, w myśl którego ziemię Prusów wraz z ziemią chełmińską miały stać się księstwem, podporządkowanym cesarzowi i pozostającym we władaniu Krzyżaków.” (Manikowska, Tazbirowa, s. 130).

Najnowszy podręcznik z 1999 r. opisuje te wydarzenia precyzyjniej „W 1228 r. Konrad Mazowiecki wystawił dokument, w którym nadał krzyżakom ziemię chełmińską. Zakon jednak był niezadowolony z warunków darowizny i dalej prowadził rokowania z księciem aż w 1230 r. uzyskał dokument, który odpowiadał jego aspiracjom. Był to słynny przywilej kruszwicki, który raczej niesłusznie uważany jest przez część historyków za falsyfikat.” (Jasiński, s. 226).

Ten sam podręcznik informuje, iż Konrad, który znał dokument papieski z 1234 r. nie protestował przeciw niemu. Jego irytację wywołało dopiero przyłączenie rok później założonego przez niego zakonu Rycerzy Chrystusa (wraz z ich uposażeniem – ziemią dobrzyńską) do zakonu krzyżackiego „Konrad postanowił odebrać krzyżakom ziemię dobrzyńską i poważnie rozważał cofnięcie wszystkich swoich darowizn. Spór miał rozstrzygnąć legat papieski. Krzyżacy, obawiając się, że przegrają proces, zwrócili się do cesarza Fryderyka II, aby wystawił im dokument potwierdzający im nadania Konrada. Cesarz latem 1235 r. wystawił taki dokument, równocześnie antydatując go na 1226 r.” (tamże).

Początkowo tj. do 1308 r., mimo lokalnych konfliktów, stosunki polsko-krzyżackie dalekie były od wrogości „W ciągu tego okresu Krzyżacy niejednokrotnie korzystali z pomocy książąt polskich i ani razu nie wystąpili przeciw

Polsce.” (Manikowska, Tazbirowa, s. 130). Dlatego również do obrony Gdańska przez Brandenburczykami w 1308 r. zostali wezwani jako sojusznicy (Jasiński, s. 242).

Stosunki polsko-krzyżackie, które w pierwszej połowie XIV w. weszły w fazę długotrwałego konfliktu przedstawione są w sposób wyczerpujący. Mowa jest zarówno o procesie w Inowrocławiu przed sądem papieskim o zwrot Pomorza, utracie przez Polskę ziemi dobrzyńskiej, a następnie Kujaw, skierowanemu przeciw Łokietkowi porozumieniu krzyżaków z Janem z Luksemburga, orzeczeniu wyszehradzkim, procesie przed sądem papieskim w Warszawie, a następnie pokoju kaliskim (Koczerska, Wipszycka, s. 244, 246-247; Pilikowski I, s. 160, 161-162; Chmiel, Syta, s. 83,84-85; Tomalska I, s. 168-169, 174-175; Lapis, s.235-236, 259; Manikowska, Tazbirowa, s. 142, 143-144, 145; Jasiński, s. 243-246). Zwłaszcza ten ostatni podręcznik kwestie stosunków polsko-krzyżackich naświetla z dużą starannością, opisując szczegółowo m.in. bitwy pod Radziejowem i Płowcami.

Pokojową politykę wobec zakonu kontynuowano w Polsce także po śmierci Kazimierza Wielkiego. Jak podaje podręcznik dla klasy VI „jej zwolenniczką była Jadwiga.” (Klusek, s. 23).

Do wznowienia konfliktu zbrojnego doszło w początkach wieku XV podczas tzw. „wielkiej wojny”. Jej przyczyny, przebieg i skutki są przedstawione wyczerpująco. Zjawiskiem nowym odnotowanym w stosunkach polsko-krzyżackich stało się prowadzenie na szeroką skalę propagandy wymierzonej w przeciwnika, a toczonej głównie na zachodzie Europy „Polacy jednak umiejętnie potrafili tej akcji przeciwdziałać. Kancelaria królewska rozsyłała listy, w których przedstawiano prawdziwe oblicze Zakonu, udowodniano, iż sprzeniewierzył się on swoim ideałom, że napada na chrześcijańskie kraje, a Polska i Litwa bronią się tylko. Ta zręczna akcja przyniosła wkrótce wyraźne efekty. Oto papież Aleksander V potępił postępowanie Krzyżaków i wzywał wielkiego mistrza do zawarcia pokoju. Pisarze królewscy sporządzili wiele kopii tego listu, a heroldowie rozwzili je po całej Europie. W ten sposób duża część społeczeństw zachodnioeuropejskich dowiedziała się o podstępach Krzyżaków” (Chmiel, Syta, s. 109-110).

W rezultacie napływ zachodniego rycerstwa był mniejszy niż spodziewał się zakon. Akcja

propagandowa dotyczyło również odniesionych przez stronę polską zwycięstw militarnych nad krzyżakami „*Klęska Zakonu wywarła bowiem wielkie wrażenie w Europie.*” (Tomalska I, s. 198). Jak zauważa jeden z podręczników bitwa pod Grunwaldem „*to jedna z największych bitew średniowiecza*” (Manikowska, Tazbirowa, s. 185).

Porażki militarne poniesione przez zakon doprowadziły do powstania wewnętrznej opozycji mieszczaństwa pruskiego i rycerstwa. Pierwsze dążyło do „*uzyskania większej swobody w stosunkach gospodarczych z Polską, rycerstwo zaś domagało się większego wpływu na bieg spraw w państwie.*” (Tomalska I, s. 202).

Ośrodkiem opozycji stał się Związek Pruski „*utworzony przez szlachtę i miasta Pomorza i Prus (...). Kilkunastoletnie spory Związku z Zakonem doprowadziły ostatecznie do rozwiązania Związku przez cesarza i rzucenia klątwy przez papieża na jego członków.*” (Manikowska, Tazbirowa, s. 186).

Zarówno powstanie stanów pruskich przeciw władzy zakonu, akt inkorporacji ogłoszony przez króla Kazimierza Jagiellończyka, jak i przebieg wojny trzynastoletniej i postanowienia tzw. drugiego pokoju toruńskiego są w pełni zaprezentowane. Uzupełnia je informacja z podręcznika szkoły średniej, iż „*Wielki Mistrz*

[jako lennik króla polskiego - przyp. mój] *wszedł do rady królewskiej. Postanowiono, że do zakonu mogą wstępować Polacy.*” (Lapis, s. 273).

#### 4c)

Zagadnieniem, które oprócz stosunków między państwowych kształtowało relacje polsko-niemieckie była kwestia etniczna. Z jednej strony pod władzą krzyżaków znalazły się terytoria zamieszkane przez ludność polskojęzyczną (ziemia chełmińska, dobrzyńska, Pomorze Gdańskie), z drugiej strony „*państwo krzyżackie było terenem intensywnej kolonizacji niemieckiej zarówno rycerskiej, jak chłopskiej i mieszczańskiej.*” (Manikowska, Tazbirowa, s. 130). Ludność nowo zakładanych miast i wsi „*pochodziła z Niemiec lub Śląska.*” (Jasiński, s. 226), choć również, jak się zauważa „*Dla zasiedlenia spustoszonych terenów chętnie ściągali Krzyżacy również polskich chłopów, głównie z Mazowsza.*” (Lapis, s. 229).

Wydarzeniem, które pozostawiło trwały ślad w stosunkach obu nacji było zgładzenie ludności polskiej w Gdańsku (Jasiński, s. 242), gdzie krzyżacy „*dokonali rzezi polskich rycerzy i części mieszczaństwa. Podobnie postąpili ze zdołanym Tczewem.*” (Tomalska I, s. 167).

## Stosunki polsko-niemieckie w epoce nowożytnej

W okresie tym obejmującym trzy stulecia (XVI-XVIII w.) wyodrębnić należy następujące bloki zagadnień: 1) upadek państw zakonnych, 2) stosunki z Hohenzollernami 3) Niemcy w Rzeczypospolitej, 4) unia polsko-saska oraz 5) relacje polsko-pruskie po powstaniu królestwa pruskiego.

Pierwszy z nich dotyczy a) stosunków z Prusami Zakonnymi, b) stosunków z Inflantami oraz c) sekularyzacji obu państw zakonnych.

### 1a)

Pomimo zależności lennej resztek państwa zakonnego w Prusach zakon usiłował, jak podaje podręcznik dla II klasy liceum ogólnokształcącego „zmniejszyć zależność od Polski i odebrać utracone ziemie, w czym popierany był tak przez cesarza, jak i papieża oraz książąt niemieckich.” (Cegielski, Zielińska, s. 35). Podręcznik historii dla klasy VI szkoły podstawowej informuje, iż próby uniezależnienia krzyżacy podejmowali „i za panowania synów Kazimierza Jagiellończyka: Jana Olbrachta i Aleksandra.” (Szostakowski, s. 60).

Innym ogniskiem zapalnym konfliktu było „warmińskie księstwo biskupie, którego kapituła próbowała - przy poparciu Krzyżaków - uniezależnić się od króla polskiego. Zatargi trwały aż do 1512 r., kiedy to ustalono, że kandydat do biskupstwa musi uzyskać akceptację władcy Polski.” (Cegielski, Zielińska, s. 35-36). Nie jest to do końca informacja precyzyjna. W rzeczywistości kanonicy wybierali biskupa spośród 4 członków kapituły wskazanych przez króla.

Autorzy podręczników zgodnie podkreślają, iż czynnikiem przyspieszającym otwarty konflikt stał się wybór na wielkiego mistrza zakonu Albrechta Hohenzollerna, który „zamyślał nawet o ponownym oderwaniu od Polski Pomorza Gdańskiego.” (Chmiel, Syta, s. 149). Po wyborze odmówił on złożenia hołdu królowi Polski Zygmuntowi I Staremu. W celu wzmocnienia swej pozycji „Wielki mistrz Zakonu zawarł sojusz z Moskwą (1513 r.) skierowany przeciw Polsce. Niekorzystną dla Rzeczypospolitej sytuację udało się zmienić Zygmuntowi I na zjeździe wiedeńskim w 1515 r. Za cenę poważnych ustępstw cesarz obiecał nakłonić Zakon Krzyżacki do przestrzegania obowiązków lennych wobec króla polskiego.” (Tomalska I, s. 254).

Upór Albrechta doprowadził w konsekwencji do wybuchu wojny polsko-krzyżackiej, w której mimo sukcesów militarnych, Zygmunt I „nie był jednak w stanie pokonać przeciwnika z powodu komplikacji sytuacji międzynarodowej.” (Zielińska, Kozłowska, s. 62). Ostatecznie konflikt zakończył się traktatem pokojowym w Krakowie, który de facto sankcjonował przekształcenie się państwa zakonnego w świeckie księstwo pruskie.

### 1b)

Proces podobny przebiegał również w państwie zakonnym w Inflantach, gdzie „Złe stosunki między mistrzem Zakonu i arcybiskupem ryskim jeszcze bardziej osłabiały państwo.” (Szostakowski, s. 62).

Także i tu doszło do działań militarnych z udziałem państwa polskiego, o których jako jedyne wspomina lakonicznie podręcznik dla szkół zawodowych „W 1557 r. król Zygmunt August zakończył interwencję w Inflantach zawarciem układu w Pozwolu.” (Tomalska I, s. 255).

Niestety autorzy podręczników nie uznali za zasadne nieco szerzej przedstawić ostatni etap dziejów państwa zakonnego w Inflantach. Zabrakło również informacji rzucającej więcej światła na rozgrywające się wydarzenia. A mianowicie, że arcybiskupem ryskim był Wilhelm Hohenzollern, młodszy brat Albrechta, marzący - podobnie jak ten ostatni - o dziedzicznym księstwie świeckim. Z rywalizacji o tytuł księcia zwycięsko wyszedł jednak mistrz zakonu.

### 1c)

Sekularyzacja obu państw zakonnych nastąpiła w dwóch fazach. W pierwszej zakończonej traktatem pokojowym i hołdem lennym „Albrecht Hohenzollern jako lennik Korony Polskiej zobowiązywał się do pomocy wojskowej i finansowej, otrzymując w zamian miejsce w senacie (do którego ostatecznie nie został dopuszczony). Traktat przewidywał, że do dzie-



*dziedziczenia Księstwa Pruskiego będą mieli prawo wyłącznie potomkowie Albrechta i jego rodzonych braci, tym samym zostały wyłączone inne linie dynastii Hohenzollernów. W razie bezdzietności władców Prus ich lenno miało wrócić do Królestwa Polskiego. Nie wolno było również łączyć posiadania Prus Książęcych z władzą w Brandenburgii.*" (Cegielski, Zielińska, s. 36-37).

Na inny ważny aspekt zwraca uwagę podręcznik dla zasadniczych szkół zawodowych „*Szczególnie doniosłe były te postanowienia traktatu, na mocy których poddani mieli prawo odwoływać się od wyroku księcia do specjalnego sądu polskiego. W ten sposób przy umiejętnej polityce władze polskie mogły uczestniczyć w rozwiązywaniu wewnętrznych spraw Prus Książęcych, a z czasem nawet rozszerzać swoje uprawnienia.*" (Chmiel, Syta, s. 149).

Konsekwencją sekularyzacji zakonu w Prusach było również, jak zauważa to bodaj jedyny z podręczników, powstanie pierwszego w Europie państwa protestanckiego (Zielińska, Kozłowska, s. 62).

W drugiej fazie w 1561 r. nastąpiła sekularyzacja Inflant i przejście na luteranizm większości rycerzy-zakonników. „*Wielki mistrz Gotard Kettler zawarł w Wilnie układ z Zygmuntem Augustem. Na jego mocy tereny państwa zakonnego zostały podzielone na dwie części: Kurlandię, dziedziczne księstwo Kettlera pod zwierzchnością lenną Korony Polskiej, oraz Inflanty właściwe, które zostały wspólną prowincją Polski i Litwy.*" (Cegielski, Zielińska, s. 39).

**Blok tematów związanych ze stosunkami Polski z rodem Hohenzollernów w XVI i XVII w. podzielić należy na: a) okres jagielloński i b) okres władców elekcyjnych.**

## 2a)

Polskie podręczniki dość powszechnie informują o pokrewieństwie łączącym dom Jagiellonów z rodem Hohenzollernów. Zofia, siostra Zygmunta Starego była bowiem matką Albrechta Hohenzollerna. Jeden z podręczników zamieszcza nawet drzewo genealogiczne księcia Albrechta (Zielińska, Kozłowska, s. 61). Zabrakło jednakże informacji, iż Zygmunt Stary dążąc do zacieśnienia więzi z Hohenzol-

lernami, wydał za Joachima II, elektora brandenburskiego swą córkę Jadwigę.

Niestety o stosunkach Polski z Prusami Książęcymi i Brandenburgią polskie podręczniki do nauki historii wspominają niewiele. Paradoksalnie, te które prezentują to zagadnienie, to podręczniki dla szkół zawodowych.

Zdecydowanie negatywną ocenę otrzymał książę pruski Albrecht, który „*Mimo złożenia hołdu działał wbrew interesom Polski i spiskując z obcymi monarchami próbował szkodzić jej.*" (Chmiel, Syta, s. 150). Opinia ta, zwłaszcza w świetle poparcia udzielanego przez Albrechta bałtyckiej polityce Zygmunta Augusta, wydaje się nieuzasadniona.

Autorzy tego samego podręcznika jako jedyni zwrócili uwagę, że za cenę uzyskania od księcia pruskiego pomocy przeciw Moskwie Zygmunt August zgodził się przenieść dziedziczenie księstwa pruskiego na brandenburską linię Hohenzollernów. „*W ten sposób Polska utraciła szansę uzyskania Prus Książęcych po bezpotomnej śmierci Albrechta.*" (Chmiel, Syta, s. 152). To ostatnie stwierdzenie wymaga sprostowania. Albrecht pozostawił jednak męskiego potomka, Albrechta Fryderyka, który jako książę pruski panował (nie w pełni samodzielnie) w latach 1568-1618. To on jako upośledzony umysłowo nie pozostawił po sobie potomstwa.

## 2b)

Nieco więcej, ze względu na postępujący proces osłabiania zależności Prus Książęcych, informują podręczniki w odniesieniu do okresu królów elekcyjnych. Jeden z nich zauważa, iż w XVII w. Hohenzollernowie umiejętnie wykorzystując układ sił na arenie międzynarodowej i wewnątrz Rzeczypospolitej „*w znacznym stopniu uniezależnili się od władców Polski.*" (Tomalska I, s. 255).

Ten sam podręcznik dla szkół zawodowych wspomina o posunięciu króla Stefana Batorego, który potrzebując „*pilnie środków na prowadzenie wojny z Rosją, zdecydował się na krok niekorzystny dla interesów Polski. Za wysokie odszkodowanie zgodził się na przejęcie kurateli nad chorym umysłowo księciem Prus przez brandenburską linię Hohenzollernów. Stało się to mimo sprzeciwu wobec tej decyzji stanów pruskich, którym zależało na podporządkowaniu się Rzeczypospolitej.*" (Tomalska I, s. 289).

Oslabienie pozycji Polski nad Bałtykiem w wyniku wojen ze Szwecją miało poważne skutki dla stosunków z Prusami Książęcymi. „Zygmunt III potwierdził zgodę Batorego na przekazanie kurateli nad księciem pruskim jego kuzynom z Brandenburgii. Otrzymali oni równocześnie prawo do tronu w Królewcu. W 1618 r. nastąpiło połączenie władztwa w Brandenburgii i w Prusach Książęcych w rękach księcia elektora brandenburskiego.” (Zielińska, Kozłowska, s. 161). Byłoby jednakże błędem sądzić, iż winnym tego posunięcia był jedynie król. Żaden z podręczników nie wspominał, iż w 1611 r. to sejm uchwalił przeniesienie lenna na wypadek wygaśnięcia Hohenzollernów w Prusach Książęcych na linię Hohenzollernów brandenburskich.

Te same autorki kontynuują „Wojna trzydziestoletnia spowodowała wzrost znaczenia peryferyjnej przedtem i ubogiej Brandenburgii. W czasie wojny o ujście Wisły elektor Fryderyk Wilhelm nie udzielił Polsce pomocy przeciwko Szwedom, za co w pokoju westfalskim otrzymał Pomorze aż do Słupska. „Gardło” Rzeczypospolitej - ujście Wisły - znalazło się tym samym w kleszczach Hohenzollernów. Sytuacja stała się tym groźniejsza, że elektor zmierzał teraz do zerwania zależności lennej od Korony Polskiej. Ostatni hołd lenny z Prus został złożony Władysławowi IV w 1641 r.” (Zielińska, Kozłowska, s. 161-162).

Wszystkie z podręczników odnotowują udział Brandenburgii w konflikcie polsko-szwedzkim zwanym „potopem”. Najpełniej ponownie przedstawił go podręcznik dla średnich szkół zawodowych „Elektor brandenburski Fryderyk Wilhelm I, który początkowo obserwował bieg wydarzeń, przeszedł na stronę szwedzką. Udzielił też pomocy Karolowi Gustawowi w drugiej trzydniowej bitwie o Warszawę,” (Tomalska I, s. 299). Książę elektor przystąpił także do antypolskiego układu w Radnot, który zakładał terytorialny rozbiór Rzeczypospolitej. W konsekwencji Brandenburgia miała otrzymać Wielkopolskę.

Jak pisze wspomniany uprzednio podręcznik „Wykorzystując znaczne osłabienie Polski Fryderyk Wilhelm zawarł z Polską w 1657 r. traktaty w Welawie i Bydgoszczy. Traktaty welawsko-bydgoskie znosiły zależność lenną Prus Książęcych od króla polskiego. Elektor otrzymał wówczas w lenno Lębork i Bytów. Utrata lenna pruskiego była najważniejszym skutkiem wojny polsko-szwedzkiej. Od tego właśnie

momentu umocniła się międzynarodowa pozycja Brandenburgii.” (Tomalska I, s. 299-300).

Powyższe należało uzupełnić o trzy stwierdzenia, których tu zabrakło. Po pierwsze, iż w styczniu 1657 r. Fryderyk Wilhelm uznał się lennikiem Szwecji z Prus Książęcych i na tej podstawie uczestniczył w konflikcie. Po drugie, poparcie udzielone Szwecji oznaczało w praktyce wojnę brandenbursko-polską, i po trzecie, o przyłączeniu księstwa pruskiego do Brandenburgii zdecydował pokój w Oliwie w 1660r.

Podręcznik dla uczniów liceum jako jedyny podejmuje kwestię polsko-brandenburską za panowania króla Jana III Sobieskiego, pisząc „Jeszcze w trakcie walk z Turkami Sobieski, z inspiracji swojej żony, rozpoczął tajne negocjacje z Francją i Szwecją. Miały one doprowadzić do sojuszu z tymi krajami - przeciwko Brandenburgii, która znajdowała się w stanie wojny ze Szwecją. Porozumienie zawarte w 1675 r. zakładało odzyskanie przez Polskę wpływów w Prusach Książęcych przy pomocy stanów pruskich, buntujących się przeciwko absolutyzmowi elektora brandenburskiego.” (Cegielski, Zielińska, s. 188). Wspomniane porozumienie to tajny traktat zawarty w Jaworowie 11 czerwca 1675 r., a jego postanowienie nie zakładało jedynie „odzyskania wpływów”, ale poparcie Francji w sprawie rewindykacji terytorium Prus Książęcych. Dodajmy, iż analogiczne antybrandenburskie porozumienie zawarł Sobieski w 1677 r. w Gdańsku także ze Szwecją.

W podręczniku dla II klasy liceum ogólnokształcącego zawierającego cały rozdział poświęcony dziejom państwa brandenbursko-pruskiego na przełomie XVII i XVIII w. (Cegielski, Zielińska, s. 265-270) znalazło się i takie interesujące stwierdzenie „nigdzie w Europie, poza Rzeczpospolitą, pozycja szlachty nie była tak silna jak właśnie w monarchii Hohenzollernów. Zależność lenna pruskiego od Polski umożliwiała szlachcie, tzw. junkrom, lawirowanie między księciem a królem polskim. Do tego drugiego odwoływała się też ona przy wszelkich próbach ograniczania jej władzy.” (Cegielski, Zielińska, s. 265). Dlatego właśnie „bezsilność dotychczasowego protektora stanów Prus Książęcych - Rzeczypospolitej - dała elektorowi dobrą okazję do złamania ich oporu.” (tamże).

**Zagadnienie współzycia ludności polskiej i niemieckiej dotyczy: a) położenia ludności**

**niemieckiej w Rzeczypospolitej oraz b) wymiany na polu gospodarczym i naukowym.**

### 3a)

W wielonarodowym społeczeństwie Rzeczypospolitej znalazła się spora grupa ludności niemieckiej czy też niemieckojęzycznej. Jak stwierdza podręcznik dla liceum ogólnokształcącego *„Znaczna część mieszkańców Prus Królewskich posługiwała się językiem niemieckim. Szlachta pruska, podobnie jak litewska, ulegała szybkiej polonizacji językowej i kulturowej, ale miasta zachowały swą odrębność do końca istnienia Rzeczypospolitej. Językiem urzędowym pozostawał w nich niemiecki.”* (Cegielski, Zielińska, s. 73)

Podobny proces, choć nieco wolniej, postępował w Prusach Książęcych. *„Społeczeństwo nowego księstwa było żywotnie zainteresowane związkiem z Polską i widziało w niej gwarantkę swych praw. Szlachta pruska przez długi jeszcze czas uważała się za obywateli polskiego państwa.”* (Chmiel, Syta, s. 149).

W drugim lennie - Kurlandii oraz w uszczuplonych terytorialnie w wyniku wojen Inflantach również miało miejsce polonizowanie się szlachty *„Dziedziczy książęta Kurlandii, Kettlerowie, wchodzili w związki małżeńskie z magnackimi rodami Rzeczypospolitej, z kolei szlachta kurlandzka polonizowała się łatwo.”* (Cegielski, Zielińska, s. 39).

Natomiast zjawiskiem zupełnie nowym w stosunkach etnicznych Prus Książęcych było to, iż *„na ich obszarze zaczęło rozwijać się szeroko osadnictwo polskiej ludności, głównie chłopów z Mazur.”* (Tomalska I, s. 255). Niestety autorzy podręczników nie zdecydowali się na przedstawienie choćby przybliżonego zasięgu polskiego osadnictwa wiejskiego w Prusach. Według współczesnych badań przewaga języka niemieckiego w końcu XVI w. na dawnych ziemiach polskich obejmowała zaledwie niewielki obszar Gdańska, jego okolic i Żuław. Jednocześnie napływ polskiego osadnictwa z Mazowsza dotarł do linii Malbork-Olsztyn-Gołdap.

Ziemie pruskie i inflanckie nie były jedynymi skupiskami ludności niemieckojęzycznej *„Także w dużych miastach Rzeczypospolitej - Krakowie, Lwowie, Wilnie i Poznaniu - żyły liczne grupy niemieckojęzycznej ludności, która napłynęła tu w epoce Średniowiecza.”* (Cegielski,

Zielińska, s. 73). Podręcznik dla klasy VI szkoły podstawowej ilustruje strukturę narodowościową Rzeczypospolitej po unii lubelskiej. Z zamieszczonego wykresu wynika, iż Niemcy liczący około 800 tysięcy, stanowili 10 procent ówczesnej ludności (Kluska, s. 179).

### 3b)

Rzeczypospolita prowadziła dość bogatą wymianę gospodarczą z obszarami Rzeszy Niemieckiej. Jednym z towarów eksportowych była hodowla bydła *„które przepędzano szlakiem do Prus, Austrii, na Śląsk, do Saksonii. Z tego ostatniego kraju docierały zarówno do Niemiec Południowych, jak i Północnych (Łabą do Hamburga, gdzie w ich mięso zaopatrywały się okręty).”* (Cegielski, Zielińska, s. 47).

Istotne znaczenie dla gospodarki Wielkopolski miały odbywające się w brandenburskim Frankfurcie targi. Kierunki i strukturę handlu z obszarami Niemiec w XVI w. ilustruje mapa zamieszczona w niektórych podręcznikach (Cegielski, Zielińska, s. 50; Zielińska, Kozłowska, s. 72).

### 3c)

Wymianie gospodarczej towarzyszyła również wymiana na polu nauki i kultury. Niektóre z omawianych podręczników wspominają np. o Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, gdzie kształcili się m.in. studenci z Niemiec (Tomalska I, s. 261), uniwersytetach niemieckich - w Wittenberdze, gdzie studiował np. Andrzej Frycz Modrzewski i w Królewcu, gdzie kształcił się Jan Kochanowski (Cegielski, Zielińska, s. 97). Wymieniani są także renesansowi humaniści, jak pochodzący z Niemiec poeta Konrad Celtis (Cegielski, Zielińska, s. 93; Tomalska I, s. 261) czy Justus Ludwik Decjusz, spolonizowany Alzatzczyk (Zielińska, Kozłowska, s. 98; Cegielski, Zielińska, s. 97).

Mowa jest także o znajomości języka polskiego wśród elit politycznych i gospodarczych Brandenburgii i Prus (Klusek, s. 292). Z drugiej strony w okresie panowania Zygmunta III Wazy upowszechnił się na dworze królewskim język niemiecki. Także dwory magnackie zdominowane były, obok wpływów francuskich, także niemieckimi w zakresie ubioru, obyczajów, języka (Zielińska, Kozłowska, s. 186).

Odnotowany jest również napływ ludności niemieckiej w czasach Wettinów, kiedy *„od lat czterdziestych XVIII w. zaczęło masowo osa-*

dzać w dobrach królewskich (potem również w niektórych magnackich i miejskich) kolonistów na prawie czynszowym. Częściowo sprawdzano ich z krajów niemieckich, skąd przyszły wraz z nimi nowinki agrotechniczne, jak np. znajomość uprawy ziemniaków.” (Zielińska, Kozłowska, s. 254).

Z okresu saskiego poświęcono nieco uwagi postaci Wawrzyńca Mitzlera de Kolof, lekarza, wydawcy, publicysty i drukarza urodzonego w Saksonii. „W Warszawie osiedlił się w 1749 r. i szybko spolonizował. Był wydawcą i redaktorem pierwszych w Polsce czasopism naukowych. Od 1765 r. współredagował popularnego „Monitora”. W założonej przez siebie drukarni Mitzler de Kolof publikował źródła historyczne, literaturę polską XVI i XVII w. oraz podręczniki szkolne.” (Cegielski, Zielińska, s. 298). Natomiast z epoki stanisławowskiej wymieniony jest architekt Jan Chrystian Kamsetzer, który „urodził się w Niemczech; po studiach w akademii drezdeńskiej przybył na dwór Stanisława Augusta. Wraz z Dominikiem Merlinim pracował przy przebudowie Zamku Ujazdowskiego w Warszawie i wewnątrz Zamku Królewskiego oraz budowie Łazienek. Jest autorem pałaców stołecznych, a także rezydencji magnackich na prowincji.” (Cegielski, Zielińska, s. 328). Przy okazji, podręcznik dla szkoły podstawowej podaje błędnie Kamsetzer, zamiast Kamsetzer (Klusek, s. 364).

### **Tematykę stosunków polsko-saskich rozpatrujemy pod kątem: a) związków politycznych i b) kulturalnych.**

#### **4a)**

Do czasu zawarcia polsko-saskiej unii personalnej stosunki polityczne między obydwoma sąsiadami nie pojawiają się na stronach polskich podręczników. Nie były one zresztą zbyt ożywione. Tym bardziej, iż Polska nie posiadała wspólnej granicy z Saksonią, a oddalało terytorium Łużyc, należące do państwa habsburskiego. Dopiero przyłączenie Łużyc ze Zgorzelcem i Gubinem do Saksonii w 1635 r. przybliżyło to sąsiedztwo.

Informacji tych, czy choćby wzmianki o rządzącej od 1423 r. Saksonią dynastii Wettinów w polskich podręcznikach brak. Jedynie podręcznik dla liceum zamieszcza drzewo genealogiczne władców polskich z tej dynastii od Augusta II do Augusty infantki polskiej (Zielińska, Kozłowska, s. 238).

Inny tego samego poziomu wskazuje na potencjalne korzyści płynące z unii, pisząc „W ostatnich latach XVII stulecia wydawało się jednak, iż związek pomiędzy bogatą, dobrze administrowaną Saksonią i rozległą, ludną Rzeczpospolitą otwiera przed nią szerokie perspektywy ekonomicznego i politycznego rozwoju, lepsze jeszcze od tych, które stworzyła unia polsko-litewska. Tak też oceniano sytuację na dworach europejskich, które liczyły się z nowym królem Polski.” (Cegielski, Zielińska, s. 284-285). Dodaje również, iż August II dysponował „najpotężniejszą - obok Brandenburgii i Bawarii - armią w Rzeszy Niemieckiej.” (tamże).

Realizację ambitnych planów wzmocnienia władzy królewskiej pokrzyżował opór szlachty. Na sejmie niemym doszło do uregulowania stosunków polsko-saskich, które „sprowadzać się miały ściśle do unii personalnej. Król musiał wycofać z Polski wojska saskie, uchwalono też że Polacy nie mają prawa wypowiadać się w sprawach Saksonii, a sascy ministrowie króla nie mogą decydować w sprawach polskich.” (Chmiel, Syta, s. 201). Najobszerniej traktujący o panowaniu Wettinów w Rzeczypospolitej podręcznik licealny podaje, iż ceną, jaką August II gotów był zapłacić za zgodę Prus na ustanowienie w Polsce monarchii absolutnej, były Prusy Królewskie i Żmudź (Cegielski, Zielińska, s. 287).

August III przyjął politykę nieangażowania się w sprawy polskie „w praktyce dwór drezdeński zachowywał się biernie.” (Cegielski, Zielińska, s. 292). Jednocześnie przeprowadzenie reform hamowane było przez zrywanie sejmów dokonywane często przez opłacanych przez Prusy stronników rodziny Potockich (Tomalska I, s. 335). W konsekwencji „Panowanie Sasów przebiegało pod znakiem postępującego upadku politycznego znaczenia Rzeczypospolitej” (Chmiel, Syta, s. 212).

#### **4b)**

Polsko-saskie stosunki kulturalne przedstawiane są w polskich podręcznikach w sposób diametralnie różny. Dla przykładu podręcznik dla szkoły podstawowej pisze wprost „Czasy saskie były okresem ciemnoty.” (Szostakowski, s. 136).

Bardziej wyważoną ocenę przedstawią autorzy podręcznika dla zasadniczych szkół zawodowych, uznając z jednej strony, iż „dominowała ciemnota, zabobon i nietolerancja” z drugiej

zaś, zwłaszcza w końcówce panowania Augusta III „Polska stawiała się coraz bardziej otwarta na nowości intelektualne i kulturalne napływające za pośrednictwem Saksonii” (Chmiel, Syta, s. 210, 211).

Inny podręcznik dla klasy VI powstały w 1998 r. sugeruje, iż Polska była krajem niemal wykorzystywanym przez Saksonię „W latach panowania Augusta II Drezno przeżywało okres świetności. Powstało wtedy wiele barokowych budowli, wybudowanych w części z dochodów polskich królewskich.” (Klusek, s. 304).

Odmianą ocenę zamieszcza podręcznik dla liceum „Czas wielkiej wojny północnej (1700-1721) przetrwało wielu architektów i malarzy uprawiających holendersko-francuski styl baroku. Sascy królowie z dynastii Wettinów wykorzystali ich wraz z saskimi artystami do prac w Warszawie i w Dreźnie. Zapoczątkowany został w ten sposób styl zwany saskim lub drezdeńskim barokiem. Zrealizowano wtedy nowe projekty budowlane i urbanistyczne, jak np. tzw. Oś Saska - rozległy kompleks parkowo-pałacowy.” (Zielińska, Kozłowska, s. 186). Wskazuje on również na rozkwit architektury tzw. baroku emocjonalnego, wspominając o wileńskiej i lwowskiej szkole architektonicznej (Zielińska, Kozłowska, s. 189).

Pozytywną ocenę przedstawia także podręcznik dla szkół zawodowych, pisząc, iż „przebieg dokonań w sferze życia umysłowego ukazuje okres panowania Augusta III, jako czasy ożywienia kulturalnego.” (Tomalska I, s. 375).

Na ważny, choć niezrealizowany projekt jako jedyne wskazuje podręcznik dla II klasy liceum „Kola uczonych z Lipska - jednej z ogólnoniemieckich stolic intelektualnych - miały nadzieję, iż uda się pod protektorem Augusta III zrealizować stary plan powołania polsko-saskiej akademii w Warszawie. Na przeszkodzie stała zarówno indolencja samego władcy, jak i uwikłanie Saksonii w wyniszczające ją wojny.” (Cegielski, Zielińska, s. 298).

**Stosunki polsko-brandenburskie w XVIII w. podzielić należy na okresy: a) panowania w Polsce władców saskich oraz b) czasy stanisławowskie.**

### 5a)

Korzystając z wybuchu wojny północnej w 1701 r. elektor brandenburski Fryderyk III Ho-

henzollern przybrał tytuł króla w Prusach. Podręcznik dla liceum uzasadnia ten tytuł faktem, iż „pruska część jego władztwa nie była częścią Rzeszy Niemieckiej i nie podlegała cesarzowi.” (Zielińska, Kozłowska, s. 202). Jednocześnie władca ten już jako Fryderyk I włączył się do wojny po stronie zwycięskiej antyszwedzkiej koalicji. Pokój w Nystad „potwierdził jego nabytki na Pomorzu - z ważnym miastem u ujścia Odry, Szczecinem. Zarówno królewski tytuł, jak i ekspansywne dążenia nowej siły środkowoeuropejskiej - jaką stały się Prusy - wywołały konflikt w Rzeszy.” (tamże).

Pomimo, iż nowe nabytki terytorialne Prusy zdobywały na Szwecji (Pomorze Zachodnie) czy Austrii (Śląsk), miało to znaczenie także dla stosunków polsko-niemieckich, gdyż pod rządami tego wschodniemieckiego państwa znalazła się znaczna populacja ludności polskiej lub polskojęzycznej. Zdobycze terytorialne przyczyniły się również do wzmocnienia potencjału Prus, a w przyszłości do rozbioru ziem Rzeczypospolitej. Zwłaszcza Śląsk z jego zasobem ludnościowym (2 mln mieszkańców) i gospodarczym (manufaktury, handel, miasta) „wzmocnił ekonomię Królestwa Prus.” (Zielińska, Kozłowska, s. 203).

Podręcznik dla II klasy liceum ogólnokształcącego cytuje przy tej okazji brytyjskiego historyka Perry Andersona, którego zdaniem „aneksja Śląska, była na tle innych, być może najważniejszym i najdonioślejszym w skutkach nabytkiem europejskiego terytorium.” (Cegielski, Zielińska, s. 275). Ten sam podręcznik, który obszernie informuje o rozwoju państwa pruskiego, kolejny rozdział poświęcił konfliktowi prusko-austriackiemu i wojnie siedmioletniej.

Zamieszcza on także mapkę przedstawiającą rozwój terytorialny Brandenburgii-Prus w latach 1440-1795 (tamże). Podobną mapkę, choć ograniczoną do obszarów wschodnich, zamieścił podręcznik dla uczniów szkoły podstawowej (Szostakowski, s. 130). Natomiast podręcznik dla średnich szkół zawodowych rozwój tego państwa na przestrzeni od XII do XVIII w. przedstawił w formie tabeli (Tomalska I, s. 330).

Dość długo Prusy musiały czekać na możliwość ekspansji na ziemie państwa polskiego. Przyczyną tego była polityka Rosji, która sprzeciwiając się planom rozbioru Rzeczypospolitej, pragnęła zachować dla siebie status mocarstwa utrzymującego jej ziemie pod swo-

ją dominacją. Do pierwszego porozumienia prusko-rosyjskiego doszło w 1720 r. na mocy traktatu poczdamskiego - wspominają o nim tylko podręczniki dla szkół zawodowych (Chmiel Syta, s. 201; Tomalska I, s. 333).

Wszystkie natomiast odnotowują podpisany w 1732 r. traktat Löwenwolda, zwany również traktatem „trzech czarnych orłów”. Uczestniczyły w nim obok Rosji i Austrii, także Prusy, porozumiewając się w sprawie następstwa tronu w Polsce.

Jednocześnie król pruski prowadził politykę antypolską, m.in. „*falszował polską monetę i wypuszczając ją na polski rynek nie tylko zarabiał na tym procederze, lecz również powodował rujnujące dla kraju perturbacje gospodarcze.*” (Zielińska, Kozłowska, s. 239), a także „*uprowadzał nawet mężczyzn, aby ich później wcielić do własnej armii.*” (Klusek, s. 306; a także Chmiel, Syta, s. 202).

### 5b)

W epoce stanisławowskiej cele polityki Prus wobec Polski nie uległy zmianie „*Fryderyk II dążył bowiem, po zajęciu Śląska, do dalszych nabytków, przede wszystkim do zdobycia Pomorza Gdańskiego, rozdziałającego dwie części Królestwa Prus. W związku z tym formułował kilkakrotnie pod adresem Rosji propozycje rozbioru Rzeczypospolitej. Cesarski dwór w Petersburgu długo nie podejmował inicjatyw pruskich w obawie przed zbytnim wzmocnieniem zachodniego sąsiada Polski.*” (Zielińska, Kozłowska, s. 245).

Niektóre z podręczników informują, iż już w 1770 r. Prusy oddzieliły Prusy Królewskie od reszty terytorium polskiego „*kordonem sanitarnym*” (Tomalska I, s. 381). Wskazują również na rolę Fryderyka II w dziele rozbiorów „*Inicjatorem rozbioru Polski był król pruski Fryderyk II, zainteresowany opanowaniem Pomorza Gdańskiego, Warmii a nawet Wielkopolski. Skutecznie zachęcał też Austrię, aby utratę Śląska powetowała sobie innymi ziemiami polskimi.*” (Chmiel, Syta, s. 244).

Trakt rozbiorowy i jego postanowienia na rzecz Prus są obszernie zaprezentowane w polskich podręcznikach. Jeden z nich informuje dodatkowo dlaczego Prusy nie otrzymały Gdańska i Torunia; stało się tak „*wskutek protestów państw handlujących na Bałtyku.*” (Zielińska, Kozłowska, s. 248).

Zagarnięcie dolnego biegu Wisły uczyniło władcę pruskiego - według słów jego samego - „*panem wszystkich płodów i całego przewozu Polski*”. *Narzucone traktatem taryfy celne były dla Rzeczypospolitej bardzo niekorzystne. Przewidywały wysokie cła na towary eksportowane z Polski, a niskie na towary pruskie do Polski importowane.*” (Cegielski, Zielińska, s. 313). Ten sam podręcznik zauważa konsekwencje antypolskiej polityki gospodarczej Prus, pisząc następnie „*Traktat handlowy polsko-pruski (1775 r.) zacisnął pętlę wokół tradycyjnego eksportu produktów zbożowych drogą wiślaną do Gdańska. Zbyt zboża przez Gdańsk spadł prawie dwukrotnie, a ubytku tego nie rekompensował wzrost eksportu produktów rolnych przez Elbląg i Królewiec.*” (Cegielski, Zielińska, s. 320; także Tomalska I, s. 382). Eksport zboża przez Gdańsk w latach 1750-1790 ilustruje jeden z podręczników wykresem (Zielińska, Kozłowska, s. 258).

W drugiej połowie lat osiemdziesiątych XVIII w. nastąpiło związane ze wstąpieniem na tron pruski Fryderyka Wilhelma II uelastycznienie polityki Prus wobec Polski. Nie powiązał tego żaden z omawianych podręczników. Do nowej polityki pruskiej ustosunkował się natomiast najszerzej prezentujący stosunki Polski i Prus podręcznik dla II klasy liceum ogólnokształcącego. Napisał on o rosnącej krytyce prorosyjskiej linii Stanisława Augusta „*Do podgrzania nastrojów przyczyniła się aktywność dyplomacji pruskiej, która dążyła do storpedowania idei sojuszu między Rzeczpospolitą i Rosją. Zerwanie carskich gwarancji izolować miało politycznie Polskę i tym samym uczynić jej granice przedmiotem swobodnych przetargów - nie tylko z sejmem, lecz także z Rosją i Austrią. Ta część planów pruskich powiodła się w całości. 13 października 1788 r. poseł Królestwa Prus w imieniu swego władcy zaoferował sojusz Rzeczypospolitej. Równocześnie zręcznie grając na niepodległościowej nucie, dyplomacja pruska nakłoniła sejm do zażądania ewakuacji rosyjskich wojsk i magazynów z terenu Rzeczypospolitej - na których obecność Polacy udzielili wcześniej zgody. Wycofanie baz musiało bardzo utrudnić zaopatrzenie walczącej nad Morzem Czarnym armii rosyjskiej i wywołało gniew i sprzeciw Katarzyny II. Prusacy liczyli, że wobec oporu Rosji Rzeczypospolita zawezwie na pomoc wojska pruskie i tym samym zda się na ich łaskę i niełaskę. Okazało się jednak, że sejm zażądał wprowadzenia zamknięcia granic dla armii carskiej, ale nie spieszył się wzywać Prusaków. Nie powiodły się również pruskie zamiary, aby sprowokować Rosję do wystąpienia przeciwko*

*Rosje do wystąpienia przeciwko Polsce.*" (Cegielski, Zielińska, s. 381).

Większość podręczników mniej lub bardziej obszernie ustosunkowała się do propozycji Berlina zgłoszonych w grudniu 1789 r. i zwanego rok później układu polsko-pruskiego (Szostakowski, s. 187-188; Klusek, s. 374; Zielińska, Kozłowska, s. 296; Pilikowski II, s. 18; Tomalska I, s. 392-393; Cegielski, Zielińska, s. 382-383). Ten ostatni uzupełnia prezentację faktów własną oceną, według której liderzy antykrólewskiej opozycji *„nie zdawali sobie jednak sprawy, iż polityka pruska była wobec Rzeczypospolitej nieszczerą i dwuznaczną. W każdym ze swych wielu wariantów zakładała dobrowolne oddanie przez Polaków Gdańska i Torunia.”* (tamże).

Potwierdziło ją stanowisko Prus po uchwaleniu konstytucji majowej 1791 r., kiedy dwór berliński *„pochwalił w oficjalnej nocy reformy w Polsce, poufnie jednak uznał uchwalenie konstytucji za „wypadek najniebezpieczniejszy dla*

*Prus”.*" (Cegielski, Zielińska, s. 389). Jednocześnie łamiąc postanowienia traktatu polsko-pruskiego sprzed zaledwie dwu lat, Prusy odmówiły udzielenia Polsce pomocy w trakcie wojny w obronie konstytucji. Prowokując antyrosyjskie wystąpienia, Fryderyk Wilhelm II liczył na kolejny terytorialny rozbiór ziem polskich.

Zyski uzyskane przez Prusy w wyniku II i III rozbioru są w sposób pełny przedstawione w omawianych podręcznikach. Dotyczy to także udziału wojsk pruskich przeciw powstaniu kościuszkowskiemu. Podręcznik dla klasy VI podaje ponadto, iż przeciwnikiem Kościuszki w bitwie pod Szczekocinami był sam Fryderyk Wilhelm (Szostakowski, s. 199). Warto przypomnieć, iż walki polsko-pruskie w 1794 r. były, oprócz wojny w latach 1656-1657, jedyne w dziejach I Rzeczypospolitej regularnymi działaniami wojennymi toczącymi się z Prusami.

## Stosunki polsko-niemieckie w okresie zaborów

Cezurą dla tego okresu jest z jednej strony III rozbiór Polski (1795 r.), z drugiej zaś wskrzeszenie państwowości polskiej (1918 r.) Zagadnienia wzajemnych relacji mających miejsce w historii między I a II Rzeczypospolitą obejmują następujące bloki tematyczne: 1) związki polsko-saskie, 2) stosunki polsko-niemieckie w państwie pruskim do Wiosny Ludów, 3) Polacy w innych krajach niemieckich, 4) Niemcy na ziemiach zaboru rosyjskiego, 5) okres „żelaznego kanclerza” oraz 6) niemieckie i polskie koncepcje ułożenia wzajemnych stosunków.

**Pierwszy z powyższych bloków dotyczy: a) drezdeńskiego ośrodka emigracyjnego oraz b) związku dynastycznego Księstwa Warszawskiego z rodem Wettinów.**

### 1a)

Polskie podręczniki historii podają, iż po zakończeniu wojny w obronie konstytucji majowej w Saksonii, zwłaszcza w Dreźnie i Lipsku, powstał silny ośrodek emigracyjny (Chmiel, Syta, s. 257; Tomalska I, s. 397; Klusek, s. 379). Skupił on zwłaszcza działaczy związanych ze dawnym tzw. stronnictwem patriotycznym, prowadzących na terenie Saksonii ożywioną działalność polityczną (Cegielski, Zielińska, s. 399).

Jednocześnie „*Za pośrednictwem kurierów emigracja polska w Saksonii utrzymywała kontakty z krajem, gdzie rozrastała się sieć sprzyśnięcia.*” (Tomalska I, s. 399). I to właśnie w Saksonii zrodziły się plany insurekcji kościuszkowskiej (Zielińska, Kozłowska, s. 305). Niestety żaden z wymienionych podręczników nie przedstawił przyczyny przyjaznej Polsce postawy dworu saskiego. Zgodnie bowiem z zapisem konstytucji z 1791 r. tron po bezpomożnej śmierci Stanisława Augusta miała objąć, a następnie dziedziczyć dynastia Wettinów.

Podręcznik dla liceum podaje, iż jeden z wybitniejszych ówczesnych dowódców polskich gen. Jan Henryk Dąbrowski rozpoczynał karierę oficerską właśnie w armii saskiej (Cegielski, Zielińska, s. 420).

### 1b)

Władzę w powołanym przez Napoleona w 1807 r. Księstwie Warszawskim objął Fryderyk August z rodu Wettinów, o czym powszechnie mowa jest w podręcznikach. Załedwie jeden

podaje wiadomość, iż władca Saksonii jako sojusznik cesarza Francuzów nagrodzony został także tytułem króla saskiego (Zielińska, Kozłowska, s. 320).

Na mocy podpisanej w Dreźnie przez Napoleona konstytucji księstwa książę warszawski posiadał dość „*rozległe uprawnienia: sprawował władzę wykonawczą i miał prawo inicjatywy ustawodawczej. Powoływał i odwoływał ministrów i urzędników.*” (Tomalska II, s. 29). Ponadto „*organem spełniającym funkcję łącznika między księciem, rządem a sejmem była Rada Stanu. (...) Ponieważ Fryderyk August przebywał przeważnie w Dreźnie, kompetencje rady Stanu okazały się dość duże.*” (tamże).

Jednocześnie Saksonia, oprócz Francji i Prus, otrzymała prawo protektoratu nad wolnym miastem Gdańskiem, gdzie stacjonował polski garnizon (Chmiel, Syta, s. 282).

Ostatnim akordem współpracy polsko-saskiej w okresie Księstwa Warszawskiego była bitwa pod Lipskiem, podczas której ks. Józef Poniatowski dowodził złożoną z Francuzów, Polaków i Sasów armią osłaniającą odwrót Napoleona. W trakcie bitwy wojska saskie „*przeszły na stronę nieprzyjaciela.*” (Cegielski, Zielińska, s. 431).

**Zagadnienie dotyczące stosunków polsko-niemieckich w państwie pruskim do Wiosny Ludów obejmuje następujące obszary: a) Śląsk, b) Pomorze, Warmię i Mazury oraz c) Wielkopolskę.**

### 2a)

Tylko nieliczne z podręczników informują o stosunkach polsko-niemieckich na Śląsku. Jeden z podręczników dla uczniów liceum ogólnokształcącego podaje, iż „*Od stuleci zie-*



mie śląskie pozostawały pod wpływem kultury niemieckiej. Była ona atrakcyjna dla mieszczaństwa i szlachty, które chętnie asymilowały się z żywiołem niemieckim.” (Szelągowska I, s. 230-231). Inny tego samego profilu dodaje, iż „Ziemiaństwo górnośląskie, podkreślając przede wszystkim przynależność państwową, mówiło o sobie jako „po polsku mówiących Prusakach”.” (Pankowicz, s. 79).

Procesowi asymilacji sprzyjała „polityka unifikacyjna, od 1742 r. prowadzona przez Królestwo Pruskie. Cała administracja (sądy, urzędy, władze kościelne) była niemiecka i używała wyłącznie języka niemieckiego. Ważnym czynnikiem wiążącym obywateli z państwem pruskim była stała się służba w armii. Język niemiecki obowiązywał w szkołach średnich i seminariach. Jedynie szkoły elementarne pozostawały dwujęzyczne lub polskie, gdyż ludność wiejska, przywiązana do swej śląskiej kultury ludowej oraz języka, nie poddawała się łatwo asymilacji.” (Szelągowska I, s. 231).

Związek pomiędzy narodowością a pozycją społeczną powodował, iż „Czyniło to słowiańskość synonimem biedy i niższości w hierarchii społecznej. Przyspieszyło też proces germanizacji resztek szlachty polskiej. Na początku lat trzydziestych Niemcy wysunęli tezę o odrębności języka i kultury górnośląskiej.” (Pankowicz, s. 78).

Słabe poczucie narodowe sprawiało, iż „W śląskim sejmie prowincjonalnym, obradującym we Wrocławiu, w ogóle nie było przedstawicieli ludności polskiej.” (Szelągowska I, s. 231).

Pierwszym z propagatorów polskości na Górnym Śląsku był wiejski nauczyciel Józef Lompa. Do niego przyłączyli się w okresie Wiosny Ludów Emanuel Smolka i ks. Józef Szafranek. Duże znaczenie dla kształtowania się polskiej świadomości narodowej miała polskojęzyczna prasa (Szczęśniak, s. 80-81; Szelągowska I, s. 321; Pankowicz, s. 79; Tomalska II, s. 126).

Wspomniane jest również, iż ks. Szafranek jako poseł bytomski do Zgromadzenia Narodowego „przedłożył w Berlinie petycję podpisaną przez mieszkańców 200 gmin, domagającą się równouprawnienia języka polskiego w życiu publicznym na Górnym Śląsku.” (Pankowicz, s. 92).

## 2b)

Skromnie prezentowane jest zagadnienie stosunków polsko-niemieckich na Pomorzu. Podręcznik dla klasy VII szkoły podstawowej wspomina, iż po II rozbiórce w 1793 r. „Wkraczające do Gdańska i Torunia wojska pruskie mieszkańcy tych miast powitali kulami, ale ich opór został szybko stłumiony.” (Szostakowski, s. 193).

Stan posiadania żywiołu polskiego przedstawia wspomniany już podręcznik dla liceum „Jeszcze na początku XIX w. całość Prus Zachodnich zachowała polskie oblicze narodowe. Wyjątek stanowiły Żuławy i rejon Kwidzyna, zaliczany dawniej do Prus Książęcych. Na Warmii i Mazurach szlachta była na ogół niemiecka, natomiast wieś zachowywała język przyniesiony przez polskich kolonistów przed wiekami.” (Pankowicz, s. 77-78).

Jednocześnie w 1823 r. wprowadzono w całym państwie pruskim doradcze zgromadzenia prowincjonalne, stanowiącego namiastkę systemu przedstawicielskiego. Sejmy prowincjonalne powstały również na Pomorzu Gdańskim oraz w Prusach Wschodnich, jednak „Ordynacja wyborcza preferowała własność obszarnczą i bogate mieszczaństwo, niemal całkowicie niemieckie, toteż w zgromadzeniach dominowali Niemcy.” (Szelągowska I, s. 230).

Kluczowe znaczenie w ówczesnych stosunkach polsko-niemieckich miała kwestia oświaty w języku ojczystym „Po 1834 r. przyspieszono proces germanizacji szkolnictwa. Najpierw wprowadzono dwujęzyczne, o tyle niezbędne, że większość nauczycieli ludowych na Pomorzu, Warmii i Mazurach mówiła wyłącznie po polsku. Dopiero potem wydano zakaz nauczania po polsku przedmiotów szkolnych, z wyjątkiem religii i śpiewu.” (Pankowicz, s. 78).

Szczególną rolę w kształtowaniu życia polskiego na tym obszarze miała prasa polskojęzyczna, redagowana przez nauczycieli i duchownych ewangelickich m.in. Krzysztofa Mrongowiusza i Gustawa Gizewiusza, który „pochodził z rodziny już zgermanizowanej, lecz powrócił do języka polskiego” (Szelągowska I, s. 230; Pankowicz, s. 77-78).

## 2c)

Podręczniki lakonicznie informują natomiast o antypruskim powstaniu, jakie wybuchło w Wielkopolsce w trakcie insurekcji kościuszkowskiej, a także o wspierającej je wyprawie gen. Dąbrowskiego. Odnotowano m.in. zdobycie

cie Bydgoszczy i Świecia (Klusek, s. 388; Szostakowski, s. 199-201; Zielińska, Kozłowska, s. 309; Tomalska I, s. 405; Cegielski, Zielińska, s. 407).

Po upadku powstania i III rozbiorze wielu jego uczestników znalazło się w pruskich więzieniach m.in. w twierdzy „w Magdeburgu osadzeni zostali generałowie Antoni Madaliński i Józef Niemojewski.” (Tomalska II, s. 23). Na zagarniętych terenach wprowadzono nowy podział administracyjny „Utworzone zostały trzy prowincje: Prusy Wschodnie (tu przyłączono Warmię), Prusy Zachodnie (Pomorze Gdańskie), Prusy Południowe (Wielkopolska, Mazowsze z Warszawą). Prowincjami kierowali nadprezydenci, rejencjami prezydenci, a wchodzącymi w skład rejencji powiatami - landraci.” (tamże).

Przedstawione są również działania Polaków na wieść o zwycięstwie Francji nad Prusami. W Wielkopolsce wybuchło powstanie, w czasie którego zostały rozbrojone garnizony pruskie, a sformowane przez Dąbrowskiego oddziały polskie wzięły udział w walkach o Tczew i Gdańsk (Tomalska II, s. 28-29).

Utracone na rzecz Księstwa Warszawskiego ziemie Prusy odzyskały, choć w mniejszym zakresie, na mocy traktatu wiedeńskiego w 1815 r. Jego postanowienia dotyczące ziem polskich pod zaborem pruskim są szeroko prezentowane. Z części tych ziem utworzono Wielkie Księstwo Poznańskie z królem Prus Fryderykiem Wilhelmem III jako wielkim księciem, urzędującym w jego imieniu namiestnikiem i obiecany równouprawnieniem Polaków i Niemców w sferze języka i dostępu do stanowisk i urzędów. Jak podsumował to podręcznik dla szkół średnich „Była to więc unia personalna, ale nie było autonomii. Był namiestnik, ale nie było polskiej administracji.” (Łazuga, s. 78).

Mimo deklaracji rządu pruskiego o zapewnieniu ludności polskiej narodowych instytucji przedstawicielskich, nawet nie rozważał on tej możliwości. Jak stwierdza podręcznik dla liceum „Nie było mowy ani o autonomii, ani o odrębności, gdyż Wielkie Księstwo zostało włączone do struktur państwowych Królestwa Prus.” (Szelałowska I, s. 226).

Namiestnikiem wielkiego księstwa został ks. Antoni Radziwiłł, spokrewniony z dynastią Hohenzollernów. Niektóre z podręczników szeroko omawiają funkcjonowanie sejmu pro-

wincjonalnego w Poznaniu (Pankowicz, s. 77; Szelałowska I, s. 226-227; Tomalska II, s. 96; Łazuga, s. 78-79). Zdaniem jednej z autorek „Mimo ograniczonych możliwości sejm poznański stanowił najważniejszą legalną platformę obrony polskich praw narodowych i odrębności ustrojowych.” (Szelałowska I, s. 227).

Koncepcje niemieckiej polityki wobec wielkiego księstwa poznańskiego przedstawił podręcznik dla klasy III liceum ogólnokształcącego, pisząc, iż „W polityce dworu pruskiego wobec Polaków ścierały się dwie przeciwstawne tendencje. Konserwatyści, reprezentujący tradycje oświeconego absolutyzmu, byli zwolennikami szybkiej germanizacji, utożsamiając niemieckość z kulturą i postępem. Liberaltowie opowiadali się za stopniową integracją i pozyskiwaniem polskich warstw wyższych dla idei państwa pruskiego.” (Pankowicz, s. 77).

Pomimo pewnych swobód panujących w wielkim księstwie, władze pruskie odrzuciły projekt założenia w Poznaniu uniwersytetu. Z jednej strony „Nie zakazywano używania języka polskiego, ale stopniowo zaczęły powstawać szkoły dwujęzyczne, nauczyciele zaś Niemcy otrzymywali specjalne przywileje pracownicz.” (Szelałowska I, s. 227). Jednocześnie „Polskie do 1824 r. szkolnictwo uległo w następnych latach germanizacji. Młodzież z Poznańskiego studiowała za granicą bądź na uniwersytetach niemieckich” (Pankowicz, s. 77).

Sytuacja polityczna zmieniła się po upadku powstania listopadowego, które wspierali mieszkańcy Wielkopolski. Nowy antypolski kurs obrał prezes prowincji poznańskiej Edward Flotwell „Więzienia i wysokie kary pieniężne miały dyscyplinować Polaków i przypominać im, iż są poddanymi króla pruskiego. Flotwell dążył do ograniczenia wpływów duchowieństwa katolickiego, słusznie widząc w nim ostoję polskość” (Tomalska II, s. 96-97). Polityka ta doprowadziła do uwięzienia arcybiskupa gnieźnieńskiego Marcina Dunina. Jednak wstąpienie na tron w 1840 r. Fryderyka Wilhelma IV zmieniło dotychczasową politykę „W rezultacie kolonizacja niemiecka ustała, złagodzona cenzurę i pozwolono Polakom zrzesać się. Dla Wielkopolski nastąpił bardzo dobry, choć niedługi, okres ożywienia politycznego i kulturalnego.” (Łazuga, s. 79). Pojawiło się wówczas szereg inicjatyw społecznych, gospodarczych oraz kulturalnych szerzących

idee pracy organicznej, o czym szeroko informują podręczniki.

O roli Poznania w polskim życiu kulturalnym pisze m.in. podręcznik dla liceum „Gdy na początku lat czterdziestych złagodzone znacznie cenzurę, Poznań stał się głównym ośrodkiem kulturalnym ziem polskich, zwłaszcza że zlikwidowano instytucje naukowe i kulturalne w Królestwie Polskim. W stolicy Wielkopolski organizowano naukowe odczyty i wystawy sztuki. Tu działali księgarze i wydawcy (...), którzy upowszechniali polską myśl naukową i literaturę, także emigracyjną.” (Szelągowska I, s. 229-230).

Obszernie potraktowany został okres Wiosny Ludów w Wielkopolsce i na Śląsku (Łazuga, s. 106-109; Szczeńsiak, s. 78-81; Tomalska II, s. 123-126; Pilikowski II, s. 121; Garlicki I, s. 59-61; Pankowicz, s. 91-92; Szelągowska I, 243-246; Syta, s. 80-82).

Gdy chodzi o jego konsekwencje, to - jak twierdzi podręcznik dla zasadniczych szkół zawodowych - „Upadek powstania wielkopolskiego nie zahamował zapoczątkowanych wcześniej przemian. Przyspieszono proces całkowitego uwłaszczenia chłopów, a w sejmie pruskim znalazła się grupa posłów polskich z Wielkopolski i z Pomorza, która utworzyła w nim Koło Polskie.” (Syta, s. 82).

Inaczej przedstawił jego następstwa podręcznik charakteryzujący się szeroką prezentacją losów Wielkopolski autorstwa poznańskiego historyka W. Łazugi „Z powstania Wielkopolska wyciągnęła teraz naukę. Walka zbrojna traciła zwolenników, podobnie jak orientacja, by „z Niemcami dla Niemców walczyć przeciwko Rosji o przywrócenie Polski”. (...) Znow najważniejsza była oświata, polskie rzemiosło, przemysł i rolnictwo. Ideologię zrywu powstańczego zastąpiła ideologia codziennej konkurencji i rywalizacji z Niemcami.” (Łazuga, s. 109).

**Tematyka losów Polaków w krajach niemieckich poza Prusami dotyczy; a) emigracji politycznej oraz b) emigracji zarobkowej.**

### 3a)

Zagadnienie emigracji politycznej znajduje stosunkowo wąską prezentację w omawianych podręcznikach. Najszerzej o emigracji po po-

wstaniu listopadowym informuje jeden z podręczników dla szkół średnich, pisząc, iż „W krajach południowych Niemiec (Saksonia, Bawaria, Badenia) witano Polaków jak bohaterów, organizowano powitalne komitety, zbierano pieniądze i odzież, goszczono wędrowców w domach. Niemiecy poeci pisali wiersze ku czci Polaków, w gazetach wychwalano ich walkę o wolność. W pierwszej połowie XIX Polacy nie mieli jeszcze jednolitego stosunku do Niemców. Nie istniało pojęcie Niemca-wroga. Za wrogów uważano Prusaków, spadkobierców Krzyżaków i Brandenburczyków. (...) Za to Sasi uchodzili za przyjaciół Polski. Nic dziwnego, że w skłóconej z Prusami Saksonii witano Polaków z otwartymi ramionami i ułatwiano im dalszą wędrówkę na zachód.” (Pilikowski II, s. 100). Podręcznik dla szkół zawodowych zamieszcza mapkę przedstawiającą ówczesną emigrację polską w Europie (Tomalska II, s. 86). Wynika z niej, że żaden kraj niemiecki nie stał się dla skupiskiem emigrujących Polaków.

Potwierdza to podręcznik A. Garlickiego, którego autor pisze m.in., iż polscy emigranci stali się katalizatorem procesów demokratyzujących i zjednoczeniowych w Niemczech, „ale sami nie zamierzali tu pozostać.” (Garlicki I, s. 44).

Zaledwie jeden z podręczników wspominał o 30-tysięcznym zgromadzeniu w Hambach w bawarskim Palatynacie, gdzie doszło do „wspólnej polsko-niemieckiej manifestacji przeciwko despotyzmowi i Świętemu Przymierzu. Obok czarno-czerwono-żółtych flag niemieckiego ruchu wyzwolenczego pojawiły się wtedy barwy biało-czerwone. Niemal w całych Niemczech wybuchła „przyjaźń dla Polski”. Okazywano solidarność z Polakami. Śpiewano polskie piosenki (które po latach pamiętał nawet Bismarck)” (Łazuga, s. 84).

Skromnie potraktowany został udział Polaków w niemieckiej Wiośnie Ludów. Zaledwie jeden podręcznik zauważył, iż „W Dreźnie wśród przywódców powstania znalazł się Wiktor Heltman, a w Palatynacie dowodził gen. Franciszek Sznajde (pod jego rozkazami walczył Engels), a powstaniem w Badenii kierował wezwany tu Mierosławski. W świetnie prowadzonej kampanii stawiał czoła trzykrotnie przeważającym siłom księcia Wilhelma Pruskiego (późniejszego cesarza).” (Szczeńsiak, s. 82).

Podręcznik dla szkół zawodowych, mimo braku nawiązań w tekście, prezentuje mapkę oraz

tabelę omawiające udział Polaków w Wiośnie Ludów m.in. w Niemczech (Tomalska II, s. 130-131).

### 3b)

Polska emigracja zarobkowa w Niemczech pojawia się na kartach polskich podręczników historii szczerkawo. Jest to tym bardziej niezrozumiałe, iż przed I wojną światową w Niemczech (poza etnicznymi ziemiami polskimi) mieszkało około 600 tysięcy Polaków, z czego w Westfalii i Nadrenii około 500 tysięcy.

Jeden z podręczników pisze zdawkowo o pracy sezonowej w Niemczech w rolnictwie „*Wyjeżdżano m.in. do Saksonii (stąd określenie „na saksy”) i innych rejonów.*” (Garlicki I, s. 156-157).

**Tematyka dotycząca ludności niemieckiej na ziemiach polskich pod zaborem rosyjskim w XIX i początkach XX w. obejmuje: a) okres do 1850 r. oraz b) okres po 1850 r.**

### 4a)

Niezwykle rzadko podawane są w podręcznikach historii informacje dotyczące ludności niemieckiej na ziemiach polskich pod zaborem rosyjskim.

Jeden z nich wskazuje na fakt, iż początek migracji ludności niemieckiej na ziemie Królestwa Polskiego miał miejsce w latach 20. XIX w. „*Wobec niedostatku rąk do pracy (...) zaczęto sprowadzać z zagranicy fachowców i robotników; osiedlano ich w dobrach narodowych i prywatnych. Byli to Polacy i Niemcy z zaboru pruskiego oraz Niemcy z Saksonii i Nadrenii, dla których brakowało zajęcia w tych krajach. Rząd udzielał przybyłym różnego rodzaju przywilejów, aby zachęcić ich do imigracji. (...) Osiedlali się oni przede wszystkim w okręgu łódzkim oraz w Tomaszowie Mazowieckim i Kaliszu. Łącznie przybyło do Królestwa około 10 tysięcy tkaczy wraz z rodzinami.*” (Szczęśniak, s. 23, a także Garlicki I, s. 23).

### 4b)

Powyższa uwaga odnosi się także do okresu po 1850 r. Podręcznik wspólnego autorstwa A. Radziwiłł i W. Roszkowskiego pisze zaledwie o napływie obcego kapitału. Tematykę tą ilustrują natomiast dane demograficzne dotyczące ziem dawnej Rzeczypospolitej. Autorzy poda-

ją, iż w 1910 r. w Królestwie Polskim ludność niemiecka liczyła 2 procent ogółu, a więc około 230 tysięcy, natomiast na tzw. ziemiach zabranych 1 procent, czyli około 200 tysięcy. Jednocześnie uzupełniają oni ten obraz stwierdzeniem, iż „*w Łodzi mieszkało niemal tyle samo Niemców, Polaków i Żydów.*” (Radziwiłł, Roszkowski I, s. 87).

Brak jakichkolwiek danych dotyczących XIX-wiecznego osadnictwa miejskiego w okręgach przemysłowych Królestwa, czy też rolniczego na Wołyniu.

**Zagadnienie stosunków polsko-niemieckich w okresie kanclerstwa Bismarcka dotyczy: a) stosunku rządu wobec ludności polskiej oraz b) stosunków między Polakami a Niemcami.**

### 5a)

Polityka Otto von Bismarcka wobec ludności polskiej zajmuje wiele miejsca w polskich podręcznikach historii. Ich autorzy powiązali politykę wobec Polaków z pojęciem tzw. *Kulturkampf*, czyli działaniami rządu zmierzającymi do ograniczenia roli Kościoła katolickiego. Genezę tego zagadnienia przedstawił m.in. podręcznik autorstwa W. Łazugi, pisząc „*W opozycji do Bismarcka pozostawało niemieckie południe, a także hanowerscy Welfowie, Alzacczycy. Lotaryńscy, Duńczycy i Polacy, obawiający się dominacji Prus i broniący swej odrębności. Na ich czele stanęła katolicka partia Centrum, opierająca swą siłę na Bawarii i niechętna protestanckim Prusom.*” (Łazuga, s. 193).

Zmagania z Kościołem, walka o ziemię oraz ograniczanie języka polskiego spowodowała silną reakcję w postaci ożywienia polskiego życia kulturalno-oświatowego. Tym bardziej, iż „*Nowoczesny nacjonalizm zjednoczonych Niemiec wykluczał istnienie „Prusaka mówiącego po polsku.*” (Pankowicz, s. 185).

Momentem kulminacyjnym stało się aresztowanie arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego Mieczysława Ledóchowskiego. Komentując to wydarzenie W. Łazuga, stwierdził, iż „*Tak rozpoczęła się „najdłuższa wojna narodu polskiego.*” (Łazuga, s. 194).

Uгода państwa z Kościołem katolickim zapoczątkowała w 1885 r. nową falę polityki restrykcyjnej państwa, tym razem skierowanej

bezpośrednio przeciwko ludności polskiej. „Wprowadzona wówczas zasada popierania żywiołu niemieckiego była uzasadniona rozszerzeniem się polskości poza Poznańskie, jedyną prowincję uznawaną w ramach państwa pruskiego za polską. Wszelkie działania Polaków na Pomorzu, w Prusach Wschodnich czy na Śląsku były uważane za próbę polonizacji ziem niemieckich.” (Pankowicz, s. 185).

Wiele miejsca w podręcznikach poświęcono zagadnieniu walki z germanizacją. Dla przykładu podręcznik dla liceum G. Szelałgowskiej powiada, że „Choć w państwie niemieckim istniały pewne swobody obywatelskie, walka z germanizacją nie była łatwa. Program germanizacyjny obejmował wiele dziedzin życia - oświatę, gospodarkę, osadnictwo - i wykorzystywał różne metody działania. Dysponował ogromnymi funduszami, sprawnym aparatem administracyjnym i, co szalenie istotne, poparciem społeczeństwa niemieckiego.” (Szelałgowska II, s. 95)

Ilustrując prywatny stosunek Bismarcka do Polaków, zacytowano jego własne słowa: „Osobiście współczuje ich losowi, jeśli jednak pragniemy istnieć, nie pozostaje nam nic innego, jak tylko wytępienie ich. Wilk też nie odpowiada za to, że jest taki, jakim go Bóg stworzył.” (Garlicki I, s. 144).

A. L. Szczęśniak, autor jednego z podręczników podsumowując ten okres, stwierdził „Dzięki zorganizowanym działaniom polskim wyniki bismarckowskiej akcji kolonizacyjnej okazały się kompromitująco słabe. Co więcej, wkrótce rozpoczął się proces odwrotny: korzystając ze zwyczajów cen ziemi, niektórzy osadnicy niemieccy w Poznańskim zaczęli sprzedawać swe gospodarstwa Polakom, by móc osiedlić się w zachodnich prowincjach Rzeszy. „Żelazny kanclerz” przegrał również tę walkę i, jak określali to współcześni, „obudził Polaków.” (Szczęśniak, s. 230-231).

### 5b)

Na zróżnicowane relacje między ludnością polską a niemiecką zwrócił uwagę podręcznik do szkół średnich J. Pilikowskiego, wyjaśniając, iż „Saksończycy czy Bawarowie niechętnie odnosili się do Prusaków. Sami poddani pruskiego króla, ale ci z zachodniej części Niemiec, z Nadrenii, nieraz zwalczali wszechwładzę junkrów i popierali starania Polaków z Poznańskiego, gdy ci jako pełnoprawni obywatele Rzeszy protestowali przeciw uciskowi. Mnie-

manie, że każdy, kto wywodził się z Prus, musiał być miłośnikiem koszarowego drylu, wrogiem demokracji i Polski, jest ogromnym uproszczeniem.” (Pilikowski II, s. 170).

Ten sam autor przeprowadził analogię pomiędzy mieszkańcami Śląska i Alzacji, dowodząc „Zauważmy, że Alzacy i Lotaryńczycy przypominają trochę rodowitych Ślązaków. Jak jedni wahają się między polskim a niemieckim poczuciem narodowym, tak drudzy między niemieckim a francuskim.” (tenże, s. 171).

Przywoływany już „poznański” podręcznik W. Łazugi wskazuje, że „silny nacisk germanizacyjny sprawił, że Polaków poparli katolicy niemieccy.” (Łazuga, s. 194). Na podobne zjawisko zwrócił uwagę podręcznik dla III klasy liceum, podając, iż „W okresie Kulturkampf do pewnego zbliżenia polskiej hierarchii z episkopatem niemieckim, czego wyrazem był udział prymasa w konferencjach tego episkopatu w Fuldzie.” (Pankowicz, s. 182).

### Zagadnienie związane z niemieckimi i polskimi koncepcjami ułożenia stosunków dotyczą okresu: a) lat 1890-1914 oraz b) 1914-1918.

#### 6a)

Odsunięcie Bismarcka i zastąpienie go przez kanclerza Leo von Capriviego przyniosło pięcioletnie osłabienie kursu obliczonego na złamanie Polaków. Złagodzone nieco przepisy w sprawie rugów, a do szkół powróciły nadobowiązkowe lekcje języka polskiego. Jednocześnie „Władze zaprzestały szykanowania polskiej akcji parcelacyjnej i zgodziły się na wyłączenie polskiej spółdzielczości spod kontroli administracji pruskiej.” (Pankowicz, s. 186).

Z drugiej strony, w 1894 r. pod patronatem Bismarcka powstała organizacja p.n. Związek dla Popierania Niemczyzny w Marchiach Wschodnich, zwana także popularnie Hakatą, która „przez kolportowanie wrogich Polakom ulotek, broszur, artykułów prasowych i odczytów utrzymywała antypolskie nastroje wśród Niemców.” (Syta, s. 176).

Podręcznik dla szkół średnich A. L. Szczęśniaka podaje dodatkowo informacje o powstaniu ruchu pangermanistycznego, Związku Wszechniemieckim oraz o teorii, rozwiniętej później przez Nikolaię Hartmanna, głoszącej, że „Polaków należy wytępić. Wówczas jednak antypolskie działania grupy skrajnych nacjona-

listów niemieckich podejmowane były, bądź co bądź, w ramach państwa praworządnego o ustroju parlamentarnym i pozostawiały Polakom pewne możliwości obrony.” (Szczęśniak, s. 185-186, 231).

Działania społeczeństwa polskiego w zaborze pruskim na rzecz utrzymania tradycji i kultury narodowej oraz rozwoju gospodarczego tych ziem zostały nazwane - jak podaje jeden z podręczników - „Najdłuższą wojną nowoczesnej Europy.” (Syta, s. 177).

Aktywna polityka antypolska powróciła w latach 1900-1908 wraz z nadejściem ery Bernharda von Bülowa. Podręczniki obszernie informują m.in. o wydarzeniach we Wrześni w 1901 r., strajku szkolnym w Poznańskim i na Pomorzu, o ustawie parlamentu pruskiego przyznającej Komisji Kolonizacyjnej prawo decydowania o przymusowym wywłaszczaniu Polaków, a także o ustawie o zgromadzeniach z 1908 r.

Zwłaszcza protest we Wrześni został przedstawiony - jak na podręcznik dla szkoły średniej - w sposób dość emocjonalny „dzieci polskie, zmuszone do odmawiania pacierza po niemiecku, zareagowały oporem, który nauczyciele niemieccy na próżno próbowali przełamać biciem. Na krzyk katowanych dzieci zbiegli się rodzice i tłum wdarł się do szkoły. Nastąpiły aresztowania, represje, ale tym razem reakcja Polaków była silniejsza i powszechniejsza aniżeli mógł się spodziewać rząd niemiecki.” (Szczęśniak, s. 231).

Innym wydarzeniem, które zogniskowało konflikt polsko-niemiecki była sprawa Michała Drzymały. Jak relacjonuje podręcznik dla szkół średnich „Nie dano mu zezwolenia na budowę domu na jego własnym gruncie. Drzymała zamieszkała więc w cyrkowym wozie. W Niemczech zaczęła się prasowa dyskusja. Nacjonaliści nawoływali, by bezczelnego Drzymałę ostro przywołać do porządku, przeciwnicy von Bülowa, znenawidzonego w Poznańskim ówczesnego kanclerza Niemiec i zacieklego „Polakożercy”, twierdzili, że Drzymała mimo swej polskości jest obywatelem Niemiec prześladowanym najzupełniej bezprawnie.” (Pilkowski II, s. 209).

Niektóre z podręczników prezentują stanowisko strony polskiej „Postawę większości Polaków żyjących pod panowaniem niemieckim można określić jako opór, bez uciekania się do przemocy. Opór ów miał charakter narodowy i

obejmował gospodarkę, obronę języka, kultury i wiary. Działano legalnie, zgodnie z prawem obowiązującym w Niemczech. Sięgano do wzorów organicznikowsko-pozytywistycznych.” (Tomalska II, s. 164).

Podręczniki lakonicznie wspominają o polskich próbach porozumienia z rządem lub dworem, jednak- jak ocenia jeden z nich - „W Poznańskim program ugody - lansowany tam przez polskie ziemiaństwo i Kościół (m.in. arcybiskupa Ledóchowskiego) - nie miał szans powodzenia, gdyż właśnie polityka Bismarcka szczególnie mocno uderzała w oba te środowiska. Wymownym tego wyrazem było uwięzienie arcybiskupa Ledóchowskiego.” (Szelańska II, s. 95).

Także „Próby ugody podjęte przez niektórych przedstawicieli środowiska ziemiańskiego, którym patronował Janusz Kościelski, w latach 1890-1892 zakończyły się niepowodzeniem wobec nowej fali germanizacji.” (Tomalska II, s. 252). Należy przy tym sprostować błąd, iż nie chodzi tu o Janusza, lecz Józefa Kościelskiego.

Program współpracy nie tyle z rządem, ale z opozycyjną partią niemieckich katolików Centrum, podjął polski ruch katolicko-ludowy reprezentowany na Śląsku przez Karola Miarękę i Adama Napieralskiego, a na Pomorzu przez Wiktora Kulerskiego oraz redagowane przez nich gazety. Niestety omawiane podręczniki wspominając te postacie, nie zauważyły powyższej tendencji.

Odmienny program sformułował ruch narodo-demokratyczny, zyskujący wśród Polaków w zaborze pruskim coraz większe wpływy. Jego zdaniem „najgroźniejszym wrogiem narodu polskiego są Niemcy.” (Radziwiłł, Roszkowski, s. 83).

W przededniu I wojny światowej przywódca narodowej demokracji, Roman Dmowski uznał, iż „W wypadku zwycięstwa państw centralnych Europie groziła hegemonia żywiołu niemieckiego, a Polakom - wynarodowienie na wszystkich obszarach uznanych za żywotne dla Rzeszy.” (Pankowicz, s. 310).

## 6b)

Tylko nieliczne podręczniki prezentują koncepcje niemieckie dotyczące sprawy polskiej podczas I wojny światowej. Jeden z nich podaje, iż „W przewidywaniu ciężkiej wojny z Rosją, w Berlinie rozważano możliwość stworzenia

przy pomocy austriackiej posiłkowej armii polskiej i odbudowanie buforowego państwa polskiego w granicach aż po Dźwinę. Inny plan przewidywał wyprostowanie granicy między Prusami Wschodnimi a Śląskiem kosztem Królestwa, wysiedlenie z tego obszaru ludności polskiej, (...) utworzenie z tak okrojonej Kongresówki państewka formalnie niepodległego, ale związanego stałym układem wojskowym i celnym z Niemcami, pod berłem jednego z książąt Rzeszy.” (Szczęśniak, s. 321).

Pozycja dla szkół średnich A. Garlickiego informuje, że „W 1915 r. ukazała się książka niemieckiego pisarza politycznego Fryderyka Naumanna pt. „Mitteleuropa”, przedstawiająca ideę utworzenia pod hegemonią Niemiec wielkiego gospodarczo-politycznego związku państw, do którego należałyby Austro-Węgry, Bułgaria, Turcja, Królestwo Polskie, Ukraina, Bałkany. A także państwa bałtyckie. (...) Koncepcja „Mitteleuropy”, różnie zresztą rozumiana i interpretowana, była wówczas modna w kręgach polityków niemieckich. Warunek wprowadzenia jej w życie stanowiło rozwiązanie kwestii polskiej.” (Garlicki I, s. 230).

Niemieckie elity polityczne obawiały się wzmocnienia żywiołu polskiego przez przyłączenie ziem Królestwa Polskiego do Rzeszy, stąd też myślano raczej o „utworzeniu z nich „wasalnego” państewka polskiego.” (Szczęśniak II, s. 184).

Podobnie rzecz ma się z orientacją pronieemiecką wśród polityków polskich. Jedynym praktycznie z podręczników traktującym o polskich koncepcjach ułożenia stosunków z Niemcami jest podręcznik W. Łazugi. Pisze on m.in. „Zupełnie innego rodzaju realizm wyznawał zwolennik orientacji najmniej wśród Polaków popularnej, człowiek wielce oryginalny, germanofil Władysław Gizbert Studnicki. W polityce trzeba stawiać na najsilniejszego - dowodził a najsilniejsze spośród zaborców polski są Niemcy i dlatego tylko one te wojnę mogą wygrać. Nic natomiast nie robi dla sprawy polskiej państwo, które tę wojnę przegra. Stawiać więc należy wyłącznie na Niemcy i na ich ustępstwa na rzecz Polaków. Tylko bowiem taka orientacja opiera się na realistycznych przesłankach. (Łazuga, s. 243).

Niemiecka ofensywa w Królestwie Polskim potwierdzała te przewidywania, gdyż „Nieoczekiwanie zwyciężyła ta orientacja, którą już przed wojną reprezentował Władysław Studnicki (człowiek o „intuicji wariata” - jak napisał o

nim jeden z konserwatystów). Inicjatywę mieli bowiem nie Austriacy czy Rosjanie, lecz Niemcy. I trudno było oczekiwać, że zdobyte przez siebie ziemie zechcą oddać Austrii, którą jak dotąd ratowały z opresji.” (tamże).

Podręczniki wspominają m.in. o przemówieniu kanclerza Theobalda von Bethmanna Hollwega, który po wejściu Niemców do Warszawy stwierdził, że „wyzwolony z rosyjskiego jarzma kraj „będzie mógł pielęgnować i rozwijać właściwości swego narodowego życia.” (Garlicki I, s. 230)).

Dość wyczerpująco omówione są kwestie polityki władz niemieckich na ziemiach Kongresówki. Zdaniem jednego z autorów „Niemcy łączyli bezwzględna eksploatację gospodarczą na potrzeby maszyny wojennej II Rzeszy z liberalizacją polityki narodowej.” (Pankowicz, s. 313-314). Podział Królestwa Polskiego przez państwa centralne w latach 1915-1918 przedstawia mapka w podręczniku dla klasy VIII (Glubiński, s. 40).

Niemcy m.in. „pozwolili na utworzenie uniwersytetu i politechniki oraz na powstanie lokalnych samorządów, a na czele administracji kraju postawili gen. Hansa Hartwiga von Beselera, uchodzącego za znawcę spraw polskich (napisał doktorat na temat powstania listopadowego) i odnoszącego się do Polaków nie bez pewnej sympatii.” (Łazuga, s. 263).

Dążąc do zwiększenia poboru polskiego rekruta Niemcy i Austro-Węgry wydały w 1916 r. akt 5. listopada, powołujący do życia ograniczoną formę państwowości polskiej. Właściwe motywy tego kroku wyjaśnia fragment listu gen. Ericha von Ludendorffa do berlińskiego MSZ „Wzrok mój znowu zwraca się na Polskę. Polak to dobry żołnierz... Trzeba zrobić Wielkie Księstwo Polskie z Warszawą i Lublinem, a następnie armię polską pod niemieckim dowództwem.” (Garlicki I, s. 231).

W późniejszym okresie nie wychodząc poza te pierwotne koncesje, Niemcy - zdaniem W. Łazugi - „w polityce polskiej zupełnie się pogubiły. We wrześniu 1917 r. powołały do życia Radę Regencyjną, której Beseler formalnie przekazał władzę. Nadal jednak nie było jasności ani co do granic państwa, ani co do osoby przyszłego króla Polski. Polakom bowiem bardziej niż książęta Rzeszy podobali się austriaccy Habsburgowie (młody cesarz Karol I albo mocno związany z Polakami arcyks. Karol Stefan z Żywca. Niemcy z kolei uważali, że nie

*po to tworzyli Królestwo, aby teraz realizować rozwiązanie austro-polskie i Habsburgom oddawać tron.”* (Łazuga, s. 267).

Kresem aktywności orientacji proniemieckiej wśród polskich elit politycznych stał się - jak

zgodnie potwierdzają podręczniki - niekorzystne dla Polaków traktaty państw centralnych z bolszewikami i Ukrainą zawarte w Brześciu Litewskim.



## Stosunki polsko-niemieckie po odrodzeniu się polskiej państwowości

Powyższy blok zagadnień obejmuje następujące tematy: 1) wojska niemieckie w Królestwie Polskim, 2) ukształtowanie się granicy polsko-niemieckiej po I wojnie światowej, 3) Niemcy w Polsce i Polacy w Niemczech, 4) stosunki międzynarodowe obu państw, 5) wojna i niemiecka okupacja, 6) kwestie polsko-niemieckie po zakończeniu II wojny światowej oraz 7) współczesne stosunki polsko-niemieckie.

**Pierwszy z nich dotyczy: a) pokojowej ewakuacji wojsk niemieckich oraz b) walk i potencjalnych konfliktów.**

### 1a)

Kłęski armii niemieckiej na froncie zachodnim oraz wrzenie rewolucyjne wewnątrz samych Niemiec zmieniło sytuację na ziemiach okupowanych na wschodzie. Sprzyjało temu zwolnienie z więzienia w Magdeburgu brygadiera Józefa Piłsudskiego, początkowo zwolennika, a następnie po tzw. kryzysie przysięgowym przeciwnika budowania polskich sił zbrojnych u boku Niemiec.

Niektóre z podręczników informują o rozbrajaniu i ewakuacji wojsk niemieckich z Królestwa Polskiego. Już 10 listopada 1918 r. „rozpoczęto się rozbrajanie żołnierzy niemieckich w Warszawie. Było ich w stolicy razem z urzędnikami ok. 30 tys., zaś w Królestwie 80 tys. (...) Piłsudski przywiązywał wielką wagę do sprawnej ewakuacji armii niemieckiej. W dniu przyjazdu do Warszawy spotkał się późnym wieczorem z niemiecką Centralną Radą Żołnierską, pozyskał jej zaufanie i wyznaczył por. Ignacego Boernera pełnomocnikiem do kontaktów z przedstawicielstwem żołnierzy niemieckich. Do 19 listopada ewakuowano Niemców z Królestwa. Umożliwiono też wyjazd gen. von Besslerowi. Udał się on do Torunia statkiem, bo uznano, że tak będzie najbezpieczniej.” (Garlicki I, s. 259).

### 1b)

Tylko jeden z podręczników informuje o walkach polsko-niemieckich. Jest nim podręcznik dla klasy VIII szkoły podstawowej „Mimo ustaleń doszło 11 listopada 1918 r. do walk w Warszawie, Łodzi i innych miastach z oddziałami niemieckimi, które odmawiały złożenie broni.” (Glubiński, s. 71-72).

Poważne niebezpieczeństwo dla nieugruntowanej niepodległości Polski stanowiła stacjonująca jeszcze na Suwalszczyźnie i części Podlasia niemiecka Armia Wschodu (Ober-Ost). Jak twierdzi A. L. Szczęśniak „Ponad 700 tysięcy żołnierzy niemieckich odciętych na wschodzie przez działania powstańcze Polaków chciało ewakuować się do Niemiec przez jej terytorium. W praktyce oznaczałoby to zagładę odradzającego się państwa. Dlatego też wysiłek dyplomacji polskiej skoncentrowany był na skierowanie Niemców trasą omijającą centrum Polski. Zamysł ten zrealizowano pomysłnie, mimo wielu trudności.” (Szczęśniak, s. 349).

Zagrożenie ze strony armii niemieckiej pojawiło się ponownie w sierpniu 1919 r. Mimo zawarcia 16 lutego pod naciskiem Francji rozejmu w walkach polsko-niemieckich w Wielkopolsce, wojna przedłużała się. Zdaniem cytowanego poprzednio autora, Niemcy „od maja rozpoczęli wielką koncentrację armii na granicach Prus, Wielkopolski i Śląska - przygotowali ofensywę nie tylko przeciw walczącej Wielkopolsce, ale również przeciwko pozostałym ziemiom polskim. Zmusiło to dowództwo polskie do zatrzymania działań na frontach ukraińskim i rosyjskim i do przerzucenia wojsk na zachód.” (tenże, s. 405-406).

Także podręcznik A. Garlickiego wspomina ten fakt, mówiąc, iż „radziecki minister spraw zagranicznych Gieorgij Cziczeryn zapewnił swojego niemieckiego kolegę, że Armia Czerwona nie przekroczy granicy rosyjsko-niemieckiej z 1914 r., czyli nie wejdzie do Wielkopolski i na Pomorze. Berlin zrozumiał zachętę i całkiem poważnie rozważano wkroczenie wojsk niemieckich na teren byłego zaboru pruskiego i stworzenie w ten sposób politycznego faktu dokonanego. Dopiero bardzo stanowcze ostrzeżenie ze strony marszałka Focha spowodowało zaniechanie

wodowało zaniechanie tych pomysłów.” (Garlicki I, s. 287).

Groźba inwazji niemieckiej zaistniała również w sierpniu 1920 r. podczas ofensywy bolszewików na Warszawę. Wówczas „projektowano rozbiór Polski jako wstęp do obalenia traktatu wersalskiego. Potwierdziły to oficjalnie władze rosyjskie, 13 sierpnia przekazując Niemcom zdobyte Działdowo. Nazajutrz, 14 sierpnia, moskiewska „Prawda” zapowiedziała, że Niemcy otrzymają wszystko, co musieli oddać Polsce.” (Szczęśniak, s. 393).

**Drugi z tematów dotyczy: a) powstania w Wielkopolsce, b) podziału Górnego Śląska oraz c) granicy na Pomorzu, Warmii i Mazurach.**

## 2a)

Stanowisko strony polskiej w kwestii przynależności Wielkopolski do powstającego państwa polskiego jest solidnie opisane, brak natomiast w podręcznikach stanowiska strony niemieckiej. Jedynie G. Szelałowska pisze, iż nowy socjaldemokratyczny rząd Niemiec - „wbrew oczekiwaniom Polaków - nie zamierzał rezygnować z Wielkopolski i Pomorza Gdańskiego” (Szelałowska II, s. 270). Ta sama autorka kontynuuje „Działania Polaków, zmierzające do oderwania ziem polskich od Niemiec, spowodowały reakcję w postaci wzrostu antypolskich posunięć władz niemieckich oraz mieszkającej w zaborze pruskim ludności niemieckiej.” (Szelałowska II, s. 271).

Według T. Glubińskiego, autora podręcznika dla uczniów na poziomie szkoły podstawowej, powołane przez socjaldemokratów w listopadzie 1918 r. na ziemiach zaboru pruskiego niemieckie rady żołnierskie „W większości opowiadały się (...) za pozostaniem tych ziem w państwie niemieckim.” (Glubiński, s. 72).

Tematyka powstania wielkopolskiego jest obszernie zaprezentowana w polskich podręcznikach historii. Wyjątkiem jest podręcznik dla szkół średnich zawodowych H. Tomalskiej, w którym jest o nim dosłownie dwa zdania (Tomalska II, s. 336, 337).

A. L. Szczęśniak podaje, iż polskie środowiska polityczne zaboru pruskiego nastawione były na działalność legalną, licząc, że na drodze dyplomatycznej odzyska on niepodległość. Stąd też Koła Polskie w sejmie pruskim i w parlamencie Rzeszy oficjalnie opowiedziały się

za przynależnością tych ziem do Polski. Zdaniem autora wybuch powstania był wynikiem działań strony niemieckiej, gdyż to „bojówki niemieckie dokonały antypolskiej prowokacji, która była przyczyną wybuchu walk w Poznaniu i stanowiła początek Powstania Wielkopolskiego.” (Szczęśniak, s. 351).

Inne podręczniki mówią o kontrmanifestacji niemieckiej, której uczestnicy zrywali polskie flagi, zdemolowali lokal Naczelnej Rady Ludowej i ostrzelali hotel Bazar, w którym przebywał polski premier Ignacy Paderewski. „Polacy odpowiedzieli ogniem i w ten sposób rozpoczęło się powstanie wielkopolskie.” (Garlicki I, s. 262). Zdaniem innego, autorstwa G. Szelałowskiej „W gorącej atmosferze, jaka zapanaowała w mieście, żołnierze niemieccy zaczęli atakować Polaków” (Szelałowska II, s. 271). Także A. Pankowicz uznaje, iż nie były to starcia z „bojówkami” ale regularnymi oddziałami armii niemieckiej (Pankowicz, s. 324).

Najpełniej, a przy tym najwierniej wydarzenia te przedstawił podręcznik dla uczniów szkoły podstawowej, pisząc, iż „Krótki pobyt Paderewskiego stał się powodem potężnej manifestacji społeczeństwa polskiego w stolicy Wielkopolski. Niemcy, zaskoczeni początkowo rozmiarami demonstracji, po kilku godzinach rozpoczęli przeciwdziałanie. Zaczęli rozpraszać tłumy Polaków, a uczestnicy pospiesznie zorganizowanej manifestacji niemieckiej ruszyli przez miasto, wznosząc hasła wrogie Polsce i Polakom, zrywając wywieszane w tym dniu na wielu domach flagi polskie i państw Ententy. Doszło do walk samoobrony polskiej z niemieckim wojskiem i policją. W Poznaniu wybuchło powstanie.” (Glubiński, s. 74). Należy również odnotować, iż ten ostatni podręcznik zamieszcza najdokładniejszą mapkę działań zbrojnych w powstaniu wielkopolskim (tenże, s. 75).

## 2b)

O rozstrzygnięciach dotyczących polsko-niemieckiej granicy na Górnym Śląsku informują, ze względu na znaczenie tego zagadnienia, wszystkie polskie podręczniki. Obszernie przedstawiono przebieg trzech powstań śląskich (zwłaszcza walki w rejonie Góry Św. Anny), plebiscyt oraz podział tego obszaru decyzją zachodnich aliantów.

Na stosunkach polsko-niemieckich zaważyła działalność represyjna i terrorystyczna strony niemieckiej. Tak było m.in. przed I powstaniem

w 1919 r., kiedy kierowane przez socjaldemokratę Otto Hoersinga „Władze niemieckie aresztowały wielu działaczy polskich, wydały zakaz kolportażu pism polskich, wprowadziły cenzurę korespondencji. Wielu Ślązaków w obawie przed niemieckimi represjami przeniosło się do Polski.” (Glubiński, s. 91). Ten sam podręcznik podaje, iż przed wybuchem II powstania „w wielu miastach w lipcu i sierpniu 1920 r. doszło do zajść wywołanych przez bojówki niemieckie. Wystąpienia te skierowane były przeciwko działaczom polskim i wojskom francuskim.” (tenże, s. 92).

A. L. Szczęśniak dodaje, iż Niemcy zaatakowały oddziały francuskie, wyparli Komisję Międzysojuszniczą z Katowic. „Oddziały koalicji odbiły wkrótce Katowice, gdzie wcześniej bojówki niemieckie rozbiły wszystkie polskie redakcje, placówki i siedziby organizacji oraz dokonały pogromu ludności polskiej.” (Szczęśniak, s. 408).

Pisze o tym również inny podręcznik dla szkół średnich „Z rąk bojówek niemieckich zaczęli ginąć działacze polscy, a policja niemiecka przyłączała się do szykan wobec Polaków.” (Radziwiłł, Roszkowski I, s. 188). H. Tomalska dodaje, iż „na fałszywe wieści o zdobyciu Warszawy przez bolszewików, w wielu miejscowościach Śląska doszło do pogromu Polaków, przeprowadzonego przez Niemców oraz ich policję bezpieczeństwa, tzw. Sipo. Terror bojówek niemieckich, próbujących zastraszyć ludność polską oraz zamachy na polskich działaczy (np. Wojciecha Korfantego), były przyczyną wybuchu drugiego powstania śląskiego” (Tomalska II, s. 344). Podręcznik tej ostatniej autorki podaje również fakt, iż po stronie niemieckiej w działaniach podczas III powstania śląskiego uczestniczyły tzw. korpusy ochotnicze, „znane z okrucieństwa wobec Polaków.” (Tomalska II, s. 345).

Determinację Polaków o przyłączenie Górnego Śląska do Rzeczypospolitej ilustruje fragment zaczerpnięty z odezwy W. Korfantego do uczestników III powstania śląskiego „Musimy zrzucić z siebie wszelkie ślady jarzma prusko-niemieckiego! Zwycięstwo osiągniemy za wszelką cenę i nie ma na świecie takiego mocarza, który mógłby zakuć nas ponownie w kajdany germańskie.” (Szczęśniak, s. 411). Z drugiej strony „Z utratą Górnego Śląska Niemcy nigdy się nie pogodzili.” (Szelągowska II, s. 277).

## 2c)

Pomorze Gdańskie znalazło się w granicach Polski decyzją traktatu wersalskiego, o czym powszechnie mowa w podręcznikach historii. Jednak z obszaru tego wyłączono Gdańsk, który stał się wolnym miastem. Jak zauważa podręcznik dla liceum „Utraty Pomorza Gdańskiego Niemcy nigdy nie zaakceptowały” (Szelągowska II, s. 273). Jednocześnie, mimo gwarancji Ligi Narodów i ustaleń traktatowych, „sprawy gdańskie były często przedmiotem konfliktów polsko-niemieckich. Obie strony oskarżały się o łamanie postanowień traktatowych, ponadto Niemcy, niezadowolone z postanowień paryskich, domagały się rewizji traktatu wersalskiego i inkorporacji Gdańska do Niemiec.” (Szelągowska II, s. 274).

Na spornym obszarze Prus Wschodnich (Warmia i Mazury) miano przeprowadzić plebiscyt. Odbył się on w najbardziej niekorzystnym dla Polski okresie ofensywy bolszewickiej na Warszawę. „Propaganda niemiecka starała się wytworzyć wśród głosujących przekonanie, że dni państwa polskiego są policzone, a przyszłość niejasna. Starano się też przekonać ludność protestancką, że będzie prześladowana w katolickiej Polsce. Dodać do tego trzeba akcje terrorystyczne niemieckich organizacji paramilitarnych oraz znaczną liczbę Niemców sprowadzonych na dzień głosowania z głębi Niemiec (prawo głosu mieli wszyscy urodzeni na terenach plebiscytowych).” (Garlicki I, s. 287).

O działalności nacjonalistycznych bojówek niemieckich i ich terrorze wspominają i inne podręczniki (Szczęśniak, s. 407; Tomalska II, s. 348; Pankowicz, s. 327). Także A. Radziwiłł i W. Roszkowski informują, iż „bojówki niemieckie szerzyły wśród ludności polskiej terror, którego najgłośniejszym przykładem było zabójstwo polskiego społecznika Bogumiła Linki.” (Radziwiłł, Roszkowski I, s. 189).

**Tematyka dotycząca wzajemnych mniejszości narodowych obejmuje: a) zobowiązania prawne i położenie ludności niemieckiej w Polsce oraz b) zobowiązania prawne i położenie ludności polskiej w Niemczech.**

## 3a)

Polska podpisała w Wersalu traktat mniejszościowy, którego ratyfikacja ograniczała -jak twierdzi podręcznik dla szkoły podstawowej - suwerenność państwa polskiego (Glubiński, s.

89). Został on wypowiedziany przez Polskę w 1934 r., gdyż - jak podaje podręcznik dla szkół zawodowych - uważany był „nie bez racji przez rząd polski za „czynnik rozkładowy w polityce wewnętrznej”.” (Tomalska II, s. 421).

Niemal wszystkie podręczniki wspominają o zamieszkującej II Rzeczpospolitą mniejszości niemieckiej. Niektóre podają ogólne dane liczbowe, inne rozbijają jej udział procentowy (wg kryterium językowego) na poszczególne województwa (Radziwiłł, Roszkowski I, s. 278). Niemcy zamieszkiwali w niewielkiej liczbie „w Łodzi i okolicach, trochę kolonistów niemieckich było na Wołyniu, trochę pozostało na Śląsku i w dawnym zaborze pruskim. Na tych terenach Niemcy musieli dokonać wyboru (opcji) obywatelstwa. Ci, którzy wybrali obywatelstwo niemieckie, musieli opuścić Polskę.” (Garlicki I, s. 300).

Zdaniem podręcznika A. L. Szczęśniaka „Ludność niemiecką, która znalazła się w granicach państwa polskiego, podzielić można z grubsza na trzy grupy. Do pierwszej należeli koloniści niemieccy z okresu średniowiecza całkowicie zasymilowani z ludnością polską i wnoszący znaczny wkład w kulturę polską. Do drugiej grupy zaliczyć można kolonistów z okresu zaborów. Byli oni popierani przez rządy Prus, a potem zjednoczonej Rzeszy, przez „Hakatę” i Komisję Kolonizacyjną; stanowili przednie straż niemieczyzny na wschodzie. Trzecią grupę stanowili urzędnicy cywilni i administracja wojskowa, sztucznie zaszczerpienie na ziemiach polskich.” (Szczęśniak, s. 438).

Po wyemigrowaniu tej trzeciej grupy, pozostali ci, „którzy posiadali w Polsce ziemię, nieruchomości lub warsztaty rzemieślnicze oraz częściowo robotnicy. (...) Była to ludność stojąca na wysokim poziomie cywilizacyjnym, dobrze zorganizowana i zasobna materialnie. Reprezentowała wszystkie kierunki i partie polityczne, jakie istniały w Rzeszy. Stąd też w większości była nieprzychylnie lub jawnie wrogo nastawiona do państwa polskiego. Nie istniała bowiem w Niemczech partia, która zaakceptowałaby granicę Niemiec z Polską. Różniły się tylko w formie i aktywności w okazywaniu wrogości bądź wrogiej działalności.” (tamże).

Ludność niemiecka dzięki podpisaniu przez Polskę traktatu o ochronie praw mniejszości narodowych mogła składać skargi na władze polskie. Jak zauważa T. Glubiński, autor podręcznika dla klasy VIII, „Przez cały okres dwudziestolecia międzywojennego znaczna część

mniejszości niemieckiej podejmowała działania przeciwko Polsce, dążąc do przyłączenia tych ziem [tj. kresów zachodnich - przyp. M.P.] do Niemiec. Komisje Ligi Narodów, do których Niemcy zwracali się z różnymi skargami na rzekome szykany władz polskich wobec nich, stwierdzały prawidłowe wykonywanie przez Polskę postanowień traktatu mniejszościowego. Mniejszość niemiecka w Polsce miała 930 szkół powszechnych i 41 gimnazjów.” (Glubiński, s. 102).

Przywołany poprzednio podręcznik Szczęśniaka informuje, iż „do walki z państwem polskim przygotowywała się niemiecka NSDAP, szybko rozrastająca się wśród mniejszości niemieckiej. Finansowana przez Berlin, zasilana przez specjalistów z Rzeszy tworzyła i uzbrajała bojówki, które - już jako zorganizowana siła - wystąpiły w 1939 r.” (Szczęśniak, tamże).

Z drugiej strony - jak podaje ten sam podręcznik - „Część mniejszości niemieckiej pozostała jednak lojalna wobec państwa i narodu polskiego. Działo się tak nawet w czasach faszystowskiej okupacji, a niejednokrotnie wielu Niemców ryzykowało życiem.” (tamże).

### 3b)

Mniejszość polska w Niemczech nie posiadała prawa odwołania się do instytucji międzynarodowych w obronie praw mniejszościowych. Niemcy bowiem w odróżnieniu od Polski nie podpisały stosownego traktatu. Jedynie na Górnym Śląsku obowiązywała zawarta w 1922 r. polsko-niemiecka 15-letnia konwencja genewska. „Dzięki temu Górny Śląsk był jedyną częścią Niemiec, gdzie prawa mniejszości zostały zagwarantowane przez umowę międzynarodową.” (Szczęśniak, s. 412).

Jeśli chodzi o liczebność mniejszości polskiej, rzadko kiedy mowa jest o tym w polskich podręcznikach. Zaledwie jeden podaje, iż „W Niemczech ludność polska zamieszkiwała zwarcie zachodnią część Górnego Śląska, Warmię, Powiśle i Mazury. Według danych niemieckich zamieszkiwało na tych terenach 744 tys. Polaków, według polskich obliczeń - ponad milion.” (Garlicki I, s. 300).

**Stosunki międzypaństwowe między Polską a Niemcami w latach 1918-1939 dotyczą: a) relacji na polu politycznym i gospodarczym w okresie republiki weimarskiej oraz b) w okresie III Rzeszy.**

#### 4a)

Mimo, iż w Niemczech na początku lat 20. rządziła koalicja centrolewicowa, a prezydentem był socjaldemokrata, stosunki z państwem niemieckim były najgorsze spośród wszystkich sąsiadów Polski. „*Republika Weimarska, traktująca Polskę jako „państwo sezonowe”, nie zamierzała się układać z krajem, który chciała zniszczyć, by odzyskać swe granice z 1914 r. Już w 1920 r. zastosowała wobec Polski blokadę ekonomiczną. Wrogość, jaką Niemcy przejawiały wobec Polski, nie dawała żadnej szansy na zawarcie jakiegokolwiek porozumienia.*” (Szelągowska II, s. 307).

Polskie podręczniki obszernie informują o braku gwarancji Niemiec dla trwałości granicy polsko-niemieckiej w traktacie z Locarno oraz o wojnie celnej obu państw, która przerodziła się w wojnę gospodarczą. Jak twierdzi podręcznik dla szkół średnich „*Załamanie polskiej gospodarki pod wpływem narzuconej wojny [ekonomicznej - M.P.] miało zmusić Polskę do ustępstw terytorialnych wobec Niemiec.*” (Szczęśniak, s. 425).

Na stronach podręczników historii pojawiają się dość często wypowiedzi Gustava Stresemanna, liberalnego polityka niemieckiego, pełniącego w latach 1923-1929 funkcję ministra spraw zagranicznych, który stwierdził m.in. „*Dla mnie Locarno oznacza możliwość oderwania od Polski niemieckich prowincji na wschodzie.*” (Tomalska II, s. 369); „*Trzecim wielkim zadaniem jest korektura granic wschodnich, odzyskanie Gdańska, polskiego korytarza oraz korektura granicy na Górnym Śląsku.*” (Tomalska II, s. 314); „*brak w układach gwarancji międzynarodowych dla granicy Polski z Niemcami wynikał z konieczności rewizji tych granic.*” (tamże).

Jak podaje podręcznik A. Pankowicza „*Po przyjęciu Niemiec do Ligi Narodów na prawach stałego członka Rady Ligi w Niemczech nasiliła się kampania antypolska. Niemiecka deklaracja ze stycznia 1927 r. mówiła wprost o Pomorzu jako niemieckiej ziemi. Stałe podkreślano prawo Niemiec do pokojowej rewizji ich wschodnich granic.*” (Pankowicz, s. 354).

Odrębnym zagadnieniem jest kwestia stosunków polsko-niemieckich w Gdańsku, opisana przez starannie traktujący kwestie wzajemnych relacji podręcznik dla szkoły podstawowej T. Glubińskiego. Pisze on m.in. „*Nasilona kampania rewizjonistyczna w Niemczech weimar-*

*skich zachęciła Senat Wolnego Miasta Gdańska do rozpoczęcia antypolskich działań.*” (Glubiński, s. 166-167). Polegały one na wydaniu „*szeregu zarządzeń dyskryminujących Polonię gdańską i prawa Rzeczypospolitej w Gdańsku. Przedstawiciele mniejszości polskiej pozbawiono miejsc w senacie gdańskim, Polaków usuwano z pracy, napadano na polskich kolejarzy i celników wykonujących swe czynności służbowe na terytorium Wolnego Miasta Gdańska, utrudniano naukę w języku polskim w gdańskich szkołach, ograniczono prawo jego używania w gdańskich urzędach. Działo się to wszystko przy biernej postawie Ligi Narodów i jej przedstawiciela w Gdańsku.*” (tenże, s. 167).

Odpowiedzią strony polskiej była demonstracja siły polegająca na wpłynięciu do portu polskiego okrętu wojennego ORP „*Wicher*”. „*Pod wrażeniem polskiej demonstracji senat gdański wyraził w sierpniu 1932 r. zgodę na zawarcie nowej umowy, dającej polskim okrętom wojennym prawo swobodnego wchodzenia do portu gdańskiego.*” (tenże, s. 168).

Stosunkowo niewiele miejsca poświęcono próbom normalizacji wzajemnych stosunków. Zaledwie jeden podręcznik wspomina o tym, iż niewielkie efekty wojny celnej z Polską skłoniły rząd niemiecki do złagodzenia swej polityki wobec swego wschodniego sąsiada. „*W październiku 1929 r. udało się sfinalizować rokowania w sprawie likwidacji wzajemnych roszczeń finansowych. Za tę cenę w marcu 1930 r. zawarto polsko-niemiecką umowę handlową, która w razie ratyfikacji mogła przyczynić się do zakończenia wojny celnej.*” (Radziwiłł, Roszkowski, s. 309).

#### 4b)

Dojście do władzy w Niemczech Adolfa Hitlera zmieniło stosunki polsko-niemieckie, umożliwiając zawarcie w 1934 r. dwustronnej 10-letniej deklaracji o niestosowaniu siły we wzajemnych stosunkach. Jak stwierdził jeden z autorów podręczników „*Może to wydać się dziwne, że demokratyczne rządy republiki weimarskiej prowadziły wobec Polski jawnie wrogą politykę, a faszystowski führer wyciągnął rękę do zgody.*” (Pilikowski III, s. 99).

Zawarcie takiego nieoczekiwanego porozumienia jest w różny sposób oceniane przez autorów polskich podręczników historii. A. Pankowicz pisze o „*bardzo kontrowersyjnym sukcesie dyplomacji polskiej*” (Pankowicz, s. 355), natomiast dla S. Sierpowskiego deklaracja

cja ta należy do „najpoważniejszych samodzielnych inicjatyw polskiej polityki zagranicznej.” (Sierpowski, s. 113).

Faktem jest, iż Polska uzyskiwała dzięki niej „zakończenie wojny celnej, uspokojenie w stosunkach z Gdańskiem, ograniczenie antypolskiej propagandy niemieckiej, przekreślenie niebezpieczeństwa, które niósł pakt czterech.” (Garlicki I, s. 347).

Śmierć marszałka Piłsudskiego w 1935 r. odbiła się głośnym echem także w Niemczech. Podręcznik z tzw. serii autorskiej Uniwersytetu A. Mickiewicza w Poznaniu odnotowuje przybycie do Warszawy na uroczystości pogrzebowe oficjalnej delegacji niemieckiej z marszałkiem Hermannem Göringiem. „W Niemczech 13 maja zarządzono opuszczenie flag do pół masztu. W nabożeństwie żałobnym, zorganizowanym przez ambasadę polską w Berlinie, wziął udział Hitler oraz ministrowie spraw zagranicznych, propagandy i wojska. Marszałek Göring po powrocie z Warszawy wygłosił w Reichstagu przemówienie poświęcone pamięci zmarłego.” (Sierpowski, s.114-115).

Napięcie w stosunkach polsko-niemieckich narastało wraz z niepowodzeniami kolejnych prób wciągnięcia Polski do paktu antykominternowskiego, sojuszu skierowanego przeciwko ZSRR. Począwszy od 1938 r. Niemcy kilkakrotnie proponowały zawarcie nowego porozumienia, które z jednej strony zawierałoby gwarancję Niemiec niezmienności granic oraz przedłużenie układu o niestosowaniu siły na 25 lat, z drugiej zaś zgodę Polski na przyłączenie wolnego miasta Gdańsk do Rzeszy oraz eksterytorialny szlak komunikacji przez polskie Pomorze do Prus Wschodnich. Większość polskich podręczników niemieckie propozycje prezentuje w kategoriach „żądań” (Garlicki I, s. 361), „ultimatum” (Pankowicz, s. 360) czy też „wojny nerwów” (Szelańska II, s. 383).

Zgołą odmienną ocenę wydarzeń przedstawia podręcznik autorstwa S. Sierpowskiego. Według niego próba porozumienia istniała jeszcze na początku 1939 r., a jego płaszczyzną mógł być sojusz skierowany przeciwko ZSRR. Jak dowodzi wspomniany autor „Hitler i Ribbentrop, rozmawiając 5 i 6 stycznia 1939 r. z ministrem Beckiem, kusili go antykominternowskim porozumieniem. Akcentowali zbieżność polskich i niemieckich interesów na Wschodzie. Plan pozyskania Polski kontynuował Ribbentrop podczas wizyty w Warszawie, do której

doszło z okazji piątej rocznicy narodzin tzw. linii 26 stycznia [26.01.1934 r. podpisano deklarację Hitler-Piłsudski - M.P.].” (Sierpowski, s. 139). Podręcznik ten uzmysławia ważkość tej wizyty, przypominając, iż była to jedyna wizyta niemieckiego ministra spraw zagranicznych w międzywojennej Polsce (tamże).

Od przedstawiania stosunków polsko-niemieckich w uproszczonych kategoriach „agresji terytorialnej” Niemiec i „obrony” Polski przed napaścią odstępuje podręcznik dla liceum ogólnokształcącego A. Garlickiego. Twierdzi on, iż dla Hitlera, gotującego się do wojny z ZSRR, która miałyby zniszczyć komunizm i zdobyć niemiecką przestrzeń życiową (*lebensraum*), postawa Polski była sprawą kluczową. Dlatego „Marsz na wschód był możliwy albo razem z Polską, albo po trupie Polski. Innej możliwości nie było.” (Garlicki II, s. 8).

Tym samym sprawy Gdańska i komunikacja przez Pomorze miały dla Berlina znaczenie drugorzędne. „Pierwszoplanowa była kwestia wciągnięcia Polski do wspólnych działań przeciwko ZSRR.” (tenże, s. 9). Odmowa podpisania przez Polskę porozumienia skłoniła Hitlera do podpisania paktu z ZSRR (pakt Ribbentrop-Mołotow), a nią samą uczyniła w konsekwencji celem niemieckiego ataku.

**Tematyka relacji polsko-niemieckich w okresie II wojny światowej dotyczy: a) regularnych działań militarnych, b) okupacji i oporu na ziemiach polskich oraz c) postulatów przyszłej powojennej granicy.**

#### **5a)**

Zagadnienie polsko-niemieckich działań wojennych, podobnie jak kwestia stosunków pod niemiecką okupacją, jest szczególnie bogato przedstawione na kartach współczesnych podręczników historii.

Podkreślają one m.in. brutalność wojny totalnej skierowanej przeciw ludności cywilnej. Według J. Pilikowskiego niemieckie wojska nie tylko walczyły z armią polską. Miały one za zadanie, „zgodnie z rozkazami *führera*, nie tyle pokonać Polskę, co ją zniszczyć, zabić jak największą ilość Polaków i zrobić tym dobry początek „oczyszczania” ziem wschodniej Europy ze słowiańskich „podludzi”. Oficerowie *Wehrmachtu*, którzy wyszli z dawnej szkoły niemieckich *militarystów*, tych z czasów *Bismarcka* i cesarza *Wilhelma*, też nie darzyli

*Polski sympatią, ale zachowywali jeszcze jakieś resztki rycerskości. (...) Jednak znaczna część niemieckich żołnierzy została już zaszczepiona ideologią hitleryzmu, który wmawiał Niemcom, że są nadludźmi nie związanymi przez żadne normy moralne. Jakikolwiek współczucie okazane pokonanym miało być niegodne „prawdziwego” Niemca.” Stąd też - jak dowodzi autor - „brutalność, strzelanie do cywilów, ataki lotnicze na drogi pełne bezbronných uchodźców. Za jednostkami armii frontowej postępowaly oddziały specjalne SS z gotowymi listami Polaków, których dla „dobra” Rzeszy trzeba od razu rozstrzelać.” (Pilikowski IV, s. 12).*

Wyrazem odmienności tej wojny stało się łamanie przez niemiecki Wehrmacht prawa wojennego. Pisze o tym np. podręcznik T. Glubińskiego *„dowództwo obrony Modlina zawarło honorową umowę o poddaniu twierdzy. Szeregowi mieli być zwolnieni do domów, oficerom miano pozostawić w niewoli białą broń. Podobnie jak w Warszawie, Niemcy nie dotrzykali warunków honorowej kapitulacji Modlina.”* (Glubiński, s. 195). Mówiąc o kapitulacji Westerplatte, inny podręcznik podaje *„Dowódca tej odosobnionej placówki mjr Henryk Sucharski, po honorowej kapitulacji załogi, otrzymał swoją szpadę z prawem noszenia jej w niewoli. Był to wypadek odosobniony.”* (Sierpowski, s. 148). Informuje on również o zdarzających się wypadkach *„mordowania przez Niemców bezbronných jeńców (np. w Ciepielowie).”* (tenże, s. 156)

Kwestią przedstawioną tylko przez niektóre podręczniki jest natomiast działalność niemieckich oddziałów dywersyjnych m.in. na Śląsku oraz w Bydgoszczy. Podręcznik T. Glubińskiego traktuje szerzej o tzw. „krwawej niedzieli bydgoskiej”, podczas której Niemcy *„Dywersanci otworzyli ogień do przeciągających przez to miasto oddziałów z armii „Pomorze”. Akcja ta pociągnęła za sobą liczne ofiary spośród żołnierzy i ludności cywilnej. Oddziały polskie, wspierane przez harcerzy i ludność cywilną, przystąpiły do zwalczania akcji dywersyjnej, w której brali udział Niemcy bydgoscy i gdańscy z organizacji Selbstschutz oraz skoczkwowie - instruktorzy z Rzeszy.”* (Glubiński, s. 188-189). Ogółem w ciągu dwudniowych walk zabito około 300 dywersantów; zatrzymano również około 1000 Niemców zwolnionych w większości z rozkazu dowódcy garnizonu przed opuszczeniem miasta przez Wojsko Polskie. Wspomniany podręcznik opi-

suje również działalność V kolumny na polskim Górnym Śląsku (Glubiński, s. 185).

Zdaniem A. Radziwiłł i W. Roszkowskiego *„Najeźdźcy dopuszczali się mordów na ludności cywilnej i jeńcach. Na przykład w odwet za śmierć dywersantów niemieckich hitlerowcy rozstrzelali w Bydgoszczy 5 tys. osób.”* (Radziwiłł, Roszkowski II, s. 16).

## **5b)**

Tematyka niemieckiej okupacji ziem polskich oraz oporu ludności polskiej jest tradycyjnie - jak już zauważyliśmy - bardzo szeroko potraktowana. Pisząc o polityce wyznaradawiania, niektóre z podręczników wspominają o niemieckiej liście narodowościowej (Tomalska III, s. 62; Garlicki II, s. 37). Oceniając to zjawisko autorzy podręcznika uznają, iż *„Akcja miała na celu głównie zdobycie rekrutów do wojska. Na Pomorzu w ciągu pół roku wcielono do Wehrmachtu 70 tys. osób z trzeciej i czwartej kategorii listy.”* (Radziwiłł, Roszkowski II, s. 58).

Eksponując skalę niemieckich represji, podręczniki sugerują, iż ich źródło tkwiło w rasi-stowskich koncepcjach przywódców III Rzeszy. Zaledwie jeden, niejako na marginesie, zwrócił uwagę, iż *„Przedwcześnie podjęta działalność partyzancka prowadziła do masowych aktów terroru stosowanych przez Niemców wobec ludności cywilnej.”* (Tomalska III, s. 120).

Nowym zjawiskiem jest natomiast informowanie o ograniczonych, ale jednak funkcjonujących, instytucjach polskich w Generalnej Guberni, gdzie utworzono *„PCK, PKO czy organizacje charytatywne Rady Głównej Opiekuńczej, aparat skarbowy, niższą administrację i policję „granatową”. Wszystkie te placówki działały pod ścisłym nadzorem władz okupacyjnych.”* (Radziwiłł, Roszkowski II, s. 60).

Autorzy polskich podręczników pomijają milczeniem próby porozumienia się z okupantem podejmowane m.in. przez niektórych biskupów polskich czy też osoby prywatne (Władysław Studnicki). Podobnie brak wzmianek o niemieckich koncesjach w dziedzinie kultury m.in. prasy (Ferdynand Goetel, Józef Mackiewicz, Jan Emil Skiński). Lakonicznie natomiast wspominają o lokalnej współpracy podejmowanej przez organizacje zbrojne np. Narodowe Siły Zbrojne. Jej Brygada Świętokrzyska po nawiązaniu kontaktu z wycofującymi się władzami niemieckimi, ewakuowała się w styczniu 1945 r. przez Śląsk i Czechosłowację na teren

Niemiec i dostała się na początku maja pod okupację amerykańską (Sierpowski, s. 183-184; Radziwiłł, Roszkowski II, s. 117).

### 5c)

Jeszcze w trakcie wojny pojawiły się w różnych polskich środowiskach politycznych koncepcje nowych uregulowań granicy z Niemcami. Informuje o tym zagadnieniu podręcznik dla klasy VIII szkoły podstawowej. Cytuje on deklarację programową Polskiej Partii Robotniczej, w której mowa była, iż „*Na Zachodzie i nad Bałtykiem musimy odzyskać ziemie etnicznie polskie, wynarodowione i zgermanizowane przemocą*” (Centkowska, Centkowski, Osica, s. 124). Z drugiej strony podaje fragment programu prolondyńskiej Rady Jedności Narodowej, który stwierdzał, iż „*Do Rzeczypospolitej winny być włączone całe Prusy Wschodnie (...) Gdańsk (...) klin pomorski pomiędzy Bałtykiem a ujściem Odry (...) wreszcie Śląsk Opolski.*” (Centkowska, Centkowski, Osica, s. 125).

Pierwszy raz bardziej sprecyzowany kształt ten granicy pojawił się w porozumieniu zawartym między komunistycznym Polskim Komitetem Wyzwolenia Narodowego a rządem radzieckim w lipcu 1944 r. Stwierdzono w nim, iż „*granica między Polską a Niemcami winna być ustalona wzdłuż linii na zachód od Swinemünde do rzeki Odry, pozostawiając miasto Szczecin po stronie polski, dalej w górę rzeki Odry do ujścia rzeki Nejsy, a stąd rzeką Nejsą do czechosłowackiej granicy.*” (Garlicki II, s. 114).

Jest jednak oczywiste, iż mimo zgłoszenia polskich postulatów, strona polska nie decydowała bezpośrednio o kształcie granicy. Miała o tym rozstrzygać Wielka Trójka zwycięskich mocarstw. Niektóre z podręczników cytują również wypowiedź premiera rządu emigracyjnego, socjalisty Tomasza Arciszewskiego, która wynikała z nieznamości ustaleń alianatów. Powiedział on m.in. „*Wysuwaliśmy nasze żądania w stosunku do Niemiec, domagając się włączenia do Polski Prus Wschodnich, Górnego Śląska oraz części Pomorza, i oceniamy pozytywnie stanowisko alianatów, włączając w to Rosję Sowiecką, którzy obiecali nam pomoc w tej sprawie. Ale nie chcemy rozszerzać naszej granicy na zachód, tak by wchłaniać osiem do dziesięciu milionów Niemców. Nie chcemy Wrocławia ani Szczecina. Wypowiedź ta została natychmiast wykorzystana przez komunistyczną propagandę.*” (Garlicki II, s. 125).

Trzeba jednak dodać, iż nie było to wspólne stanowisko emigracji londyńskiej. Jak pisze jeden z podręczników dla szkół średnich „*Londyński organ Stronnictwa Narodowego „Myśl Polska” potraktował tę wypowiedź jako prywatną opinię, a nie stanowisko szefa rządu. SN nie podzielało poglądu, że nastąpi „wymiana” ziem polskich, gdyż granice na Odrze i Nysie Łużyckiej traktowało ono jako zadośćuczynienie za straty i cierpienia poniesione przez naród polski podczas wojny.*” (Sierpowski, s. 201).

### Powojenne stosunki polsko-niemieckie obejmują kwestie: a) ustalenia granicy i jej charakteru oraz b) losów Niemców w Polsce.

#### 6a)

Stosunki polsko-niemieckie w kwestii ustalenia powojennej granicy wiążą się nie tyle z realnym decydowaniem o jej kształcie, ale przesunięciem granic jako rekompensaty za straty wojenne. Podręcznik S. Sierpowskiego przytacza wypowiedź ministra spraw zagranicznych rządu lubelskiego, „*Uważam za rzecz zgodną ze sprawiedliwością - mówił minister Wincenty Rzymowski - żeby za ziemie przekazane na wschodzie Polska uzyskała rekompensatę w tych ziemiach, które były podstawą imperializmu niemieckiego przez stulecia. Jeżeli myśmy musieli odstąpić ziemie na wschód od linii Curzona, to uważamy za słuszne, żeby i Niemcy odstąpili te ziemie, które były podstawą ich agresji.*” (Sierpowski, s. 219).

Podczas konferencji w Poczdamie latem 1945 r. ustalono, iż ziemie niemieckie przyznane Polsce - „*będą pod administracją Państwa Polskiego*”, co nie precyzowało ostatecznie ich statusu. Definitywne potwierdzenie granicy odłożono bowiem do chwili zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami (Radziwiłł, Roszkowski II, s. 214, 270.).

#### 6b)

Położenie ludności niemieckiej na terytorium Polski w okresie powojennym nie było dotąd prezentowane na kartach podręczników. Pierwszym jest podręcznik dla liceów ogólnokształcących A. Garlickiego. Informuje on m.in. o przejawach szowinizmu polegających na traktowaniu Niemców internowanych w obozach w Łambinowicach (dla Śląska), Potulicach w woj. bydgoskim (dla Pomorza), w



Gronowie koło Leszna (dla Wielkopolski), w Sikawie w woj. łódzkim (dla Polski centralnej). „W komendach obozów i wśród strażników znaleźli się dawni więźniowie obozów koncentracyjnych, którzy w odwecie stosowali te same metody poniżania i prześladowania więźniów. Zdarzały się wypadki morderstw.” (Garlicki II, s. 180). Jednocześnie „Ludność niemiecka była mordowana, jej dobytek zaś rabowany - przez elementy kryminalne, które były praktycznie bezkarne. Zmuszano Niemców do prac porządkowych, często przekraczających ich możliwości fizyczne. Na Ziemiach Odzyskanych wprowadzono obowiązek noszenia przez Niemców białych opasek na przedramieniu, z czego jednak po pewnym czasie się wycofano.” (tamże).

Na ziemiach zachodnich działały niemieckie oddziały zbrojne, z których najsilniejsza była organizacja Wehrwolf. „Celem działań podziemia niemieckiego było powstrzymanie przejmowania przez Polaków ziem zachodnich. Prowadzono działalność dywersyjną, wywiadowczą, propagandową. Dokonywano napadów rabunkowych i mordów osób cywilnych i funkcjonariuszy państwowych. Działalność podziemia niemieckiego ustała, gdy zakończono przesiedlanie Niemców zamieszkujących Ziemię Odzyskaną.” (Tusiewicz, s. 68). Jak podaje ten sam autor podziemie niemieckie liczyło 10 tysięcy członków. Były to dane policyjne, które autor uznaje z pewnością za zawyżone (tamże).

Decyzja o wysiedleniu ludności niemieckiej z Polski (ale nie tylko z jej terytorium) zapadła, podobnie jak kwestia granic, w gronie trzech mocarstw w Poczdamie. Jeszcze zimą 1944-1945 w obawie przed nadciągającą Armią Czerwoną i w wyniku zarządzonej przez Wehrmacht ewakuacji, przeszło 4 mln Niemców opuściło ziemie na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej. Jak twierdzi podręcznik dla szkół podstawowych zostało to okupione „ogromnymi ofiarami.” (Centkowska, Centkowski, Osica, s. 158).

Zdaniem R. Tusiewicza przed rozpoczęciem przymusowej akcji wysiedlania z Polski wyjechało od 0,5 do 0,8 mln Niemców, a ramach planowych wysiedleń około 2,5 mln. „Wysiedlanie przeprowadzono w bardzo trudnych warunkach. Wyjeżdżający Niemcy pozostawiali większość swego majątku w Polsce.” (Tusiewicz, s. 56).

Szczegółowo przedstawia to zagadnienie podręcznik A. Garlickiego. „Wysiedlenie, czy wedle niemieckiej terminologii: wypędzenie, dokonywane było nieraz brutalnie i bezwzględnie. Zdarzały się wypadki nieludzkiego wręcz traktowania wysiedlanych, przetrzymywanie ich bez wody i pożywienia w zamkniętych wagonach. Niewielką część ludności niemieckiej zatrzymywano jeszcze przez pewien czas. Dotyczyło to przede wszystkim fachowców koniecznych do uruchamiania i obsługi przemysłu czy instalacji miejskich. Część zatrzymano jako niewolniczą siłę roboczą do szczególnie ciężkich prac. w sumie było to kilkadziesiąt tysięcy osób, określanych jako bezpaństwowcy - żeby nie psuli statystyk. Dane oficjalne wykazywały, że pozostało ok. 3 tys. Niemców. W rzeczywistości było ich ponad 200 tys.” (Garlicki II, s. 181).

Innym zagadnieniem było, iż „Na Ziemiach odzyskanych mieszkało prawie milion autochtonów (ludność polska lub niemiecko-polskojęzyczna). W wielu wypadkach traktowano autochtonów na równi z Niemcami, części odmówiono polskiego obywatelstwa. Wielu z nich w wyniku szykan administracji i często wrogiego stosunku ludności napływowej opuszczało Polskę.” (Tusiewicz, s. 56).

**Współczesne stosunki polsko-niemieckie obejmują tematykę: a) relacji z obydwojoma państwami niemieckimi oraz b) relacji ze zjednoczonymi Niemcami.**

#### **7a)**

Wszystkie podręczniki różnych typów informują o układzie gwarantującym polską granicę zachodnią podpisanym w Zgorzelcu w 1950 r. przez premierów NRD i PRL. W związku z tym faktem podręcznik dla szkół średnich podaje, iż gdy wówczas ogłoszono amnestię z jednej strony dziesiątki tysięcy walczących o niepodległość Polaków zapełniało więzienia, z drugiej „ich bramy otwarto dla kolaborantów i agentów hitlerowskich. (...) Wkrótce potem ogłoszono amnestię dla volksdeutscheów.” (Radziwiłł, Roszkowski II, s. 247-248).

R. Tusiewicz przypomina, iż układ o wytyczeniu granicy poprzedziła „zgoda władz polskich na redukcję reparacji wojennych wypłacanych Polsce przez NRD. W sierpniu 1953 r. rząd PRL za przykładem ZSRR rzekł się spłaty reszty niemieckich odszkodowań (od 1 stycznia 1954 r.). W lutym 1955 r. Rada Państwa

*PRL uznała stan wojny między Polską a Niemcami za zakończony.*" (Tusiewicz, s. 97).

Jak podaje podręcznik dla szkoły średniej zgorzeleckie porozumienie potwierdzające przebieg granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej wywołało „*oburzenie w Niemczech Zachodnich, gdzie konsekwentnie kwestionowano prawa Polski do tych ziem. Zarzuty te były wykorzystywane przez propagandę bloku wschodniego jako dowód odwetowych, militarystycznych dążeń Niemców z zachodu.*” (Sierpowski, s. 241). Z drugiej strony „*W RFN głoszone, że Rzesza niemiecka, w sensie prawnym, istnieje nadal. NRD to tzw. Niemcy Środkowe, natomiast ziemie przejęte przez Polskę to „Niemiecki Wschód”, znajdujące się pod obcą, tymczasową administracją.*” (tenże, s. 257-258).

Podręcznik dla szkół podstawowych uzupełnia powyższe, mówiąc, iż „*Rząd RFN odmawiał uznania granicy z Polską na Odrze i Nysie, popierał działalność i akcje propagandowe organizacji przesiedleńczych, wysuwał prowokacyjną tezę o prawnych skutkach układu monachijskiego. Kierował się tw. doktryną Hallsteina - ówczesnego zachodnioniemieckiego sekretarza stanu, czyli ministra spraw zagranicznych - która negowała istnienie drugiego państwa niemieckiego i zalecała zerwanie stosunków z państwami (z wyjątkiem ZSRR) uznającymi NRD [Polska uznała NRD w tydzień po jej powstaniu - M.P.].*” (Glubiński, s. 335).

Postępy na drodze do normalizacji stosunków polsko-zachodnioniemieckich przedstawia szczegółowo podręcznik dla IV klasy liceum ogólnokształcącego R. Tusiewicza (s. 189-191). Píše on m.in. „*W połowie lat sześćdziesiątych liczące się kręgi społeczeństwa zachodnioniemieckiego dostrzegły potrzebę uznania granicy na Odrze i Nysie. Jesienią 1965 r. niemieccy biskupi protestanccy zaapelowali do rządu w Bonn o zawarcie układu granicznego z Polską. Ważnym elementem na drodze do normalizacji był list biskupów polskich do biskupów niemieckich*” (Tusiewicz, s., 190).

To ostatnie zagadnienie, podobnie jak niemiecka odpowiedź, zajmuje znaczące miejsce w polskich podręcznikach. Oceniając odpowiedź biskupów niemieckich, S. Sierpowski zauważa, że zabrakło w jej „*potępienia rewizjonistycznych i odwetowych haseł, którego oczekiwali biskupi polscy. Znalazło się w niej natomiast poparcie prawa przesiedleńców do*

*„stron rodzinnych.”*” (Sierpowski, s. 314-315). A. Garlicki komentując ją, twierdzi, iż nie zawierała ona rzeczy najważniejszej, „*mianowicie stwierdzenia o nienaruszalności i ostateczności polskiej granicy zachodniej.*” Tym samym „*biskupi niemieccy nie potrafili wnieść się na poziom, na który wznosili się biskupi polscy.*” (Garlicki II, s. 310, 311).

Powszechnie omówione jest podpisanie w Warszawie w 1970 r. układu o normalizacji stosunków RFN-PRL. Jeden z autorów zaznacza, iż nastąpiło to „*w wyniku długich i trudnych negocjacji.*” (Garlicki II, s. 326). Inny odnotowuje, iż układ „*został ratyfikowany dopiero w 1972 r. wskutek sprzeciwu opozycji w RFN.*” (Sierpowski, s. 321; szerzej Tusiewicz, s. 243).

Kwestiami wymagającymi porozumień polsko-zachodnioniemieckich była z jednej strony emigracja do Niemiec, z drugiej niemieckie odszkodowania dla Polaków. Po 1950 r. ustały na skutek zakazu wyjazdu obywateli z PRL. Jak zauważa jeden z podręczników „*Kontakty dyplomatyczne Polski z RFN były bardzo ograniczone. Jedynym w tym okresie faktem było podpisanie w grudniu 1955 r. porozumienia między rządami Czerwonego Krzyża PRL i RFN w sprawie łączenia rodzin. Na tej podstawie w latach 1956-1970 wyjechało z Polski do obu państw niemieckich ok. 400 tys. osób.*” (Tomalska III, s. 374). W rezultacie pod koniec lat 60. w PRL żyło około 100 tysięcy Niemców (Tusiewicz, s. 193).

Ten sam podręcznik odnotowuje zwiększenie liczby zezwoleń na wyjazd do Niemiec Zachodnich po wizycie w RFN jesienią 1973 r. polskiego ministra spraw zagranicznych Stefana Olszowskiego, a następnie w wyniku porozumienia Gierek-Schmidt w 1975 r. W zamian za niemieckie kredyty rząd polski wyraził zgodę na wyjazd w ramach łączenia rodzin 120 tys. obywateli polskich (tenże, s. 243-244). Zdaniem A. Garlickiego był to „*swoisty handel żywym towarem.*” (Garlicki II, s. 340).

W kwestii zadośćuczynienia Polakom poszkodowanym przez nazizm rząd RFN zgodził się w 1972 r. wypłacić odszkodowania ofiarom hitlerowskich eksperymentów pseudomedycznych, a po 1975 r. wypłacić 1,3 mld marek odszkodowań wojennych. Był to - jak podaje podręcznik - „*zwrot świadczeń wypłacanych przez PRL osobom uprawnionym do korzystania z niemieckich ubezpieczeń*” (Tusiewicz, s. 243).

Jak podaje podręcznik dla szkół średnich zawodowych „Poprawa stosunków z Polską wyraziła się rozszerzeniem współpracy gospodarczej i szerokim strumieniem kredytów, które w opinii chadeckiego polityka Franza Josefa Straussa miały „wyłuskać” Polskę z „bloku wschodniego.” (Tomalska III, s. 391, 374).

### 7b)

Stosunki polsko-niemieckie weszły w nową fazę w listopadzie 1989 r. w trakcie pobytu w Polsce kanclerza Helmuta Kohla. Wizyta ta zbiegła się w czasie z obaleniem muru berlińskiego. Najszerzej relacjonuje te wydarzenia A. Garlicki, pisząc m.in. „Wówczas to w Krzyżowej na Dolnym Śląsku doszło w czasie mszy świętej do symbolicznego gestu pojednania. Był to gest ważny, ale najważniejsze było pytanie o stosunki polsko-niemieckie po zjednoczeniu Niemiec. Oba państwa niemieckie dawniej zawarły z Polską układy potwierdzające nienaruszalność polskiej granicy zachodniej. Chodziło o to, aby zjednoczone Niemcy potwierdziły te zobowiązania.” (Garlicki II, s. 410). Ten sam autor zauważa, że Kohl jako polityk nie miał żadnych aspiracji rewindykacyjnych, ale jednocześnie „wypowiadał się zdecydowanie przeciw udziałowi Polski w międzynarodowych negocjacjach w sprawie przyszłości Niemiec.” (tamże).

Ostatecznie delegacja polska z ministrem spraw zagranicznych Krzysztofem Skubiszewskim wzięła udział w ostatniej paryskiej rundzie negocjacji, podczas której Niemcy zobowiązały się do zawarcia z Polską traktatu granicznego, co nastąpiło 14 listopada 1990 r. Kolejnym krokiem był „traktat o współpracy i dobrym sąsiedztwie, podpisany 17 czerwca 1991 r. w Bonn przez premiera Jana Krzysztofa Bieleckiego. W październiku Bundestag ratyfikował traktaty zawarte z Polską. Fundacja „Polsko-niemieckie pojednanie” miała rozwiązać problem odszkodowań dla Polaków-ofiar nazizmu.” (Tusiewicz, s. 371-372).

Istotne znaczenie dla jakości wzajemnych stosunków mają prowadzone od 1991 r. „z inicjatywy Hansa D. Genschera, coroczne konsultacje ministrów spraw zagranicznych Niemiec, Francji i Polski. Od miejsca pierwszego spotkania (Weimar) przyjęła się nazwa Trójkąta Weimarskiego. Spotkania te promowały Polskę i stanowiły wsparcie dla poczynań ministra Krzysztofa Skubiszewskiego, napotykającego - od początków rozmów o rozszerzeniu UE - na wątpliwości części członków, kierujących się własnym interesem, sprzecznym z interesami Polski.” (Sierpowski, s. 363).

Jak zauważają autorzy podręcznika dla szkół średnich ważne znaczenie symboliczne dla stosunków polsko-niemieckich miało przemówienie prezydenta RFN Romana Herzoga „wygłoszone podczas uroczystości pięćdziesiątej rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego w sierpniu 1994 r., w którym poprosił on o wybaczenie wszystkie polskie ofiary wojny wywołanej przez Niemcy.” (Radziwiłł, Roszkowski III, s. 331).

Z drugiej strony wśród niektórych środowisk politycznych, a także sporej części Polaków istnieje obawa przed bezkrytycznym traktowaniem interesów Niemiec wobec Polski. Jako jedyny wspomina o tym S. Sierpowski, pisząc „Prawica o rodowodzie endeckim przestrzegająca też przed pozorną przyjaźnią Niemiec, które nie zrezygnowały z planów zdominowania Wschodu Europy, tym razem za pomocą gospodarki, pod flagą UE. Nagłaśniała też postawy nieprzyjaznych wobec Polaków postaw w Niemczech, wskazując na nową falę dowcipów o Polakach („Polenwitze”), które nie tylko nas ośmieszają, ale i dyskredytują, jak np. żart o tym, że w ogłoszeniu prasowym o treści „uczciwy Polak z własnym samochodem poszukuje pracy” są trzy nieprawdy...” (Sierpowski, s. 364).



## Omówienie

Demokracja przyniosła w Polsce także pluralizm w dziedzinie prezentacji i interpretacji historii. Przełamany został swoisty „podręcznikowy monopol” skupiony wokół jednego państwowego wydawnictwa powstałego jeszcze w 1945 r. (Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, a następnie Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne). Jednocześnie zniesiono ograniczenia w doborze autorów. Twórcami współczesnych podręczników są zarówno nauczyciele akademicki, nie rzadko z tytułem profesorskim, jak również pedagogzy-praktycy. Pojawili się wśród nich niegdysiejsi antykomunistyczni opozycjoniści, jak np. prof. Wojciech Roszkowski publikujący w wydawnictwach bezdebitowych pod pseudonimem Andrzej Albert. Wszystko to zaowocowało nowym i świeżym spojrzeniem na wiele kwestii podanych do niedawna wpływowi cenzury i propagandy.

W nowym świetle przedstawiły się zwłaszcza stosunki polsko-niemieckie. Wypada się cieszyć, że sposób ich interpretacji, choć zróżnicowany i często polemiczny, odbiega od obowiązujących w PRL niezmiennych standardów. Nie sposób bowiem nie zgodzić się z prof. Waldemarem Łazugą, autorem jednego z podręczników, który we wstępie doń napisał: „Chciałbym, aby ten podręcznik pomógł (...) przede wszystkim zrozumieć historię, aby odpowiedział rozmaite możliwości interpretacyjne, unaoczniał trudności w ocenie ludzi i zjawisk, zasygnalizował wreszcie istotę niektórych większych sporów i główne stanowiska w nich zajmowane.”

Przejdźmy zatem do omówienia wzajemnych relacji łączących w przeszłości, ale i w dniu dzisiejszym, Polaków i Niemców, państwo polskie i państwo niemieckie (w tym ostatnim przypadku będzie ono miało postać wielu form państwowości). Sytuację taką mamy m.in. w epoce średniowiecza. W tym wypadku w pierwszym okresie tj. X-XII w. mamy do czynienia ze stosunkami z Cesarstwem i z Saksonią (a raczej feudałami wschodniosaskimi). W okresie drugim przypadającym na XIII-XV w. są to stosunki z marchią brandenburską i zakonem państwem pruskim. Zbyt rzadko polskie podręczniki wskazują na występujące rozbieżności w polityce niemieckich sąsiadów Polski. Nadal pojawia się propagandowy schemat rzekomej wspólnoty politycznej nacji

niemieckiej. Przykładem interpretacji wyrażającej obawę przed zagrożeniem niemieckim jest prezentacja przez niektórych autorów zagadnienia przyczyn chrztu Polski.

Bardziej wyważoną ocenę zawierają podręczniki historii w kwestii tzw. kolonizacji niemieckiej. Element etniczny nie odgrywa już - tak jak w przeszłości - takiej dominującej roli. Większy nacisk autorzy kładą na wprowadzenie na ziemiach polskich nowych rozwiązań prawnych i gospodarczo-ekonomicznych. Lecz zaledwie jeden z podręczników zauważa retrospektywnie, iż większość średniowiecznych osadników niemieckich zasymilowało się niebawem w polskim środowisku.

Wyrazem nowego spojrzenia na konflikty z państwem zakonnym oraz marchią brandenburską jest przeniesienie akcentu z negatywnego na pozytywny. W mniejszym stopniu podkreśla się zaborczy i ekspansywny charakter żywiołu niemieckiego, a bardziej wskazuje w efekcie tego starcia na formowanie się poczucia polskiej wspólnoty narodowej (trudno mówić jeszcze o świadomości narodowej). Zauważalna jest zmiana w traktowaniu stosunków polsko-krzyżackich. Pojawia się sugestia, iż zmagania militarne i dyplomatyczne z zakonem zbliżyły Polskę do Europy, umożliwiając jej prowadzenie prawdziwie europejskiej polityki. Historia niemieckiego państwa zakonnego nad Bałtykiem jest tym fragmentem dziejów, który odgrywa istotną rolę w przeszłości całego naszego kontynentu. Z założenia takiego wyszedł dr Tomasz Jasiński, autor nowego zreformowanego podręcznika dla I klasy gimnazjum, poświęcając tej tematyce znaczący fragment tekstu. Być może ten właśnie podręcznik jest zapowiedzią zmiany ujęcia historii Polski nie tylko w epoce średniowiecza. Do tej pory dominowało ujęcie niemal polonocentryczne, w którym dzieje polskie znajdowały nieporównywalnie wiele miejsca w podręcznikach. Prowadziło to do spłaszczonego pojmowania historii z perspektywy własnej nacji i jego interesów. Tymczasem porównanie z podręcznikiem o średniowieczu autorstwa prof. Wincentego Zakrzewskiego (*Historja powszechna na klasy wyższe szkół średnich*, wyd. XII, Warszawa 1922), czy choćby opartym o monografię prof. Tadeusza Manteuffla podręcznikiem Władysława Chłapowskiego (*Historia powszechna. Wieki średnie*, wyd. VI, Warszawa 1962) ujawnia, iż dzie-

je Polski są tam przedstawione w szerokiej, ale mimo wszystko reprezentatywnej, panoramie historii europejskiej.

O wpisaniu się Polski w historię Europy traktowanej jako całość świadczą interpretacje poświęcone uniwersalistycznej wizji cesarza Ottona III oraz jego wizycie w Gnieźnie. Autorzy odnoszą te fakty do współczesnego procesu integracji wspólnoty narodów europejskich. Podkreślają przy tym fakt, iż miał to być związek równoprawnych narodów. Ale także zmagania militarne Polski z Zakonem NMP, zwanym powszechnie krzyżakami, stanowią element historii europejskiej. Grunwald jest przecież uznawany za jedną z największych bitew średniowiecza, a jego dalekosiężne skutki zmieniły obraz znacznej części naszego kontynentu. Przed twórcami podręczników stoi zatem zadanie dokonania reinterpretacji historii Polski i stosunków z jej sąsiadami pod kątem, nie tyle historii narodowej, a właśnie historii europejskiej. Dotyczy to także sfery kultury i nauki epoki średniowiecza, w których miała miejsce wymiana, a nie rywalizacja. Uniwersytet w Krakowie, na którym studiowało wielu Niemców, powstał przed jakimkolwiek uniwersytetem na ziemiach niemieckojęzycznych. Jednocześnie współcześni autorzy nie podkreślają już narodowości Mikołaja Kopernika czy Wita Stwosza. Pozwala to uczniom dostrzec ówczesną Europę jako wspólnotę kulturową.

Wśród podręczników nowe ujęcie zagadnień polsko-niemieckich w średniowieczu prezentują zwłaszcza te, które tworzą tzw. autorską serię stworzoną przez naukowców uniwersytetu poznańskiego (podręczniki o epoce średniowiecza dla szkół podstawowych i średnich Bohdana Lapisa oraz podręcznik dla I klasy gimnazjum Tomasza Jasińskiego). Wiele interesujących ocen i spostrzeżeń zawiera także podręcznik dla klasy V szkoły podstawowej autorstwa mgr. Jerzego Pilikowskiego. Generalnie należy stwierdzić, iż stosunki polsko-niemieckie w epoce średniowiecza są prezentowane stosunkowo najbardziej stabilnie. Wynika to m.in. z faktu, iż okres ten nie został okrojony ideologicznymi „białymi plamami”. Natomiast nowa sytuacja międzynarodowa Polski, w tym unormowanie stosunków z państwem niemieckim, oraz zniesienie cenzury pozwoliło na usunięcie z podręczników propagandowych wątków antyniemieckich.

Przyjrzyjmy się z kolei epoce nowożytnej. W początkowym okresie tej epoki stosunki pol-

sko-niemieckie zmieniły swój kierunek geopolityczny. Wraz z nastaniem na tronie cesarskim w Niemczech Habsburgów zanikła rywalizacja z Cesarstwem na pograniczu polsko-niemieckim i przeniosła się na inne obszary (Siedmiogród, księstwa naddunajskie). Polsko-austriacka rywalizacja nie przybrała ponadto nigdy formy konfliktu militarnego. Zasadniczymi relacjami polsko-niemieckimi w XVI w. stały się stosunki z Brandenburgią oraz państwami niemieckimi u ujścia Niemna i Dźwiny.

Pierwsze z powyższych zagadnień nie znajduje praktycznie żadnego przedstawienia na stronach polskich podręczników. A szkoda, bo stosunki polsko-brandenburskie do czasów „wielkiego elektora” Fryderyka Wilhelma I były przykładem pokojowej współpracy, wzmocnionej związkami dynastycznymi Jagiellonów i Hohenzollernów. Można też przypomnieć, że w okresie tym dwór polski wykazywał zainteresowanie prowadzeniem polityki niemieckiej. Jej wyrazem było, obok mariaży z Hohenzollernami, małżeństwo Zofii Jagiellonki z Henrykiem Welfem, księciem Brunzwik-Wolfenbüttel. Pewien ślad korzystnych kontaktów gospodarczych przynoszą niektóre podręczniki, mówiąc o handlu Wielkopolski z Brandenburgią i targach frankfurckich. Przykładów takich jest stanowczo za mało, by móc zmienić niekorzystny obraz Brandenburskiej.

Znacznie więcej miejsca poświęcono państwom zakonnym w Prusach i Inflantach. Jednak i tu podręczniki ograniczają się do przedstawienia ich upadku oraz sekularyzacji. Autorzy przedstawiają szerzej jedynie postanowienia traktatów Polski z Prusami w Krakowie i z Inflantami w Wilnie. Trudno jest im uwolnić się od dominującej w przeszłości tendencji wykazywania w powstaniu świeckiego państwa ze stolicą w Królewcu źródła przyszłej ekspansywnej polityki Prus. Spośród sześciu podręczników traktujących o tym okresie historii, aż cztery zamieszczają charakterystyczne stwierdzenia typu „nie przeczuwano jednak” czy „nikt się wówczas nie spodziewał”. Zaledwie jeden z podręczników dokonał oceny polityki księcia pruskiego Albrechta Hohenzollerna (zresztą oceny wysoce kontrowersyjnej!). Tymczasem książęta pruscy i kurlandzcy, jako lennicy władców Polski wykazali się lojalnością, wspierając swych suwerenów w ich polityce bałtyckiej. Można również przypomnieć, iż dzięki nim Rzeczpospolita osiągnęła, co prawda na krótko, bodaj jedyny raz w swoich dziejach zamorskie kolonie. Być może przyszłe podręczniki odnotują ten fakt, podobnie jak

rolę Królewca w kulturze polskiej z jego uniwersytetem, gdzie studiowało wielu Polaków oraz jako zasłużonego ośrodka drukarstwa, skąd wychodziły liczne polskie druki. Ponadto poetycki opis hołdu lennego Albrechta Fryderyka Hohenzollerna złożonego w 1569 r. pozostawił w swym utworze „*Proporzec albo Hołd pruski*” sam Jan Kochanowski (również słuchacz królewieckiej Albrechtiny, co zostało odnotowane przez niektórych autorów).

Ustępstwa sukcesyjne na rzecz brandenburskiej linii Hohenzollernów same w sobie nie stanowiły dla Rzeczypospolitej zagrożenia, były jednak ceną - jak słusznie zauważają autorzy podręczników - jaką płaciła ona za swą politykę wschodnią. Jednocześnie trzeba zauważyć, iż było to w istocie odejście od tzw. polityki jagiellońskiej, która wiele wagi przywiązywała właśnie dla kwestii umocnienia panowania Polski nad Bałtykiem. Podkreśla to jeden z podręczników, którego autorki (Katarzyna Zielińska i Zofia Kozłowska) wskazują, iż w momencie śmierci ostatniego Jagiellona Polska rozporządzała najszerzym w swej historii dostępem do Morza Bałtyckiego. Równowaga w polskiej polityce zachwiała się na niekorzyść za panowania trzech kolejnych władców z rodu Wazów. Bardziej niż zaangażowanie na wschodzie, na stosunki polsko-brandenburskie wpłynęły spory dynastyczne ze szwedzką linią Wazów i w konsekwencji długotrwały konflikt. Zaskakujące, ale tylko podręcznik dla uczniów szkół zawodowych podkreślił znaczenie zrzeczenia się przez Rzeczypospolitą suwerenności nad Prusami Książęcymi w 1657 r. Jego autorka, dr Halina Tomalska napisała iż utrata lenna pruskiego była najważniejszym skutkiem wojny polsko-szwedzkiej, i że od tego właśnie momentu umocniła się międzynarodowa pozycja Brandenburgii.

Nowym elementem, który pojawił się w polskich podręcznikach jest kwestia zamieszkującej Rzeczypospolitą ludności niemieckiej oraz wkładu w jej rozwój. Niemcy okazali się lojalnymi obywatelami, nie rzadko asymilując się kulturowo i narodowo z polskim otoczeniem. Tematyka ta mogłaby być przedstawiona znacznie szerzej, kreując obraz Polski jako kraju nie tylko tolerancyjnego, ale w istocie wielonarodowego i wielokulturowego. Przykładem bez precedensu w historii Europy jest polsko-saska unia personalna. Związek osobą Augusta II jako wspólnego władcy jest tym bardziej zaskakujący, iż dokonany za zgodą szlachty polskiej jako ówczesnej klasy obywatelskiej. Niemal wszystkie omawianie tu pod-

ręczniki powstały w pierwszej połowie lat 90., nie były w stanie więc wykorzystać efektów związanej z 300-leciem unii polsko-saskiej ożywionej dyskusji historyków polskich i niemieckich. Przyniosła ona znaczne zmiany na korzyść w dotychczasowym negatywnym postrzeganiu tego okresu.

Zagadnieniem kluczowym pozostają jednak w XVIII w. stosunki polsko-pruskie. Polskie podręczniki wskazują na politykę Berlina jako decydujący czynnik dokonywanych przez sąsiadów Polski rozbiorów jej terytorium, aż do całkowitego pozbawienia państwowości. Trzeba przyznać, iż autorzy w większym stopniu niż w przeszłości starają się przedstawić źródła ekspansji Prus z uwzględnieniem także pruskiego punktu widzenia. Pozwala to uczniom dostrzec racjonalne, a nie emocjonalne motywy działań politycznych. Ponadto zwracają uwagę na to, że nabytki terytorialne uzyskiwały Prusy drogą nie militarną, ale dyplomatyczną. Niektórzy z autorów podkreślają prowokacyjny charakter prusko-polskiego układu z 1790 r. obliczonego na pogłębienie konfliktu między Polską a Rosją i w efekcie przyspieszenie rozbioru. Po raz kolejny istotną rolę odegrał czynnik geopolityczny, na który zwrócono uwagę już w okresie średniowiecza (jednoczesne zagrożenie Polski ze wschodu i z zachodu). Jednocześnie Prusy rozszerzając się terytorialnie, musiały liczyć się z faktem skupienia na swoim terytorium znacznej populacji ludności polskiej. Stąd taka lub inna polityka wobec Polaków pojmowana była w kategoriach pruskiej racji stanu.

Trzeba przy tym przyznać, iż kwestie polityczne zdominowały stosunki polsko-pruskie w innych dziedzinach np. kultury. Przywołanie choćby postaci berlińskiego malarza i grafika Jana Chowieckiego, prezydenta tamtejszej Akademii Nauk Daniela Ernesta Jabłońskiego czy zażyłego związku łączącego Ignacego Krasickiego z Fryderykiem Wielkim, zmieniłoby dotychczasowy jednoznaczny obraz Prus. Dostarczyło by również uczniom dowodów, iż polsko-niemiecka wymiana w sferze kultury i nauki nie była jednostronna. Stosunki Rzeczypospolitej z Saksonią i Prusami stanowią istotną część historii europejskiej jako pewien model zachowań i kierunków politycznych. Byłoby zatem wskazane aby ten właśnie fragment dziejów Polski, obrazujący z jednej strony możliwość (przy spełnieniu pewnych podstawowych warunków) prowadzenia owocnej współpracy, bądź politycznej, gospodarczej i militarnej ekspansji niemieckiego sąsiada z drugiej.

Porównując w omawianych podręcznikach treści i sposób prezentacji stosunków polsko-niemieckich w epoce nowożytnej, najkorzystniej przedstawiają się - nie tylko ze względu na większą pojemność materiałową - oba podręczniki dla liceów autorstwa prof. Tadeusza Cegielskiego i mgr Katarzyny Zielińskiej oraz tej samej autorki i mgr Zofii Kozłowskiej (ten ostatni wykorzystuje niektóre koncepcje merytoryczne i dydaktyczne T. Cegielskiego). Ich autorzy zastosowali układ merytoryczno-chronologiczny, aby jak piszą we wstępie „w większym stopniu powiązać historię Polski z dziejami powszechnymi.” Innym novum jest to, iż podręcznik T. Cegielskiego i K. Zielińskiej, liczący ponad 440 stron tekstu, adresowany jest na równi do uczniów, jak i nauczycieli. Stąd też, jak informują sami autorzy „Zakresem, często i szczegółowością materiału, wykracza on znacznie poza minimum programu szkolnego. Pragnęliśmy bowiem, aby dla nauczycieli stanowił on podstawę budowania własnego, indywidualnego programu.”. Dzięki temu rzeczywiście poświęca on omawianym relacjom dużo miejsca. Cenne uwagi zamieszcza również wspomniany już podręcznik dla średnich szkół zawodowych H. Tomalskiej. Słabiej natomiast w prezentacji stosunków polsko-niemieckich tej epoki wypadają podręczniki dla szkół podstawowych.

Trzeci chronologicznie blok omawianej tematyki dotyczy okresu rozbiorowego. Podręczniki prezentujące go dość szczegółowo przedstawiają związki dynastyczne z saksońską dynastią Wettinów w okresie krótkotrwałego istnienia Księstwa Warszawskiego. Pozostawienie Polakom dużej samodzielności sprawiło, iż panowanie Augusta Fryderyka, mimo iż władcy niemieckiego, traktowane jest bez jakichkolwiek zastrzeżeń. Powszechnie przedstawione jest powstanie Wielkiego Księstwa Poznańskiego, względna liberalizacja (choć bez autonomii), a następnie krótkotrwałe zaostreżenie kursu antypolskiego w okresie 1831-1840. Wiele miejsca autorzy podręczników poświęcają kwestii samoorganizowania się społeczeństwa polskiego w oparciu o koncepcję pracy organicznej. Wydarzenia po zakończeniu Wiosny Ludów przyniosły w Wielkopolsce ostateczne zwycięstwo działań legalnych na polu gospodarczym, społecznym i kulturalnym nad koncepcjami konspiracji i walki zbrojnej. Jak twierdzi jeden z autorów, znane w Niemczech pejoratywne określenie „polska gospodarka” w prowincji poznańskiej nie miało uzasadnienia.

Znacznie bardziej skrótowo potraktowane są stosunki polsko-niemieckie poza obszarem Prus. Zarówno przejście przez kraje niemieckie uchodźców po powstaniu listopadowym w 1831 r., jak i wydarzenia 1848 r. zasługują na pełniejsze przedstawienie. Tym bardziej, iż stanowią jedyny w swoim rodzaju przykład jednania się i solidarności polsko-niemieckiej. Natomiast późniejszy okres polskiej emigracji politycznej po 1863 r. nie został w ogóle zasygnalizowany. Zabrakło informacji choćby o naczelniku rządu cywilnego Królestwa Polskiego, margrabim Aleksandrze Wielkopolskim, który zmarł w Dreźnie w 1877 r., czy też o dreźnieńskim okresie Józefa Ignacego Kraszewskiego. Stolica Saksonii było również znanym ośrodkiem wydawniczym publikacji w języku polskim.

Począwszy od połowy XIX w. zagadnieniem, które zaważyło na dalszych wzajemnych relacjach stała się kwestia narodowościowa. Polityka unifikacyjna rządu pruskiego prowadziła do administracyjnego wypierania języka polskiego. Przyniosło to - jak zauważają autorzy podręczników - z jednej strony postępujący proces germanizacji, z drugiej zaś budzenie się polskiej świadomości narodowej. W małym stopniu polskie podręczniki historii odnoszą się natomiast do kwestii przemieszczeń ludności polskiej i niemieckiej. Z jednej strony Niemcy osiedlali się w zaborze rosyjskim, głównie w miastach okręgu łódzkiego i na Wołyniu, z drugiej strony Polacy (niekiedy nie z ziem zaboru pruskiego) migrowali do Westfalii i Nadrenii.

Okres „żelaznego kanclerza” i kilku następnym lat przedstawiony został bardzo szeroko i w różnorodny sposób. Niektórzy z autorów odchodząc od „pesymistycznej” wizji historii, podkreślają skuteczność oporu żywiołu polskiego stawianego legalnie i w zgodzie z obowiązującym prawem. Inni przeciwnie, w tonie „martyrologicznym” uwypuklają antypolski charakter działań władz pruskich. Jednocześnie zwrócono uwagę, iż próba budowania w zjednoczonych Niemczech państwa narodowego musiała doprowadzić do przeciwstawienia się jej przez ludność polską, będącą najliczniejszą mniejszością narodową. Nieporozumieniem jest jednak umieszczenie w podręczniku dla klasy IV szkoły podstawowej następującego passusu dotyczącego wydarzeń we Wrześni „Nauczyciele niemieccy pobili uczniów tak dotkliwie za mówienie w szkole po polsku, że posiniaczone i zakrwawione dzieci z trudem



wrócili do domu. Całe miasto Września było wstrząśnięte okrucieństwem Prusaków.”. Epatawanie 11-latków powyższymi opisami o silnym zabarwieniu antyniemieckim nie stanowi z pewnością właściwego przykładu edukacji historycznej. Podręcznik ten autorstwa prof. Jerzego Centkowskiego i dr. Andrzeja Syty został wpisany do zestawu podręczników i dopuszczony do użytku szkolnego w 1996 r.

Wielu autorów podkreśla słusznie, iż mimo, że zmieniały się w Niemczech rządy, powstawały nowe koalicje, nie miało to wpływu na politykę germanizacyjną wobec Polaków. Jednak nie wyjaśniają dlaczego tak właśnie się działo. Nieliczni zwracają uwagę na fakt, iż silny nacjonalizm niemiecki wsparty polityką rządu i dworu wywołał nacjonalizm polski. Nowym zjawiskiem w podręcznikach jest niewątpliwie stwierdzenie występowania kierunku ugodowego wśród Polaków zmierzającego do porozumienia z władzą. Występowanie tzw. opcji proniemieckiej zaznaczyło się zwłaszcza w okresie I wojny światowej, gdy sprawa polska stała się ponownie przedmiotem politycznej dyskusji nie tylko państw zaborczych. Jedy- nym, który odnotował orientację skierowaną na Niemcy jest podręcznik dra Waldemara Łazugi. Przedstawienie np. filogermańskiej koncepcji Władysława G. Studnickiego stanowi swoisty przełom w ujmowaniu stosunków polsko-niemieckich w sferze politycznej. Do tej pory bowiem w nauczaniu historii eliminowano jakiegokolwiek wzmianki o orientacji proniemieckiej. Klóciło się to z propagandowym sloganem o niemożności oparcia polityki polskiej o czynnik niemiecki.

Epokę rozbiorową tj. lata 1795-1918 omawia dziesięć podręczników (w różnych czurach). Pośród nich na szczególną uwagę zasługuje pozycja, która stosunkowo szeroko i w sposób nowatorski podchodzi do zagadnień polsko-niemieckich. Jest nim podręcznik dla szkół średnich W. Łazugi z tzw. poznańskiej serii autorskiej (istnieje również podręcznik dla szkoły podstawowej tegoż autora, stanowiący jego skróconą wersję). Zresztą cała seria podręczników, których autorami są naukowcy z Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu (T. Jasiński, B. Lapis, K. Pietkiewicz, S. Sierpowski, J. Topolski) stanowi dobry przykład nowego ujęcia stosunków polsko-niemieckich od średniowiecza po współczesność. Porównanie z innymi podręcznikami pozwala zauważyć różnice w traktowaniu stosunków Polski z jej sąsiadami. Można odnieść wrażenie istnienia swoistych szkół historycznych - „warszaw-

skiej”, dla której zasadniczą rolę odgrywają relacje polsko-rosyjskie oraz „poznańskiej”, która skupia się w większym stopniu na zagadnieniach polsko-niemieckich. Dostrzegalne są też sympatie ideowe czy też poglądy geopolityczne poszczególnych autorów. Nie jest to jednak nic nagannego. Przeciwnie, należy się zgodzić z prof. Andrzejem Garlickim, autorem jednego z podręczników, który we wstępie doń napisał: „Nie ukrywam swych sympatii i antypatii, bo historia zawsze budzi emocje, a wykład historyczny zawiera elementy subiektywizmu. Obowiązkiem historyka jest dostarczenie czytelnikowi materiału do różnych możliwych interpretacji, ale nie jest nim ukrywanie własnych poglądów.”.

Właśnie podręcznik prof. Garlickiego, liczący ponad 400 stron oraz podręcznik dr. Andrzeja Leszka Szczęśniaka, liczący blisko 550 stron (oba obejmują okres 1815-1939 r.), to obok wspomnianego opracowania W. Łazugi (zaledwie niecałe 300 stron), najciekawsze w ujęciu stosunków polsko-niemieckich. Należy także odnotować, ze względu na uwzględnienie tematyki związanej z obszarami Pomorza i Śląska, dwa podręczniki dla liceów ogólnokształcących pióra prof. Grażyny Szelańskiej oraz dra Andrzeja Pankowicza. Ciekawe uwagi znaleźć można w podręczniku wspólnego autorstwa dr Anny Radziwiłł i prof. Wojciecha Roszkowskiego.

Ostatni blok tematyczny obejmujący stosunki polsko-niemieckie po odzyskaniu przez Polskę państwowości jest mocno nasycony wydarzeniami, które ukształtowały często emocjonalny obraz tych relacji. Szczegółowo, choć tylko przez niektórych autorów, przedstawiona jest kwestia zagrożenia konfliktem militarnym między Niemcami a odrodzonym państwem polskich w latach 1918-1922. Należy zauważyć, iż tematyka ta pojawiła się od niedawna, stąd może nie jest reprezentowana przez większą liczbę podręczników. Dużo miejsca tradycyjnie poświęcono walkom o granice, toczącym się na drodze plebiscytów i militarnych powstań ludności polskiej zamieszkującej ziemie wchodzące przed 1918 r. w skład Niemiec. Wątkiem eksponowanym jest skierowana przeciw Polakom fala administracyjnych represji i zamachów terrorystycznych niemieckich bojówek. Omawiając stosunki polityczno-gospodarcze Polski i Niemiec (m.in. wojna celna), w większym stopniu polskie podręczniki prezentują ich źródła i uzależnienie od sytuacji międzynarodowej. Znacznie więcej miej-

sca poświęcono mniejszości niemieckiej w Polsce, niż polskiej w Niemczech.

Niektórzy z autorów (Stanisław Sierpowski, Andrzej Garlicki) z uznaniem odnotowują porozumienie Piłsudski-Hitler, przynoszące nie tylko zmianę w stosunkach międzynarodowych i dwustronnych (podniesienie poselstw do rangi ambasad) ale również wewnętrznych (zwłaszcza w położeniu mniejszości polskiej w Niemczech). Paradoksalnie, poprawa wzajemnych relacji m.in. zaniechanie tzw. wojny medialnej dokonało się nie z liberalno-demokratyczną republiką weimarską, ale z III Rzeszą. Obaj autorzy, jako jedyni wskazują na rzeczywiste cele polityki Berlina, zmierzającej nie tyle do agresji na Polskę, ale wciągnięcia jej do współpracy przeciw Rosji. Jest to interpretacja, która ze względów historycznych (zważywszy okres wojny i okupacji), ale również propagandowych (kwestionowanie przez RFN granicy na Odrze i Nysie) nie mogła zagrozić w oficjalnych publikacjach PRL. Niestety tego nowego spojrzenia próbującego odpowiedzieć na pytanie, czy Polska mogła uniknąć wojny, a w konsekwencji utraty państwowości i ogromnych strat materialnych i biologicznych zabrakło w partiach materiału poświęconego latom niemieckiej okupacji. Być może w przyszłości pojawią się podręczniki, które zerwą z propagandowym stereotypem Polaków jako „narodu bez Quislinga”, a Niemców wyłącznie jako „oprawców”. Do tej pory zagadnienia te traktowane są w większości podręczników w sposób tradycyjny. Szeroko mowa jest o represyjnej polityce okupanta zmierzającej do biologicznej zagłady ludności polskiej, zwłaszcza na ziemiach włączonych do Rzeszy, oraz o powszechnym oporze Polaków zbierającym krwawe żniwo (nikt nie zauważył, że branie zakładników oraz represje wobec osób odmawiających podporządkowaniu się zarządzeniom władz okupacyjnych zgodne jest z prawem wojennym, inna sprawa, że rzadko przestrzegany także przez Niemców!).

Zagadnieniem, które pojawiło się w ciągu ostatnich kilku lat jako nowe, jest położenie ludności niemieckiej na ziemiach administrowanych przez Polskę. Na razie tylko podręcznik A. Garlickiego informuje o powojennych przypadkach represji (trudno mówić o planowej polityce represyjnej). Powszechnie mowa jest natomiast o wysiedleniu Niemców. Polskie podręczniki pod tym względem są zróżnicowane w prezentacji i ocenie tych wydarzeń. Niektóre (A. Garlickiego) szczegółowo informują o sposobie wysiedleń, inne uzasadniają racjami

państwowymi i społecznymi. Tomasz Glubiński, autor podręcznika dla szkoły podstawowej pisze m.in. o akcji wysiedlenia „Została przeprowadzona w sposób stanowczy, w trudnych warunkach transportowych, nieuniknionych w okresie powojennym, stwarzając różne uciążliwości dla przesiedleńców. Wysiedlenie Niemców Polacy uznali za sprawiedliwe i konieczne. Zbyt dobrze pamiętali akcje pacyfikacyjne, działalność V kolumny, egzekucje i wysiedlenia z okresu okupacji. Nie widzieli w tym czasie możliwości współżycia z niemiecką mniejszością w jednym państwie.”

Kwestia granic na Odrze i Nysie, która pojawiła się jeszcze podczas trwania wojny, stała się zupełnie nową jakością w powojennych stosunkach polsko-niemiecką, niejako je determinując. Omawiane podręczniki historii starają się raczej prezentować fakty, niż je oceniać (wyjątkiem są tzw. podręczniki autorskie). Odmienny charakter prezentują podręczniki autorstwa J. Pilikowskiego, które ograniczają faktografię na rzecz komentarzy (nie rzadko kontrowersyjnych). Jeden z nich informuje np. „Dziś pojawił się problem przeprosin, jakie miałyby się Niemcom należeć za zabranie ich ziem i wygnanie niemieckiej ludności. Na to trzeba odpowiedzieć, że Polacy się o wojnę nie prosili, z kresów dobrowolnie nie rezygnowali w zamian za nabytki na zachodzie. Polska została przesunięta niczym przedmiot na mocy decyzji podjętych przez mocarstwa wielkiej koalicji. Ziemie zachodniej i północnej Polski nie są więc odzyskane, ani też przez nas zdobyte - są „wynikłe z wojny”. W końcu zaś należy stwierdzić, że ziemie te są dziś polskie nie ze względu na takie czy inne racje historyczne, ale dlatego że urodziło się tam i mieszka od pół wieku ponad dziesięć milionów Polaków.”

Normalizacja w stosunkach polsko-niemieckich podjęta w latach 70., została zintensyfikowana w latach 90. po upadku muru berlińskiego, zjednoczeniu Niemiec i zwycięstwie demokracji w Polsce. Niemcy stały się - jak podkreślają polskie podręczniki - głównym partnerem Polski. Ma to tym donioślejsze znaczenie, że polskie elity polityczne dążą do integracji ze strukturami europejskimi, stąd polityka międzynarodowa Polski nabrała nowego wymiaru. Jednak i tym względzie musi ona prowadzić politykę uwzględniającą polski interes państwowy. Na trudności w drodze do integracji, a także ostrożność w bezkrytycznym pojmowaniu stosunków polsko-niemieckich wskazuje podręcznik Stanisława Sierpowskiego.

Wśród podręczników prezentujących stosunki polsko-niemieckie po 1945 r. właśnie ten ostatni zasługuje na uwagę (jest to jedna z pozycji serii poznańskiej). Wśród innych podręczników dla uczniów szkół średnich pozytywnie wyróżniają się również wspomniany już autorstwa A. Garlickiego oraz Romana Tusiewiczza (nagrodzony nagrodą KLIO podczas IV Targów Książki Historycznej - Warszawa, grudzień 1995 r.). W kategorii podręczników dla szkół średnich najciekawszy, ze względu na obszerne potraktowanie relacji polsko-niemieckich oraz trafne oceny, pozostaje autorstwa T. Glubińskiego.

Generalnie należy stwierdzić, iż współczesne podręczniki do nauki historii z większą niż miało to miejsce wcześniej starannością podejmują zagadnienia relacji polsko-niemieckich, i to nie tylko na płaszczyźnie polityki. I choć kwestie dotyczące pokojowej koegzystencji, współpracy na polu gospodarki, kultury, nauki znajdują swoje miejsce na ich kartach, pozostaje wrażenie niedosytu. Pre-

zentacja historii, zwłaszcza polsko-niemieckiej nadal pozostaje mocno upolityczniona, co nie oznacza jednak podporządkowania jej wymogom ideologicznej propagandy. Zmienił się język i emocjonalny w przeszłości ton, choć przyznać należy, że zdarzają się nadal w niektórych podręcznikach, zwłaszcza starszych, swoiste lapsusy. Zniknęły tematy tabu, a sposoby prezentacji materiału pozostawiają uczniom większą swobodę interpretowania faktów. Dotyczy to głównie podręczników dla liceów ogólnokształcących. Znacznie słabiej prezentują się podręczniki dla szkół zawodowych oraz podstawowych, nie tylko z racji występowania znacznych uproszczeń czy wręcz błędów. Na tym tle korzystniej wyróżniają się pozycje serii poznańskiej. Zmiany strukturalne w polskiej oświacie spowodują powstanie nowych podręczników, które ukazać się powinny już w 2000 r. Ich pozytywną zapowiedzią jest funkcjonujący już podręcznik dla klasy I gimnazjum, trafnie wykorzystujący wątki historii europejskiej w dziejach stosunków polsko-niemieckich.